GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 9 września 2026 | Redaktor prowadzący **Marcin Stelmasiak** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 210.11309, 1

Nakład 34 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**

Temat dnia

Silversi zmienią nasz handel

Co jest wyrazem troski o starszego klienta? Lupa przy półce i większe etykiety. Starsze osoby za chwilę będą najpotężniejszą grupą konsumentów w Polsce. Badaczki z YouGov opowiadają, jak zmieni się dla nich handel, sklepy i okolica.
▶ 4-5

Opinie

Gdzie jest alternatywa dla AfD?

Miliony ludzi popierają AfD i podobne formacje, bo od partii głównego nurtu nie dostają żadnej propozycji wspólnej przyszłości – pisze Mateusz Mazzini.
▶ 13

Sport

Nie ma się co dziwić

FOT. REUTERS/EDUARDO MUNOZ

Iga Świątek przegrała w US Open z Qinwen Zheng 5:7, 3:6, mimo że w pierwszym secie prowadziła już 5:0. Po meczu stwierdziła, że takie niepowodzenie to „nic nadzwyczajnego". Dlaczego słowa Polki nie powinny dziwić?
▶ 23

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X 37>
9 770860 908136

1 RP

FOT. ANDRZEJ POCZOBUT/FACEBOOK

Andrzej Poczobut

POWRÓT NA BIAŁORUŚ

Andrzej Poczobut przekroczył wczoraj granicę polsko-białoruską i wyruszył w stronę rodzinnego Grodna. Zamierza spotkać się tam z rodziną i współpracownikami ze Związku Polaków na Białorusi.

Poczobut był jednym z przetrzymywanych na Białorusi więźniów, których wymieniono na białoruskiego i kazachskiego szpiega oraz ściganego przez Ukrainę rosyjskiego profesora archeologii.
▶ 3

• **Na zdjęciu: Andrzej Poczobut już w Grodnie**

Lekarskie pensje

Nowe milionowe kontrakty

Szpitale w całej Polsce nadal podpisują z lekarzami kontrakty przekraczające milion złotych rocznie – wynika z analizy serwisu Wyborcza.biz. W niektórych placówkach, jak w Szczecinie, takie pensje pobiera nawet kilka osób.

Maria Korcz

Miesiące oczekiwania na wizytę u specjalisty, zamykanie porodówek, cięcia w liczbie kolonoskopii, gastroskopii czy tomografii. Pieniędzy w ochronie zdrowia ciągle brakuje, więc trzeba oszczędzać, gdzie tylko się da – słyszą od lat pacjenci. Aż latem 2026 roku wybucha ogólnokrajowy, ponadpolityczny skandal. Okazuje się, że zaciskanie pasa nie dotyczy zarobków lekarzy.

1 proc. zarabia ponad 100 tys. zł miesięcznie

Początek aferze dała sprawa Dawida Kacprzyka, byłego szefa SOR w Szpitalu Południowym w Warszawie i byłego radnego KO, który zarobił w rok 1,7 mln zł, choć nie miał jeszcze specjalizacji. Szybko okazało się jednak, że także bez politycznych znajomości, za to dzięki stawkom w ochronie zdrowia, część lekarzy w Polsce została milionerami.

Według Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT) w lutym tego roku ok. 1 proc. lekarzy zarabiał ponad 100 tys. zł miesięcznie. Te dane są jednak zaniżone. Wielu lekarzy pracuje bowiem w kilku miejscach jednocześnie, a AOTMiT zaledwie od miesiąca ma możliwość zbierania informacji o sumie zarobków ze wszystkich miejsc, w których dana osoba ma podpisane umowy. W praktyce liczba lekarzy milionerów jest wyższa.

Nie oznacza to rzecz jasna, że wszyscy medycy zarabiają tak bajońskie sumy. Ich pensje zależą od miejsca, w którym pracują, od stażu, od specjalizacji, wreszcie – od formy kontraktu (umowy o pracę lub B2B). Są więc i tacy (młodzi lekarze), których pensje oscylują w okolicach 10,5-12,7 tys. zł brutto, i tacy specjaliści, którzy dzięki pracy w szpitalu zarabiają setki tysięcy złotych.

Rząd ma plan, ale go nie realizuje

Przepisy dające AOTMiT możliwość zbierania danych o sumie zarobków lekarzy ze wszystkich przychodni i szpitali, w których pracują, weszły w życie 5 sierpnia. To jednak realizacja tylko części z obietnic, które po wybuchu afery o wynagrodzenia lekarzy złożył rząd. Według początkowych zapowiedzi porządki w lekarskich pensjach miały iść jeszcze dalej.

Najważniejsze założenia nowelizacji ustawy zdrowotnej, przygotowanej jeszcze w trakcie wakacji, to m.in.:

- górny limit zarobków lekarzy – 240 zł za godzinę,
- kary dla szpitali, które limit przekroczą,
- obowiązek zatrudnienia w jednym miejscu na co najmniej pół etatu,
- ograniczenie wymiaru pracy do równowartości maksymalnie dwóch etatów.

Prace nad uszczelnieniem systemu od kilku tygodni stoją w miejscu

Powyższe przepisy nie zostały jeszcze nawet poddane pod obrady rządu. Prace nad uszczelnieniem systemu od kilku tygodni stoją w miejscu. Podczas gdy politycy zwlekają z procedowaniem regulacji, szpitale podpisują z lekarzami kolejne, niekiedy milionowe, kontrakty.

Skąd to wiemy? Od 1 lipca tego roku funkcjonuje w Polsce Centralny Rejestr Umów (CRU). Jednostki z sektora finansów publicznych – a więc także część szpitali – mają obowiązek publikować tam wszystkie zawierane z innymi podmiotami umowy. Jeśli więc lekarz ma własną działalność gospodarczą i podpisuje ze szpitalem kontrakt, taka umowa musi się teraz znaleźć w publicznym rejestrze.

Dzięki danym zawartym w bazie udało nam się ustalić, w jakich szpitalach po 1 lipca – po „aferze szpitalnej" i wejściu w życie CRU – podpisano z lekarzami nowe kontrakty, których wartość przekroczyła 1 mln zł w skali roku. ▶ 11

eprasa.pl 2c0c647e6a

Karolina Słowik

Europa ma problem

Podobno, gdy trzy miesiące temu przedstawiciele krajów OECD ujrzeli po raz pierwszy wyniki międzynarodowego badania umiejętności 15-latków PISA 2025, to na sali zapanowała cisza. Bo co mógł powiedzieć przedstawiciel Francji, który uświadomił sobie, że jego kraj w kilka lat zaliczył 18-punktowy spadek w umiejętnościach matematycznych? To tak, jakby przez rok dzieci nie uczyły się w ogóle matematyki. Bo 20 punktów według badaczy to jeden rok w edukacji.

Co miała powiedzieć Finlandia, niedościgniony przez lata edukacyjny wzór. W 2000 roku, kiedy PISA startowała, Finlandia w umiejętności rozumienia czytanego tekstu miała ponad 540 punktów. W tym roku? 474. Mniej niż Polska.

Holandia, Niemcy, Hiszpania – wszędzie spadki na wykresach. I to drastyczne. Tomasz Gajderowicz, wiceszef Instytutu Badań Edukacyjnych, który przeprowadzał w Polsce to badanie, używał słów: „dramat", „katastrofa", „groza", „globalny kryzys". – Jeszcze nigdy nie widziałem takich wyników – przyznał. – Odkąd systematycznie mierzymy umiejętności uczniów, po raz pierwszy mamy pokolenie, które jest poznawczo wyraźnie słabsze od pokolenia swoich rodziców – mówił „Wyborczej".

Najbardziej alarmująca sytuacja dotyczy czytania. Nie ma w Unii Europejskiej kraju, który poprawiłby wyniki w tej dziedzinie. Jedynie Słowacja, Cypr, Włochy i Polska ich nie pogorszyły.

Mniej funkcjonalnych analfabetów w Europie niż Polska mają tylko Irlandia i Estonia. Co trzeci 15-latek z UE nie rozumie, co czyta

Najlepiej byłoby nie zaglądać do wyników najgorszych, poniżej tzw. poziomu II. PISA uznaje, że to taki poziom, który mówi o tym, że dzieci nie są w stanie funkcjonować w swobodny sposób w społeczeństwie. To poziom funkcjonalnych analfabetów. Składają litery, słowa, ale nie rozumieją zdań. Ile jest takich 15-latków w całej Unii Europejskiej? 34 proc. W Polsce? 24 proc. Lepiej, ale wciąż, to jedna czwarta! A trzeba dodać, że jesteśmy tu na chlubnym podium. Mniej funkcjonalnych analfabetów w Europie ma tylko Irlandia (16 proc.) i Estonia (17 proc.).

Rekordzistą jest Cypr. Ma 62 proc. funkcjonalnych analfabetów wśród swoich 15-latków.

Można tylko przypomnieć, że celem UE na 2012 rok było 12 proc. dla wszystkich krajów. Nie udało się. Dlaczego? Nie ma jednoznacznych odpowiedzi. Smartfony, AI (i to raczej nie czas ekranowy, a poziom uzależnienia), ale też systemowe eksperymenty edukacyjne, jak w Finlandii. „Szkoła to nie zabawa" – usłyszałam w IBE.

Możemy się pocieszać, że Polska wyhamowała spadki. Że w sumie jesteśmy na europejskim podium za Estonią i Irlandią, jeśli chodzi o wyniki edukacyjne. Ale to wciąż jedynie leczenie ran po pandemii.

Dobre i to. Polscy nauczyciele umieją uczyć. Umieją przygotować do egzaminów. Warto jednak spojrzeć też na to, jak czują się dzieci w polskiej szkole. Tu szuramy po dnie. I to od kilku edycji badań międzynarodowych. ▶ 11

Pytanie, co takiego Ziobro ma w swoich szafach, teczkach, na pendrive'ach, że PiS nie odcina się od tego człowieka

WALDEMAR ŻUREK,
minister sprawiedliwości i prokurator generalny
w PR3

Niderlandy
Królewska wizyta

FOT. PAP/EPA/REMKO DE WAAL

8 września 2026 roku. Król Niderlandów Wilhelm-Aleksander i królowa Maksima oglądają krowy podczas wizyty w gospodarstwie mleczarskim Riedstra-Hoving w Veenhuizen.

Liczba dnia

54

TYS. ZŁ
brutto miesięcznie – to wysokość rekordowej polskiej emerytury. Mężczyzna, który ją otrzymuje, przeszedł na emeryturę dopiero w wieku 86 lat, a jego staż pracy wyniósł ponad 67 lat
▶ Bydgoszcz.wyborcza.pl

XXXIV MSPO w Kielcach

Premiera Ratela

FOT. PAP/PIOTR POLAK

Wczoraj na XXXIV Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego w Kielcach premierę miał długo wyczekiwany demonstrator technologii Ciężkiego Bojowego Wozu Piechoty – Ratel.

– To nowe dziecko polskiego przemysłu zbrojeniowego – mówi Barbara Cena, prezeska Huty Stalowej Woli.

Huta na zeszłorocznym targach prezentowała ledwie model wozu w skali 1:4, teraz pokazała go już w pełnej krasie w wersji demonstracyjnej. Ma on stanowić podstawę do opracowania dwóch prototypów, które przejdą kolejne etapy badań. – A w roku 2029 osiągniemy zdolność do produkcji seryjnej – ujawnia plany Marek Karabuła, wiceprezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Ratel (nazwa wzięta od drapieżnego ssaka, który ma bardzo grubą, odporną na ugryzienia czy nawet ukąszenia węży skórę) jest 12 ton cięższy od wchodzącego już na uzbrojenie polskiej armii pływającego bojowego wozu piechoty Borsuk. Zaprojektowano go z myślą o współdziałaniu z ciężkimi czołgami Abrams.

– Przeżywalność załogi była tu podstawowym kryterium i zadaniem, które zostało zrealizowane – mówi wiceprezes Karabuła. Zachwala, że nowe dziecko polskiej zbrojeniówki to pojazd o najwyższej odporności balistycznej i przeciwminowej. Mimo dużych gabarytów ma być bardzo mobilny. W Hucie Stalowa Wola zachwalają, że z łatwością pokonuje przeszkody – wzniesienia do 40 stopni, rowy o szerokości ponad dwóch metrów. – Nie pływa, ale potrafi pokonywać przeszkody wodne o głębokości przeszło 1,2 metra – opowiada dalej wiceprezes PGZ.

Ciężki Bojowy Wóz Piechoty jest wyposażony w silnik o mocy 1000 KM, może rozwijać prędkość do 65 km na godz. Pomieści trzyosobową załogę oraz 6-8 żołnierzy desantu.

W wariancie pokazywanym w Kielcach wyposażony jest w wieżę ZSSW-30, montowaną już na Borsukach i na transporterach Rosomak, z armatą Mk 44/S Bushmaster II kalibru 30 mm, karabinem maszynowym i wyrzutnią przeciwpancernych pocisków kierowanych Spike-LR.
Grzegorz Walczak

• Więcej o MSPO Kielce ▶ Wyborcza.pl

eprasa.pl 2c0c647e6a

Poczobut wrócił na Białoruś

Andrzej Poczobut przekroczył wczoraj przed południem granicę polsko-białoruską i wyruszył w stronę rodzinnego Grodna. Zamierza spotkać się tam z rodziną i współpracownikami ze Związku Polaków na Białorusi.

Bartosz T. Wieliński

• **Andrzej Poczobut w Senacie, 20 maja 2026 r.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zrobił to, co zapowiadał zaraz po przybyciu do Polski 28 kwietnia. Poczobut był jednym z przetrzymywanych na Białorusi więźniów, których wymieniono na złapanych m.in. w Polsce białoruskiego i kazachskiego szpiega oraz ściganego przez Ukrainę rosyjskiego profesora archeologii. Gdy czekałem na niego na linii granicznej, na nieczynnym przejściu w Białowieży, zapytał: – Czy będę mógł wrócić?

Wracać chciał jeszcze w maju. Dla niego to sprawa honoru. Pięć lat spędził w białoruskich więzieniach, a w końcu w łagrze, odmawiając propozycjom udania się do Polski na wygnanie. Nie zamierzał uciekać, nie chciał zostawić Polaków na Grodzieńszczyźnie na pastwę reżimu Łukaszenki. Przed wymianą w Białowieży przedstawiciele białoruskich władz zapewniali go, że będzie mógł wrócić do kraju, wręczono mu nawet jego paszport.

Po przyjeździe do Polski udało się przekonać Poczobuta, żeby najpierw zadbał o swoje prywatne sprawy. Mimo próśb z powrotu nie zrezygnował. Na Białorusi planuje pozostać przez tydzień. Następnie uda się do USA i Kanady, gdzie spotka się z politykami i działaczami Polonii. Po powrocie do Polski zamierza skupić się na dokończeniu pisania książki o swoich więziennych przeżyciach, którą wyda wydawnictwo Agora.

ROZMOWA Z
ANDRZEJEM POCZOBUTEM
korespondentem „Gazety Wyborczej” na Białorusi, działaczem Związku Polaków na Białorusi

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Wkrótce przekroczysz granicę polsko-białoruską. Nie boisz się tam wracać?
ANDRZEJ POCZOBUT: Znalazłem się w sytuacji, której każdy by się bał. I ja się boję. Ale w życiu nie należy kierować się strachem.

Zgoda, ale trzeba być rozsądnym. Wiesz, co zrobili z Aleksiejem Nawalnym, gdy wrócił do Rosji?
– Ale dlaczego akurat rozmawiamy o historii Nawalnego? Po pierwsze, Białoruś to inny kraj niż Rosja. I sytuacja jest zupełnie inna. Nawalnego Rosjanie chcieli zabić już wcześniej. Otruli go przecież nowiczokiem. Ja przesiedziałem za kratami pięć lat, mieli mnie na widelcu i nic mi nie zrobili. A mogli zrobić, co chcieli. W więzieniu, łagrze jest się przecież całkowicie zależnym od władzy. To ona decyduje o życiu i śmierci.

Mogą cię zamknąć i posadzić na kolejne pięć lat...
– Tego nie można wykluczyć. Ale z tego, co wiem o funkcjonowaniu białoruskiego reżimu, wynika, że zamykanie mnie w więzieniu byłoby władzom w Mińsku bardzo nie na rękę, skoro podejmowane są próby odmrożenia relacji z Zachodem.

Łukaszenka podejmował takie próby wielokrotnie, a potem je porzucał. Coś z tego teraz wyjdzie?
– Wszystko zależy od tego, co się będzie działo w Ukrainie. Jeżeli Rosja faktycznie przeprowadzi mobilizację i postanowi znowu wykorzystać terytorium Białorusi do ofensywy przeciwko Ukraińcom, to te dość słabe wysiłki, by porozumieć się z Zachodem, spalą na panewce. Mińsk będzie się wówczas zajmować wyłącznie kwestiami bezpieczeństwa. To oczywista oczywistość.

Chcę jednak wierzyć, że wojna w sensie militarnym będzie powoli wygasała. Trwa już piąty rok, obydwie strony są nią wyczerpane. Dotyczy to też społeczeństwa rosyjskiego i myślę, że rosyjskie władze zdają sobie z tego sprawę i z tego, jak złe są społeczne nastroje. Jeśli ten pozytywny scenariusz się spełni, to wszystkie działania władz białoruskich skoncentrują się, by odbudować relacje z Zachodem. Dziś już widać, że to nie jest inicjatywa jednego gracza, próby trwają na wielu płaszczyznach. Ale to absolutnie nie znaczy, że reżim się zmienia, demokratyzuje czy że się boi Rosji. Po prostu Łukaszence chodzi o przetrwanie.

Mi też o przetrwanie chodzi. O przetrwanie Związku Polaków na Białorusi i polskiej mniejszości.

Za kilka dni miał odbyć się zjazd Związku Polaków. Został jednak niespodziewanie odwołany. Co się stało?
– Mogę tylko zacytować oficjalny komunikat Związku Polaków: w związku z problemami dotyczącymi logistyki i bezpieczeństwa zjazd zostaje odroczony o pół roku.

Kto będzie czekał na ciebie po białoruskiej stronie granicy?
– Rodzina. Moja własna i działacze Związku Polaków. Granicę przekroczę razem z córką Janą. Pojedziemy do domu do Grodna. Wstąpię wcześniej do Brzostowicy Wielkiej.

To miejscowość położona jakieś 60 km na południe od Grodna. Tam przyszedłeś na świat.
– To skromne, rolnicze miasteczko. Pojadę zobaczyć nasz dawny dom. Odwiedzę cmentarz. Bardzo chciałem to zrobić. Dopiero teraz będę miał możliwość. A dalej pojedziemy do Grodna. Do żony, do rodziców.

Jak myślisz, co się zmieniło?
– W naszym mieszkaniu? Żona zrobiła remont. Zmieniła kolor ścian, kupiła nowe meble. Minęło pięć lat, jak tam nie byłem. Kawał czasu. Gdy mnie aresztowano, żona nie chciała niczego zmienić. Nawet papierów na moim biurku nie chciała ruszać. A zawsze miałem tam bałagan. Pracowałem nad kilkoma tematami. Tu sterta dokumentów z jednej sprawy. Obok kupka materiałów z drugiej, tu trzecia. Żona zostawiła to tak, jak było. Liczyła, że szybciej wyjdę. Dzieci ją przekonały, żeby coś z tym zrobić.

A w samym Grodnie?
– Zbudowano nowy most na Niemnie. Dwa razy go otwierano, bo po pierwszej ceremonii wyszły jakieś usterki i trzeba było je naprawiać. Na drugim otwarciu był już Łukaszenko. Moje miasto na pewno się zmieniło, pewno trochę nowych budynków wybudowali. Bardzo jestem ciekaw, jak wygląda.

Poza rodziną będziesz spotykać się z działaczami Związku Polaków?
– Oczywiście. W Grodnie i w terenie. Planuję odwiedzić różne miejscowości. Bardzo dużo osób z naszego związku zaangażowało się w pomoc dla mnie. Kupowali jedzenie, przysyłali paczki, gdy siedziałem w więzieniu i mogłem je dostawać. W łagrze to prawo mi odebrano. Jestem za tę pomoc bardzo wdzięczny, pomogła mi przetrwać.

Polska zawsze była dla mnie pięknym krajem dobrych ludzi

ANDRZEJ POCZOBUT

Co cię najbardziej zaskoczyło po powrocie do Polski?
– Od dawna wiedziałem, że polskie społeczeństwo boryka się z polaryzacją. Ale nie sądziłem, że to idzie tak daleko. W Polsce wszyscy oskarżają wszystkich o sprzyjanie Rosji. Dobrze, że białoruska prokuratura zleciła ekspertyzę moich tekstów. Biegli orzekli, że jestem genetycznym rusofobem. Dzięki temu w Polsce czuję się bezpiecznie...

A na poważnie, gdy wszyscy oskarżają się o prorosyjskość, to ludzie, którzy faktycznie działają w interesie Rosji, giną w tym całym szumie. Dziwi mnie, że tego nie rozumiecie.

A pozytywne zaskoczenia?
– Polska zawsze była dla mnie pięknym krajem dobrych ludzi. Zawsze się tu dobrze czułem. Teraz widziałem jeszcze wspaniałą historię sukcesu. Może z polskiej perspektywy jej nie widać, bo zawsze jest na co narzekać, ale z perspektywy nawet nie Białorusi, a krajów unijnych, które przeszły podobną drogę, Słowacji, Bułgarii, Rumunii czy Łotwy widać wielką różnicę na plus.

W Polsce nie ma korupcji, jest bezpiecznie, policja działa sprawnie, a gospodarka się rozwija. Ludzie mają się tu dobrze. Należy się z tego cieszyć i to doceniać. A nie porównywać z odległymi krajami, które rozwijają się dłużej i którym było łatwiej. Niech nie będzie tak, jak pisał Mickiewicz, że „ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił”.

W Polsce stałeś się już instytucją. Na spotkania z tobą przychodzą tłumy.
– Na to nie byłem przygotowany. Myślę o sobie, że przede wszystkim jestem dziennikarzem, a nie celebrytą. Zbyt duża rozpoznawalność w tym nie pomaga.

Ale można ją wykorzystać do robienia dobra.
– To właśnie staram się robić. Dzięki tym spotkaniom udawało się doprowadzić do tego, że dzieci z Białorusi zaproszono gdzieś na ferie, albo zawiązano współpracę ze Związkiem Polaków. Na spotkaniach zawsze mówię o problemach, z którymi Polacy na Białorusi się borykają. W ciągu tych kilku miesięcy to i owo udało mi się zrobić.

W ubiegłym tygodniu spotkałeś się z papieżem Leonem XIV. O czym rozmawialiście?
– Nasze spotkanie było krótkie, a mój angielski jest taki sobie. Ale poprosiłem papieża o błogosławieństwo dla Białorusi, dla mojej rodziny i dla mojej dużej rodziny, czyli dla Związku Polaków na Białorusi. Przywiozłem do Watykanu dwie kopie obrazu Matki Bożej Kongregackiej. Obraz w XVI wieku przywieziono do Grodna z Rzymu, jest symbolem naszego kresowego katolicyzmu. Jedna kopia była darem dla papieża. Poprosiłem, by drugą pobłogosławił. Ten obraz pojedzie ze mną do Grodna. Mam nadzieję, że z Bożą pomocą dojedzie.

Też mam taką nadzieję, Uważaj na siebie, Andrzeju. I szybko wracaj.
– Wszystko będzie dobrze. ●

eprasa.pl 2c0c647e6a

Silversi zmienią nasz handel

Żabka to nie jest sklep dla starych ludzi

Co jest wyrazem troski o starszego klienta? Lupa przy półce i większe etykiety. Starsze osoby za chwilę będą najpotężniejszą grupą konsumentów w Polsce. Badaczki z YouGov opowiadają, jak zmieni się dla nich handel, sklepy i okolica.

ROZMOWA Z
EWĄ SECH i MONIKĄ HASSLINGER-PAWLAK,
badaczkami z YouGov, współautorkami raportu „Silver – generacja przyszłości"

PIOTR MIĄCZYŃSKI: Młode pokolenie projektujące usługi dla seniorów zupełnie nie rozumie ich potrzeb, co prowadzi do ich infantylizacji i wciskania im przestarzałego sprzętu. Efektem tego podejścia są także drogie i niskiej jakości domy opieki, braki w geriatrii oraz protekcjonalne traktowanie starszych pacjentów w szpitalach. Prawda czy fałsz?
EWA SECH: Tego nasze badania nie rozstrzygają. Wiemy natomiast, kim jest dziś „senior", i możemy bardzo konkretnie opisać tę grupę oraz jej potrzeby konsumenckie. Właśnie temu przyjrzałyśmy się w raporcie „Silver – generacja przyszłości". Naszą opowieść zaczęłyśmy od postawienia prostego pytania: kto to jest senior? Zadałyśmy je uczestnikom panelu gospodarstw domowych YouGov dwukrotnie – pierwszy raz w 2016 r., a następnie teraz, po 10 latach.

I co?
E.S.: Wraz z wiekiem przesuwa się postrzegana granica wejścia w wiek senioralny. Młodsze pokolenia uznają, że seniorem jest już osoba w wieku 58 lat. Z kolei osoby, które same mają 60 lat i więcej, wskazują, że seniorami są dopiero 70-latkowie.

Ciekawe jest również to, jak ta granica przesunęła się na przestrzeni ostatniej dekady. 10 lat temu osoby, które już wtedy były na emeryturze, wskazywały, że seniorem jest 64-latek. Dziś, według tej samej grupy społecznej, granica ta przesunęła się do 68. roku życia. Przyjęłyśmy więc, że silversi to osoby w wieku 60+.

Dla producentów 40-latek to jeszcze klient, a jak już przekracza 50. rok życia, smuga cienia się pojawia.
MONIKA HASSLINGER-PAWLAK: Latami wielu producentów skupiało się przede wszystkim na osobach do 49. roku życia. Teraz zaczyna się to zmieniać.
E.S.: Obecnie seniorzy nie są grupą docelową pierwszego wyboru. Ale to się zmieni, bo społeczeństwo się starzeje.

Obecnie przewidywana długość życia wynosi około 82,5 roku w przypadku kobiet oraz prawie 75 lat w przypadku mężczyzn. Według danych GUS silversi stanowią obecnie około 26-27 proc. społeczeństwa. Na tle Europy jesteśmy jedną z najszybciej starzejących się populacji.

Czyli silversi to ok. 10-10,5 mln osób A najliczniejszą grupą są teraz u nas millenialsi w wieku 29-44. Ich jest ok. 10-11 mln, czyli ok. 27-29 proc.
E.S.: Nasza piramida wieku wyraźnie się zmienia. Jej podstawa się kurczy – jest coraz mniej osób młodych, a jednocześnie rośnie udział osób w średnim wieku i starszych.

Dzieci do 12. roku życia mamy ok. 3,5-4,5 mln. To jest 9-12 proc. Zetki, mające teraz od 13 do 28 lat, to ok. 5,5-6 mln osób, czyli ok. 14-15 proc. społeczeństwa.
E.S.: Gospodarstwa domowe osób do 25. roku życia odpowiadają za około 5 proc. wartości rynku FMCG, czyli na żywność i artykuły chemiczno-kosmetyczne.

A silversi?
E.S.: To przede wszystkim mniejsze gospodarstwa domowe, jedno- i dwuosobowe.

Czyli ich potrzeby są całkowicie inne.
M.H-P.: I inaczej wydają pieniądze. Według danych GUS silversi mają, w przeliczeniu na osobę, minimalnie mniej pieniędzy niż młodsi konsumenci, ale większą część budżetu przeznaczają na produkty FMCG.

Jako grupa są niedocenieni?
M.H-P.: Zdecydowanie. Nadal dominuje dość uproszczone podejście, w którym podstawową odpowiedzią na ich potrzeby jest cena i promocja.

To mit?
E.S.: Z naszych badań wynika, że silversi są bardzo wartościową grupą konsumentów. Chętnie sięgają po produkty markowe, a podczas zakupów są bardziej uważni – sprawdzają m.in. skład produktu i jego datę ważności. Zwracają uwagę na to, co kupują, a samo hasło „promocja" nie jest dla nich wystarczającą zachętą do zakupu.

Czyli przeświadczenie, że łatwo ich jest nabić w butelkę...
M.H-P.: Jest ono bardzo dalekie od prawdy. Silversi robią listy zakupów i znają ceny produktów. Jedna trzecia deklaruje, że ma trudności finansowe, ale prawie 70 proc. takich trudności nie ma. Co więcej, 20 proc. dobrze ocenia swoją sytuację finansową i twierdzi, że może sobie pozwolić na wszystko, czego potrzebuje.

Silversi są bardzo wartościową grupą konsumentów. Chętnie sięgają po produkty markowe, a podczas zakupów są bardziej uważni – sprawdzają m.in. skład produktu i jego datę ważności

Mick Jagger ma 83 lata i skacze na scenie. W Polsce 80-latek powinien, według rodziny, żegnać się z życiem albo pełnić funkcję ozdobną na świętach i najlepiej nie sprawiać problemów.
E.S.: To niezwykle zróżnicowana grupa. Są 80-latkowie, którzy świetnie radzą sobie z technologią.

I jak to panie pod względem badawczym rozróżniają, skoro ta grupa jest tak mocno niejednorodna?
E.S.: Podzieliłyśmy grupę seniorów, biorąc pod uwagę dwa aspekty. Pierwszym jest to, jak oceniają swoją sytuację materialną, a drugim – ich status społeczny, a także podstawowe wartości, którymi kierują się w życiu.

M.H-P.: W ten sposób w grupie 60+ wyróżniłyśmy trzy główne segmenty: establish, intelektualistów i tradycjonalistów. W przypadku pierwszej grupy trudno było znaleźć polskie określenie, które w pełni oddawałoby znaczenie tej kategorii.

I kto to jest?
E.S.: Establish to grupa konsumentów, którzy postrzegają swój status społeczny jako wysoki, a jednocześnie są przywiązani do tradycyjnych wartości. Jej przedstawiciele zdecydowanie chętniej wybierają mniejsze sklepy.

Grupa intelektualistów wyróżnia się z kolei najwyższą wartością koszyka – podczas pojedynczych zakupów wydaje najwięcej, ale robi je stosunkowo rzadko. To właśnie w tej grupie nabywców widzimy największy udział marek własnych. Jednocześnie częściej niż pozostałe segmenty wybierają dyskonty zamiast małych formatów.

Na czym polega ten deklarowany tradycjonalizm, konserwatyzm? Mówimy o konserwatyzmie finansowym czy obyczajowym?
E.S.: O jednym i drugim. Myślę, że te dwa obszary są ze sobą mocno powiązane. Np. grupa establish przywiązuje bardzo dużą wagę do jakości i wyjątkowości oferty. Grupa intelektualistów chce mieć pewność, że to, co kupuje, jest autentyczne.

„Autentyczne", czyli?
E.S.: Chcą mieć pewność, że nikt nie próbuje ich oszukać ani sprzedać im czegoś pod fałszywą obietnicą. Nie uwierzą, że jakiś produkt „przedłuży im życie o 20 lat". A tradycjonaliści cenią tradycyjnie wartości, czyli użyteczność i praktyczność, ale również uczciwość. Chcą mieć poczucie, że dostają uczciwy produkt w uczciwej cenie. Zasadniczo cała grupa seniorów lubi robić zakupy częściej niż ogół społeczeństwa. Dla wielu z nich są to zakupy codziennie.

Czyli zakupy są dla nich rozrywką?
M.H-P.: Tak, nawet przyjemnością. Często chodzą do sklepów, ale kupują niewiele. Jednorazowo wydają średnio około 46 zł. Najczęściej wybierają sklepy blisko domu.

A dlaczego jedni idą do dyskontu, a drudzy do osiedlowego i na bazarek?
E.S.: Znaczenie ma odległość od sklepu. Przy tak częstych zakupach ważne jest, żeby nie pokonywać dużego dystansu. Część osób po prostu nie chce tego robić, część nie ma samochodu.

Jeśli jednak szukamy uogólnień, to silversi zdecydowanie nie zaliczają się do grupy, którą w YouGov nazywamy „mistrzami dyskontów", czyli osób, które głównie tam robią zakupy.

Według naszych danych 44 proc. wydatków na FMCG przypada na dyskonty, a w grupie 60+ jest to tylko jedna trzecia. Część silversów wybiera osiedlowy sklep, bo ceni bezpośredni kontakt ze sprzedawcą. Zaprzyjaźniona osoba nie tylko sprzeda im produkt, ale także z nimi porozmawia.

eprasa.pl 2c0c647e6a

Silversi zmienią nasz handel

• **Część silversów wybiera osiedlowy sklep, bo ceni bezpośredni kontakt ze sprzedawcą. Zaprzyjaźniona osoba nie tylko sprzeda im produkt, ale także z nimi porozmawia** FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Najbliżej są sklepy na literę Ż.
E.S.: Ta sieć jest wyraźnie niedoreprezentowana wśród silversów.

Seniorzy jej nie lubią?
E.S.: Ten format nie odpowiada w pełni na ich potrzeby. Seniorzy oczekują szerszego wyboru produktów, także markowych, po które chętnie sięgają.

Czy sieci formatu Żabki mają w ogóle przyszłość w starzejącej się Polsce?
E.S.: Wszystkie formaty handlowe będą musiały dostosować swoją ofertę do potrzeb starszych konsumentów. To wyzwanie dla całego rynku.

A jeśli chodzi o obsługę technologii...
M.H-P.: Nie, pokolenie silver nie jest wykluczone cyfrowo. Ta granica bardzo się przesunęła. W ciągu ostatnich 10 lat do grupy 60+ weszło pokolenie, które dużą część swojego życia zawodowego spędziło już w świecie cyfrowym. To ważna zmiana.

Czyli telefon, komputer?
E.S.: To dla nich żadna przeszkoda. Kasa samoobsługowa również.

Porównywanie cen w internecie?
E.S.: Bez problemu.

M.H-P.: Interesuje ich również sztuczna inteligencja. Pytałyśmy silversów, czy i do czego chcieliby ją wykorzystać.

I co?
E.S.: Silversi chcą korzystać z AI, a w niektórych obszarach nawet nieco częściej niż ogół społeczeństwa. Widzą dla niej bardzo konkretne zastosowania w handlu i podczas robienia zakupów. W sklepie AI mogłaby np. służyć do nawigacji do odpowiedniej półki, odczytania opisu produktu, sprawdzenia, czy dany produkt jest zdrowy, ile zawiera kalorii albo czy ma składniki, które mogą im zaszkodzić.

A detaliści, producenci o tym wiedzą w ogóle?
M.H-P.: Już tak.

Jak rozumiem, panie ich właśnie uświadomiły?
E.S.: Pokazałyśmy, gdzie pojawiają się bariery, które dla młodszych konsumentów mogą być niewidoczne. Aby sprawdzić datę ważności czy skład produktu, silversi często robią zdjęcie etykiety i powiększają je na ekranie telefonu. Czy nie można im tego ułatwić?

Na zakupy idzie przedstawiciel generacji Z, a obok senior. Co wkładają do koszyków?
M.H-P.: Ten starszy zwraca uwagę na jakość i częściej szuka produktów, które postrzega jako zdrowe.

Zacytuję wasze badanie: „Koszyk gospodarstw 60+ wyróżnia się większym udziałem produktów świeżych (np. ryby, owoce, mięso), jak i „przyjemnościowych" (np. bakalie, ciastka, praliny). Seniorzy rzadziej sięgają po kategorie postrzegane jako mniej sprzyjające zdrowiu, m.in. napoje gazowane, chłodzone dania gotowe, piwo i cydr oraz soki i napoje niegazowane".
E.S.: Przedstawiciel generacji Z w tym samym momencie wrzuci do koszyka napój gazowany i chipsy. A silvers dołoży warzywa, owoce, wodę niegazowaną, serek biały.

M.H-P.: Do tego jeszcze orzechy, ewentualnie coś słodkiego.

E.S.: I wędliny, ale dobrej jakości. Nie wybierze dużego opakowania tylko dlatego, że jest na promocji. Raczej podejdzie do lady i poprosi o produkt lepszej jakości, ale kupi go w mniejszej ilości.

Wydawałoby się, że młodsze pokolenia powinny być bardziej proekologiczne, ale nasze badania pokazują, że nie zawsze tak jest. Starsi konsumenci są pod tym względem bardziej świadomi i zdecydowanie częściej zwracają uwagę na to, aby nie marnować żywności.

To oczywiście wiąże się również z ich sytuacją finansową. Mają określony budżet i starają się nim rozsądnie zarządzać.

A może starsze osoby nie chcą korzystać z promocji, bo są one zazwyczaj skonstruowane według zasady „2+2", „3+3". Sklepom chodzi o to, aby jak najbardziej zwiększyć liczbę rzeczy, które kupujemy, bo liczba osób w sklepach spada. Ale jednocześnie często widzę w sklepach starsze osoby, które stoją przed półkami i na głos pytają, po co im tyle?
E.S.: Starsze osoby nie zawsze skorzystają z promocji na wielopak wody, bo może on być po prostu zbyt ciężki, żeby donieść go do domu. To dobry przykład niedopasowania oferty do realnych potrzeb tej grupy. Wszyscy konsumenci, niezależnie od wieku, zwracają uwagę na cenę. Jednak młodsi kupują na promocjach więcej niż starsi.

Silvers, kiedy widzi promocję i gratisy, najpierw zastanowi się, czy na pewno tego potrzebuje. Jednocześnie dużą wagę przywiązuje do produktów, które pomagają im dbać o zdrowie. Chce mieć pewność, że kupuje produkt świeży i dobrej jakości. Jeśli sklep nie odpowiada na te potrzeby, to szybko straci jego zaufanie.

Jest jakiś specjalny model sprzedaży dla seniorów?
M.H-P.: Ten temat dopiero pojawia się na naszym rynku. Podczas pracy nad raportem zwróciłyśmy uwagę na Japonię oraz Koreę Południową jako przykłady rynków, które wcześniej musiały odpowiedzieć na potrzeby starzejącego się społeczeństwa. W sklepach są tam nawet ławeczki i specjalne strefy przygotowane z myślą o seniorach.

Japoński protoplasta naszej Żabki, czyli 7-Eleven, jest dostosowany do potrzeb osób starszych.
M.H-P.: U nas to starzenie społeczeństwa nastąpiło bardzo szybko, wręcz błyskawicznie. Jak tutaj siedzimy przy stole, wszyscy byliśmy wychowywani w czasach, kiedy na świat przychodziło co roku mnóstwo dzieci.

Ta piramida wieku była zdrowa, w sensie szeroka na dole. O spadku urodzeń zaczęło się nieśmiało mówić pod koniec XX wieku, ale to, co nastąpiło w ciągu ostatnich 10 lat, to jest dramat. Dramat, którego swoją drogą w Warszawie może tak strasznie nie widzimy, bo Warszawa ściąga młode pokolenie i szpitale położnicze są tu jeszcze obłożone.

Pod względem demograficznym jesteśmy mega zróżnicowanym krajem, mamy pas województw, które mają obecnie ponad jedną trzecią udziału osób w wieku senioralnym: woj. lubelskie, świętokrzyskie, opolskie, a mamy takie, co mają tylko jedną czwartą, np. Wielkopolska. Pokazywałyśmy to na spotkaniu dla producentów, mówiąc: zróbcie coś. Zmieńcie swoje podejście i sposób komunikacji. A także produkty, w zależności od miejsca, gdzie działacie.

Od czego by pani zaczęła?
M.H-P.: Od etykiet. Po tym badaniu zrozumiałam, że większość seniorów ma problem z etykietami, bo są za małe.

Ale tak jest nie tylko w sklepach. Choćby ceny kaw na ścianie w kawiarni dostrzeże raczej młoda osoba. Starsza się gubi, bo np. czcionka jest zbyt wymyślna.
M.H-P.: Byłam niedawno na wakacjach na południu Francji. W kawiarni w ciągu dnia większość klientów to było silver generation. Dlaczego?

Podeszła do nas pani i postawiła wielką tablicę z ręcznie napisanymi daniami. Ustawiła ją po prostu na krześle. Zamiast menu. Prosta rzecz. Porozmawiałam z nią chwilę i powiedziała, że mają sporo klientów, którzy drobnych liter nie widzą. A tak, nie czują się skrępowani i wszystko jest dla nich jasne.

Ale ta potrzeba przekłada się na wiele dziedzin życia, np. kremy. Ludzie chcieliby wiedzieć, co jest w składzie, bez szukania okularów. W sklepach też brakuje seniorom pewnych informacji. Pan pytał o promocje. Seniorzy chcieliby wiedzieć, co to jest za promocja? Czy ta promocja wynika z tego, że za dwa dni się skończy data ważności? Oczekują konkretnej informacji.

Czyli oni po prostu nie chcą być traktowani jak dzieci.
M.H-P.: Otóż to.

Niemcy, Generation Market sieci Kaiser's, celowo zaprojektowany pod silversów. Wprowadzono m.in. szersze alejki, antypoślizgowe podłogi, lżejsze, łatwe w prowadzeniu wózki, niektóre z siedziskiem i blokadą kół, koszyki na kółkach z długą rączką. Większe etykiety z cenami, dostępne lupy przy regałach, przyciski „poproś o pomoc" na półkach. Do tego „kącik senioralny": kanapy, ekrany, darmowe wezwanie taksówki, strefa kawy i ciasta. Potem tę sieć przejęto, więc sklep został zamknięty, ale zanim to się stało, odnotował wzrost przychodów o 30 proc.
E.S.: Część tych rozwiązań z pewnością mogłaby się sprawdzić również w polskim handlu. Antypoślizgowa podłoga to zresztą dobry pomysł nie tylko z myślą o silversach.

Większe cenówki?
M.H-P.: Jak najbardziej. Lżejszy wózek również byłby dobrym rozwiązaniem. A jeśli nie możemy zastosować większych liter na etykietach, praktycznym rozwiązaniem mogłaby być lupa przy półce.

Holandia, sieć supermarketów Jumbo wprowadziła „kasy do pogadania" (Kletskassa) w sklepach na obszarach z wysoką samotnością osób starszych. Rozwiązanie polega na tym, że jedna lub kilka kas działa tak, że klient może zapłacić, ale też spokojnie porozmawiać z kasjerem.
M.H-P.: To mi się podoba, bo starsze osoby wolą tradycyjne kasy, zwłaszcza gdy jest tam „pani Zosia", z którą mogę sobie zamienić kilka zdań, „bo ona mnie zna, bo ja tam przychodzę od lat. Jak wchodzę do swojego sklepu, który jest na dole w budynku, to też mówię dzień dobry i panie mi odpowiadają dzień dobry, znamy się".

Myślę, że to jest bardzo ważne dla starszych osób.

Kasjerzy są specjalnie szkoleni do prowadzenia ciepłej, niespiesznej rozmowy, rozpoznawania sygnałów samotności. Część sklepów Jumbo ma też kącik kawowy, gdzie lokalni mieszkańcy, głównie osoby starsze, mogą się spotkać. To przykład, gdzie sieć handlowa traktuje sklep nie tylko jako miejsce sprzedaży, ale także jako codzienny punkt kontaktu społecznego.
E.S.: To jest bardzo ważne, bo to dotyka głównego problemu: samotności osób starszych. Zwłaszcza gdyby obsługa w sklepie była na tyle wykwalifikowana, aby wychwycić moment depresji u osoby starszej i zagospodarować go, zgłaszając odpowiednim osobom. To byłoby genialne. ●

eprasa.pl 2c0c647e6a

24 proc. polskich 15-latków nie rozumie tego, co czyta

– Po raz pierwszy mamy pokolenie, które jest poznawczo wyraźnie słabsze od pokolenia swoich rodziców – komentuje Tomasz Gajderowicz, wiceszef instytutu, który przeprowadzał w Polsce badanie PISA 2025.

Karolina Słowik

• **PISA to największe międzynarodowe badanie umiejętności uczniów na świecie**
FOT. SHUTTERSTOCK

– Najnowsze wyniki międzynarodowego badania PISA pokazują dwie rzeczy. Po pierwsze, wyniki polskich 15-latków się ustabilizowały. Wyhamowaliśmy spadek, który obserwowaliśmy po pandemii i po zmianach systemowych – komentuje dr hab. Tomasz Gajderowicz, wicedyrektor Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego (IBE-PIB), który odpowiada za realizację badania PISA w Polsce.

I dodaje: – Drugi wniosek jest znacznie bardziej dramatyczny. Mamy do czynienia z globalnym kryzysem edukacji. To nie są słowa na wyrost – pokazują to twarde dane z największego międzynarodowego badania umiejętności uczniów na świecie. Dla krajów OECD wyniki z 2025 roku są najniższe w historii badania.

Jesteśmy w europejskiej czołówce

PISA (Programme for International Student Assessment – Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów) to największe międzynarodowe badanie umiejętności uczniów na świecie. Co trzy lata 15-latkowie z kilkudziesięciu krajów świata badani są w trzech dziedzinach: rozumowania w naukach przyrodniczych, umiejętności matematycznych oraz rozumienia czytanego tekstu.

W najnowszej edycji uczestniczyło 91 krajów i regionów, w tym ponad 7 tys. uczniów oraz uczennic z 217 polskich szkół. Wzięli udział w badaniu między 3 marca a 25 kwietnia 2025 roku. Organizatorem PISA jest Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Wyniki polskich 15-latków są zbliżone do tych z 2022 roku. Wtedy pisaliśmy o dużych spadkach, odnotowanych nie tylko u nas, ale również w innych krajach. Jednak w najnowszej edycji nawet te słabsze wyniki dają nam miejsce w unijnej czołówce, bo wielu krajom poszło znacznie gorzej.

Najlepsze wyniki w Europie odnotowała Estonia. Najwyższe wyniki na świecie nadal uzyskują piętnastolatkowie z krajów i regionów Azji – podkreśla IBE-PIB.

Gajderowicz: – Również niemal wszystkie kraje Europy odnotowały wyraźny spadek. W Hiszpanii czy Francji w niektórych dziedzinach przekracza on 20 punktów, czyli mniej więcej tyle, ile odpowiada rokowi nauki. Odkąd systematycznie mierzymy umiejętności uczniów, po raz pierwszy mamy pokolenie, które jest poznawczo wyraźnie słabsze od pokolenia swoich rodziców – komentuje Gajderowicz.

I wylicza, że nie ma w Unii Europejskiej kraju, który poprawiłby wyniki w czytaniu. Wśród tych, które ich nie pogorszyły, są Słowacja, Cypr, Włochy i Polska. Wszystkie pozostałe mają istotnie mniej punktów. Francja w rozumowaniu matematycznym straciła np. 18 punktów względem poprzedniej edycji, Hiszpania 23, a Dania straciła aż 29 punktów.

– Warto zadać sobie pytanie, co to oznacza dla społeczeństw: dla zdolności ludzi do rozumienia świata, dla dojrzałości decyzji, które podejmują przy urnie wyborczej, dla produktywności i wzrostu gospodarczego. To jest globalny kryzys kapitału ludzkiego, globalny kryzys fundamentalnych umiejętności, które pozwalają człowiekowi się rozwijać – dodaje.

Wiele dzieci nie rozumie tego, co czyta

W naukach przyrodniczych średnie wyniki polskich dziewcząt i chłopców są zbliżone – podkreślają badacze z IBE-PIB. Jednak jeśli chodzi o umiejętności związane z czytaniem, chłopcy odnotowali gorsze wyniki od dziewcząt aż o 37 punktów.

Nowością w porównaniu do poprzednich wyników w Polsce jest przewaga chłopców w matematyce – mają średni wynik o 13 punktów wyższy niż dziewcząt. W większości krajów objętych badaniem chłopcy lepiej radzą sobie z matematyką.

Jednak najbardziej martwią coraz częstsze przypadki analfabetyzmu funkcjonalnego: kiedy dzieci czytają, ale nie rozumieją tego, co czytają.

Dotyczy to aż 24 proc. polskich 15-latków (w UE średnia to 34 proc.).

Najniższe umiejętności, uznawane za niewystarczające do sprawnego funkcjonowania w społeczeństwie, dotyczą 20 proc. polskich dzieci w dziedzinie przyrodniczej (średnia UE to 27 proc.) i 26 proc. w matematyce (UE to 35 proc.). Najniższe wyniki odnotowali uczniowie branżowych szkół I stopnia. W zakresie przyrody aż 59 proc. piętnastolatków z branżowych szkół osiąga niskie poziomy umiejętności, w matematyce aż 71 proc., a w zakresie rozumienia czytanego tekstu – 68 proc.

Spadki wyników w matematyce i czytaniu zaobserwowano też w grupie 15-latków z najbardziej uprzywilejowanych środowisk. Widać to również w wynikach uczniów z innych krajów.

Niskie zaangażowanie i uzależnienie od ekranów

Z czego wynikają te spadki? Gajderowicz wskazuje m.in. na smartfony i media społecznościowe. – To bez wątpienia wpływa na osiągnięcia uczniów, ale zależność nie jest prosta i wymaga dalszych badań – zastrzega. I pokazuje dane o tym, ile czasu dzieci spędzają przed ekranami. – W Polsce to 4,8 godziny dziennie w telefonie, jedna z najwyższych wartości w Unii Europejskiej. Trzeba przy tym pamiętać, że to dane deklaratywne, więc prawdopodobnie zaniżone – podkreśla.

Z kolei minister edukacji Barbara Nowacka podczas prezentacji wyników mówiła o tym, że ważna jest stabilność polityczna wokół szkół. Że gwałtowne reformy i konflikt polityczny tylko szkodzą i wpływają bezpośrednio na zaangażowanie nauczycieli.

Gajderowicz zaznacza, że w przypadku ekranów nie mamy do czynienia z zależnością liniową. – Dzieci, które prawie w ogóle nie korzystają z urządzeń, wcale nie osiągają najlepszych wyników. Najwyższe mają te, które korzystają z nich z umiarem. Natomiast ci, którzy korzystają bardzo dużo, mają rzeczywiście dramatycznie niskie rezultaty – tłumaczy.

Podkreśla, że w wynikach PISA kluczowe wydaje się uzależnienie od technologii cyfrowych, w tym FOMO, czyli lęk przed tym, że coś nas omija. – W ankiecie PISA są pytania, które bardzo dobrze to pokazują – na przykład „Kiedy jestem na lekcji, czuję potrzebę, aby być online i odpowiadać na wiadomości". Jest to jedna z miar uzależniania od cyfrowego świata. Uczniowie, którzy nie mają tego problemu, osiągają bardzo wysokie wyniki. Ci, którzy deklarują uzależnienie, wypadają nawet o ponad 40 punktów słabiej – różnica odpowiada ponad dwóm latom nauki – mówi.

W ankiecie PISA zawarto pytania, które pokazują skalę uzależnienia. Pierwsze: „kiedy jestem na lekcji, czuję potrzebę, aby być online i odpowiadać na wiadomości" oraz drugie: „jak nie mam internetu, to czuję się zestresowany". Ci, którzy nie mają tego problemu, osiągnęli wyniki na poziomie 520 punktów, ale dzieci uzależnione mają znacznie słabsze wyniki.

Co ciekawe, dziewczęta częściej niż chłopcy zgłaszały niepokój z powodu braku telefonu oraz potrzebę bycia online – wskazuje IBE-PIB.

Bardzo niska motywacja do nauki światowym trendem

Badacze zwracają też uwagę, że polscy 15-latkowie gorzej niż ich rówieśnicy z innych krajów ocenili nie tylko szkolne zasoby cyfrowe, ale też kompetencje cyfrowe nauczycieli. Technologii w polskiej szkole najczęściej używa się do prezentacji. Natomiast uczniowie w Polsce częściej korzystają ze sztucznej inteligencji do nauki niż ich rówieśnicy. 55 proc. naszych piętnastolatków deklaruje korzystanie z chatbotów opartych na AI co najmniej raz w tygodniu (średnia dla UE to 45 proc.).

Z badań wiadomo o nowym światowym trendzie wśród 15-latków – bardzo niskiej motywacji do nauki.

– Więcej o motywacjach 15-latków dowiemy się z kolejnego raportu. Ale niskiej motywacji nie traktuję jako zarzutu wobec młodych ludzi. To sygnał dla nas, dorosłych, że szkoła przestała być dla nich miejscem, w które według nich warto inwestować wysiłek. Ich marzenia i plany nie krążą wokół edukacji, studiów, kariery tak jak kiedyś. To duże wyzwanie, aby zaciekawić szkołą i pokazać wartość edukacji i jej przydatność w przyszłości. – komentuje Gajderowicz.

Wskazuje też na powszechne użycie sztucznej inteligencji. – Być może w dobie AI wielu młodym ludziom wydaje się, że uczenie się czegokolwiek na pamięć nie ma sensu. Tymczasem badania nad uczeniem się są tu jednoznaczne: nie da się myśleć krytycznie bez głębokiej wiedzy dziedzinowej. Nie da się krytycznie ocenić odpowiedzi, którą podsuwa nam AI, jeśli samemu nic się nie wie – podkreśla.

Wciąż niski poziom zadowolenia z życia

Nasze niezłe wyniki na tle innych krajów nie powinny uśpić jednak czujności. Bo wciąż są obszary, które są bardzo niepokojące.

– Polscy nauczyciele osiągają ze swoimi uczniami naprawdę dobre wyniki i to im należą się za to słowa uznania. Ale w sferze pozapoznawczej mamy dużo do zrobienia. Dzieci nadal mają problem z poczuciem przynależności do szkoły, a w indeksie wytrwałości w uczeniu się jesteśmy w ogonie wszystkich badanych krajów. Zadowolenie z życia naszych 15-latków, choć dalej relatywnie niskie, wróciło po pandemicznym kryzysie do poziomu sprzed pandemii, z 2018 roku, i to dobra wiadomość. Teraz naszym wspólnym zadaniem – rodziców, nauczycieli, państwa – jest sprawić, by uczniowie chcieli do tej szkoły chodzić i wierzyli, że ich wysiłek ma sens. – mówi Gajderowicz.

Polscy 15-latkowie deklarują niski poziom zadowolenia z życia. To jeden z niższych wyników w UE, chociaż jest lepiej niż poprzedniej edycji badania.

Niski jest też poziom ciekawości i wytrwałości u polskich piętnastolatków (wypadamy poniżej średniej dla krajów UE i OECD).

50 proc. deklarowało, że „wkłada dodatkowy wysiłek, gdy praca staje się trudna" (średnia dla UE – 56 proc.), a 44 proc., że „pracuje nad zadaniem, dopóki go nie skończy" (średnia dla UE – 57 proc.).

Jedynie 64 proc. polskich 15-latków wskazywało, że ma poczucie bycia częścią szkoły (średnia dla UE to 75 proc.). 63 proc. uważa też, że „szkoła niewiele zrobiła, aby przygotować ich do dorosłego życia po jej opuszczeniu". 38 proc. uważa, że szkoła to strata czasu (w UE uważa tak 26 proc.).

To, czym się Polska wyróżnia się negatywnie na tle innych krajów, to nieobecności. Aż 31 proc. polskich 15-latków zadeklarowało, że w ciągu dwóch tygodni poprzedzających badanie opuściło co najmniej jeden dzień nauki w szkole (średnia UE – 22 proc.), 45 proc. wskazało, że opuściło co najmniej jedną lekcję (UE – 26 proc.), a 61 proc. zadeklarowało spóźnienie się do szkoły (UE – 51 proc.). ●

eprasa.pl 2c0c647e6a

Porażka Bocheńczaka

– **Można przywyknąć** – komentuje polityk Ruchu Narodowego po tym, jak człowiek Sławomira Mentzena skompromitował w Krakowie całą Konfederację.

Tomasz Nyczka

– Jak to jest w ogóle możliwe? – pytam posła Nowej Nadziei w poniedziałek wieczorem, tuż po tym, jak informacja o tym, że Konfederacja nie będzie miała swojego kandydata na prezydenta Krakowa, stała się oficjalna.

– Cieszy się pół Nowej Nadziei i cały Ruch Narodowy – odpowiada polityk.

Kandydat Konfederacji przeprasza

Bartosz Bocheńczak, kandydat Konfederacji na prezydenta Krakowa, w oficjalnym oświadczeniu informuje, że jego kandydatura nie została zarejestrowana, bo „zabrakło ważnych podpisów". Pisze, że nie chce na nikogo przerzucać odpowiedzialności. Tłumaczy, że uważał, iż „złożenie niemal 5 tys. podpisów zapewni wystarczający margines bezpieczeństwa".

„Jak się okazało – pomyliłem się" – przyznaje. Krytykuje system, ale zgadza się, że „obowiązkiem Konferencji było zebrać większą liczbę podpisów i jeszcze dokładniej zweryfikować je przed złożeniem". Pisze, że trzeba było poświęcić temu więcej uwagi. Deklaruje: „Jako kandydat ponoszę za to pełną odpowiedzialność. Zawaliłem".

Bocheńczak przeprasza też wolontariuszy, którzy zbierali dla niego podpisy, i jeszcze raz się kaja: „To ja powinienem był dopilnować, abyśmy zebrali bezpiecznie większą liczbę podpisów". Oświadczenie kandydata na prezydenta Krakowa kończy się słowami: „Przepraszam i dziękuję".

Publikuje je w swoich serwisach społecznościowych w poniedziałek o 19.30.

7 min później, o 19.37, pojawia się oświadczenie prezesa partii Sławomira Mentzena.

Rozmówca z Konfederacji: – Pozwolił mu, powiedzmy, wyjść z tego z twarzą. Żeby sam przeprosił, zanim zostanie skrytykowany.

Mentzen pisze w swoim oświadczeniu, że „podobnie jak wielu działaczy, wolontariuszy, sympatyków i wyborców, czuje się bardzo zawiedziony brakiem rejestracji kandydatury Bartosza Bocheńczaka w Krakowie". Tłumaczy, że do blamażu doszło dlatego, że „spośród około 5000 zebranych podpisów ponad 2000 było błędnych". I że podpisujący mylili adres zamieszkania z adresem zameldowania.

Mentzen tłumaczy, że do blamażu doszło dlatego, że „spośród około 5000 zebranych podpisów ponad 2000 było błędnych". I że podpisujący mylili adres zamieszkania z adresem zameldowania

Lider Nowej Nadziei próbuje jeszcze przekonywać, że „przepisy są absurdalne", bo „wymaga się od sztabów przyniesienia podpisów spełniających wymagania, nie dając im narzędzi weryfikacji ich poprawności".

„Odwołuję Bartosza Bocheńczaka z funkcji prezesa okręgu krakowskiego, a także zawieszam wszystkie osoby pełniące funkcje w strukturach krakowskich, oraz przekazuję ich sprawy do sądu partyjnego, który ustali ich indywidualną odpowiedzialność za tę katastrofę" – pisze Mentzen, i dodaje, że przykro mu, że „wielomiesięczny wysiłek został w ten sposób widowiskowo zmarnowany".

Kompromitacja z najmniej spodziewanej strony

– Dlaczego oświadczenie Mentzena jest tak ostre? Bo kilka razy w ostatnich tygodniach ruszył się do Krakowa, stał z Bocheńczakiem i Berkowiczem, rozdawał kiełbasy na skwerku, firmował to – opowiada poseł z Nowej Nadziei.

Rzeczywiście, prezes Sławomir Mentzen postawił na Bocheńczaka cały swój autorytet. W „Wyborczej" pisaliśmy o tym, że Bocheńczak, jeden z najbliższych współpracowników Mentzena, sekretarz partii, autor jego prezydenckiej kampanii w 2025 roku, to autorski pomysł prezesa na Kraków.

I do pewnego momentu wszystko dobrze szło. Mentzen rzeczywiście się zaangażował. Więcej – na otwarciu kampanii Bocheńczaka w Krakowie pojawił się nawet Krzysztof Bosak, drugi z liderów Konfederacji, szef Ruchu Narodowego. Razem z Mentzenem i Bocheńczakiem otwierali kampanię tego ostatniego.

Mentzen był później w Krakowie jeszcze kilka razy, rozdawał kiełbasę i pajdy chleba, promował Bocheńczaka. Nic nie zwiastowało porażki.

Do struktur partyjnych poszedł komunikat, że mają pomagać Bocheńczakowi w kampanii, delegować działaczy z różnych oddziałów, którzy pojadą do Krakowa.

– Bartek prowadzi bardzo dynamiczną kampanię, zgłaszamy się, musimy jako okręg mu pomóc, delegować reprezentację do Krakowa – zagrzewał jeszcze chwilę temu jeden z szefów okręgów Nowej Nadziei Mentzena.

wyborcza.pl

• **Więcej wiadomości czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451280

Ogłoszenie

Prezydent Miasta Łodzi

informuje

o zamiarze wszczęcia na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. Oddział Zakład Gazowniczy w Łodzi, PGE Dystrybucja S.A., TOYA Sp. z o.o. postępowań o ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości położonych w Łodzi przy ulicy: Kołobrzeskiej (dz. 337/33, 337/27, 337/21, G,-8), al. Politechniki (dz. 124/86 G-2), Zródłowej 26 (dz. 81/1 B-54), ul. Węgierskiej (dz. 396/9 W-21), ul. Sokołowskiej (dz. 33 B-57), ul. Malczewskiego (dz. 202/20, 202/21 G-16), ul. Barbary (dz. 615/29, 615/30 B-22) niezbędnych do budowy infrastruktury technicznej Oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia — pod rygorem pominięcia praw tych osób w tych postępowaniach. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przesłać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451636

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Starosta Krotoszyński

ogłasza II przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości będącej użytkiem rolnym, stanowiącej własność Skarbu Państwa

Miejscowość	Działka nr ewidencyjny	Powierzchnia (ha)	Nr księgi wieczystej
Wyrębin gm. Koźmin Wielkopolski	171	2,1100	KZ1R/00018305/1

Cena wywoławcza nieruchomości: **620 000,00 zł** (słownie: sześćset dwadzieścia tysięcy złotych 00/100).

Sprzedaż zwolniona z podatku od towarów i usług VAT.

Przetarg odbędzie się 18 listopada 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krotoszynie przy ul. 56 Pułku Piechoty Wlkp. 10, budynek nr 2, pokój nr 16.

Wadium w pieniądzu wynosi: 62 000,00 zł (słownie: sześćdziesiąt dwa tysiące złotych 00/100).

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu na konto bankowe **nr 79 1020 2267 0000 4802 0004 2440** należy w tytule podać: „wadium Wyrębin, działka nr 171", **najpóźniej do dnia 12 listopada 2026 r. oraz zgłoszenie uczestnictwa w przetargu do dnia 12 listopada 2026 r.**

1. W przetargu na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości **mogą wziąć udział osoby fizyczne, które są rolnikami indywidualnymi,** w rozumieniu art. 6 ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U. z 2026r., poz. 941 ze zm.) i spełniają łącznie następujące warunki:
   1) są właścicielami, użytkownikami wieczystymi, samoistnymi posiadaczami lub dzierżawcami nieruchomości rolnych, których łączna powierzchnia użytków rolnych nie przekracza 300 ha,
   2) posiadają kwalifikacje rolnicze,
   3) co najmniej od 5 lat zamieszkują w gminie, na obszarze której jest położona jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego i prowadzą przez ten okres osobiście to gospodarstwo.

2. Uważa się, że osoba fizyczna osobiście prowadzi gospodarstwo rolne, jeżeli:
   1) pracuje w tym gospodarstwie,
   2) podejmuje wszelkie decyzje dotyczące prowadzenia działalności rolniczej w tym gospodarstwie.

3. Uważa się, że osoba fizyczna posiada kwalifikacje rolnicze, jeżeli uzyskała:
   1) wykształcenie rolnicze zasadnicze zawodowe, zasadnicze branżowe, średnie, średnie branżowe lub wyższe,
   2) tytuł kwalifikacyjny lub tytuł zawodowy lub tytuł zawodowy mistrza, w zawodzie przydatnym do prowadzenia działalności rolniczej,
   3) wykształcenie wyższe inne niż rolnicze i posiada co najmniej 3-letni staż pracy w rolnictwie albo wykształcenie wyższe inne niż rolnicze i ukończone studia podyplomowe w zakresie związanym z rolnictwem, albo wykształcenie średnie lub średnie branżowe inne niż rolnicze i posiada co najmniej 3-letni staż pracy w rolnictwie,
   4) posiada co najmniej 5 – letni staż pracy w rolnictwie.

4. Za staż pracy uznaje się okres, w którym osoba fizyczna:
   1) podlegała ubezpieczeniu społecznemu,
   2) prowadziła działalność rolniczą w gospodarstwie rolnym o obszarze nie mniejszym niż 1 ha stanowiącym jej własność, przedmiot użytkowania wieczystego, przedmiot samoistnego posiadania lub dzierżawy,
   3) była zatrudniona w gospodarstwie rolnym na podstawie umowy o pracę lub spółdzielczej umowy o pracę, wykonując pracę związaną z prowadzeniem działalności rolniczej,
   4) wykonywała pracę związaną z prowadzeniem działalności rolniczej w charakterze członka spółdzielni produkcji rolnej,
   5) odbyła staż, o którym mowa w art. 114 i art. 119 ustawy z dnia 20 marca 2025 r. o rynku pracy i służbach zatrudnienia (Dz. U. poz. 620), obejmujący wykonywanie czynności związanych z prowadzeniem działalności rolniczej.

Za staż pracy, o którym mowa w pkt. 4, uznaje się również okres pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym potwierdzony zaświadczeniem wydanym na podstawie przepisów ustawy z dnia 20 lipca 1990 r. o wliczaniu okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy (Dz. U. poz. 310).

Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest wpłacić kwotę równą 100 % ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu, pomniejszoną o wpłacone wadium.

Wpłacone wadium nie podlega zwrotowi w przypadku gdy osoba, która wygra przetarg, nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia aktu notarialnego w wyznaczonym w zawiadomieniu terminie.

Nabywca nieruchomości ponosi wszelkie koszty związane z nabyciem nieruchomości, w tym koszty notarialne i opłaty sądowe.

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości na okres 2 miesięcy przed wyznaczoną datą przetargu poprzez wywieszenie go z dniem 9 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krotoszynie oraz na zewnętrznej tablicy ogłoszeń znajdującej się na ulicy przed budynkiem nr 2 Starostwa Powiatowego w Krotoszynie. Ponadto informację o ogłoszeniu II przetargu ustnego ograniczonego opublikowano na stronie internetowej urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Szczegółowe informacje dotyczące opisanej wyżej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Krotoszynie przy ul. 56 Pułku Piechoty Wlkp. 10, budynek nr 1, pokój nr 22 lub 21 lub pod nr telefonu (62) 725 42 56 wew. 367 lub 336.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451417

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Noc w skalnym megaschronie w Kuopio

Schron Luola w Kuopio może pomieścić 7 tys. osób, które przetrwałyby tu nawet wybuch bomby atomowej.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z FINLANDII

127-tysięczne, malowniczo położone nad otoczonym świerkami Jeziorem Kallavesi Kuopio to największe miasto wschodniej Finlandii. Polakom może kojarzyć się przede wszystkim ze słynnymi skoczniami narciarskimi, choć jedną z nich – K92 – właśnie wyburzono, bo była już w kiepskim stanie, a remont kosztowałby krocie.

Miasto wydało pieniądze na inny cel: w potężnej skale na skraju dzielnicy uniwersyteckiej, wydrążonej jeszcze w czasach drugiej wojny światowej na potrzeby wojska, zorganizowano jeden z najnowocześniejszych schronów na świecie.

Nazwano go „Luola", czyli Jaskinia. Kosztował ponad 50 mln euro i został oddany do użytku w 2024 roku. Na co dzień są w nim rozgrywane m.in. mecze siatkówki i popularnego w Finlandii unihokeja, a mieszkańcy mogą poćwiczyć na siłowni. Jednak w razie potrzeby może się tu schronić nawet 7 tys. osób. Obiekt zaprojektowano tak, by przetrzymał katastrofy żywiołowe, bombardowania, atak nuklearny, skażenie biologiczne i chemiczne.

2-3 września Kuopio – wraz ze służbami ratowniczymi i innymi partnerami, od firm po lokalne szkoły i uczelnie – zorganizowało w schronie największe od dekad w skali kraju ćwiczenia z obrony cywilnej „Shelter 2026". A nasza grupka dziennikarzy przyjęła propozycję, żeby dać się zamknąć w Jaskini na noc.

Pancerne drzwi mają powstrzymać siłę wybuchu

Betonowe wejście do Tunelu 7 brutalnie wbija się w granitową skałę. W nadspodziewanie ciepły, słoneczny wieczór właśnie tędy wchodzę do labiryntu wydrążonych przejść, w których wzdłuż sufitu ciągną się podłużne lampy i plątanina przewodów wentylacyjnych, a zimna, futurystyczna stal kontrastuje z pofałdowanymi ścianami groty.

Kto by pomyślał, że miejsce położone ledwie 200 km od granicy z Rosją będzie jednym z najbezpieczniejszych w Europie? Jukka Korpio z firmy Verona Shelters, która odpowiadała za technologie schronu, od wentylacji i filtrów powietrza po system drzwi zewnętrznych, opowiada mi, że w najwęższym miejscu skała ma tu grubość 9 metrów, w najszerszym nawet 20.

– W innych krajach, na przykład w Polsce, gleba bardzo różni się od naszej, więc konstrukcje też muszą być inne. W Finlandii nam się poszczęściło – mówi. Dodaje, że przy każdym wejściu przed głównymi drzwiami zamontowano pancerne, które mają powstrzymać siłę wybuchu. Poza tym w razie ryzyka skażenia podwójne drzwi pozwalają na stworzenie bezpiecznej strefy przejściowej, w której można przeprowadzić odkażanie. – Dzięki możliwości odcięcia od świata zewnętrznego schron nie przepuszcza promieniowania, więc jest bezpieczną strefą w przypadku ataku nuklearnego – zachwala obiekt Korpio.

Po paru zakrętach docieram do przestronnej, dobrze oświetlonej hali. Dziś zastawiono ją rzędami trzypiętrowych łóżek, przypominających z oddali gigantyczne gąsienice. Za dnia wprowadzono tu w ekspresowym tempie, a następnie zamknięto ponad 2 tys. uczestników ćwiczeń, głównie studentów i uczniów – to bodaj najważniejszy test dnia.

– Chodzi o to, żeby jak stanie się w Finlandii coś złego, każdy uczeń wiedział, co robić. Nie wydaje mi się, by ktokolwiek się teraz bał, bo nasz kraj jest bezpieczny – mówi mi 11-letnia Isla Eskelinen.

Nagle w hali gasną światła. Po kilku sekundach znów się zapalają, dzięki zapasowym generatorom. To również chciano przetestować.

Potem młodzi wychodzą, a bez nich hala świeci pustkami. Przechadzam się wzdłuż łóżek, by dotrzeć w końcu do żółtych namiotów, w których zorganizowano „toalety". W każdym stoi po prostu duży kubeł. Kilkadziesiąt metrów dalej ustawiono kanistry z wodą. Są też zapasy żywności.

Zrzucamy manatki na łóżka. Na wszelki wypadek zabrałem ze sobą wygodny dmuchany materac, ale postanawiam spędzić noc jak pozostali, żeby doświadczyć wszystkiego na własnej skórze. Na rozciągniętym na ramie, gumowym podłożu leży się trochę jak w hamaku, w miarę wygodnie. Choć gdyby naprawdę weszło tu 7 tys. osób, łóżka na pewno stałyby bliżej siebie.

Miejsce prawie dla każdego

– To wyjątkowy obiekt – zapewnia Kimmo Kohvakka, dyrektor generalny ds. ratownictwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Finlandii, który też przyjechał do Kuopio. – Ale mieć dobre schrony to nie wszystko. Trzeba jeszcze wiedzieć, jak z nich korzystać i jak je utrzymywać. Dlatego takie ćwiczenia są cenne. Nie przeprowadzaliśmy ich na taką skalę od dekad – dodaje.

Wylicza, że w całym kraju jest ok. 100 skalnych schronów. Łącznie wszystkich typów – 50,5 tys., co daje 4,9 mln miejsc. Czyli prawie dla każdego mieszkańca, bo choć Finlandia ma zbliżoną powierzchnię do Polski, zamieszkuje tylko 5,6 mln osób.

> *Mieć dobre schrony to nie wszystko. Trzeba jeszcze wiedzieć, jak z nich korzystać i jak je utrzymywać*
>
> **KIMMO KOHVAKKA**
> dyrektor generalny do spraw ratownictwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Finlandii

Dla porównania w Polsce według danych Państwowej Straży Pożarnej jest 1,9 tys. schronów dla 300 tys. osób oraz 8,7 tys. ukryć dla 1,13 mln osób (te drugie są niehermetyczne, chronią przed ostrzałem, ale nie przed skażeniem powietrza). Do tego można doliczyć „miejsce doraźnego schronienia", głównie piwnice i parkingi podziemne, dla ponad 49 mln osób.

– Konstruujemy schrony od 80 lat – mówi Kohvakka. – Ponad połowa została wybudowana po 1973 roku, są raczej w dobrym stanie. Sporo wymaga jednak renowacji. Cały czas się uczymy. Wspieramy Ukrainę w rozwijaniu jej systemów, a jednocześnie, niestety, czerpiemy z jej doświadczeń. Metody prowadzenia wojny wciąż się zmieniają i mogą wpływać także na wymagania techniczne dla schronów i sposób ich użytkowania – ciągnie dyrektor.

W sierpniu ukraiński parlament przyjął w pierwszym czytaniu projekt ustawy o schronach. Jego autorzy powołują się właśnie na fiński model powszechnego dostępu do schronów i większej odpowiedzialności władz lokalnych za ich utrzymywanie.

Po pełnoskalowej inwazji wojsk Putina na Ukrainę z 2022 roku Finlandia wstąpiła do NATO. Inaczej niż Szwecja, w ostatnich latach nie musiała przywracać poboru do wojska, bo nigdy go nie zniosła. Jeden z fińskich dziennikarzy tłumaczy mi to w dosadnych słowach: – Kiedy cała Europa spała, myśmy nigdy nie mieli złudzeń co do Rosjan. Pamiętamy, że wydarli nam część terytorium, i zawsze wiedzieliśmy, do czego są zdolni.

Schron razem z mieszkaniem

Kohvakka zaznacza, że większość schronów w Finlandii to mniejsze struktury w blokach czy gmachach użyteczności publicznej, takich jak szkoły czy szpitale. Deweloper, który stawia budynek o powierzchni ponad 1,2 tys. m kw., ma obowiązek wybudować schron, a także go utrzymywać.

Z oczywistych względów ci w pobliżu Jaskini są z tego zwolnieni. Doradca ratusza odpowiedzialny za organizację ćwiczeń i emerytowany pułkownik Asko Muhonen twierdzi, że zachwalają to klientom: „W Kuopio razem z mieszkaniem dostajecie schron nuklearny!". – Teraz wokół są tu głównie lasy, ale w niedalekiej przyszłości będą osiedla – przewiduje.

Miasto zakłada, że do lat 30. XXI wieku w dzielnicy, w której już obecnie działają Uniwersytet Wschodniej Finlandii, Uniwersytet Nauk Stosowanych Sawonii i Szkoła Zawodowa Sawo, powstanie 16 tys. miejsc pracy dla specjalistów i mieszkania dla 7,5 tys. osób.

Okazuje się jednak, że Finowie nie ze wszystkim są tacy do przodu. Tak przynajmniej wynika z mojej pogawędki z jednym z zaproszonych na ćwiczenia wystawców.

eprasa.pl 2c0c647e6a

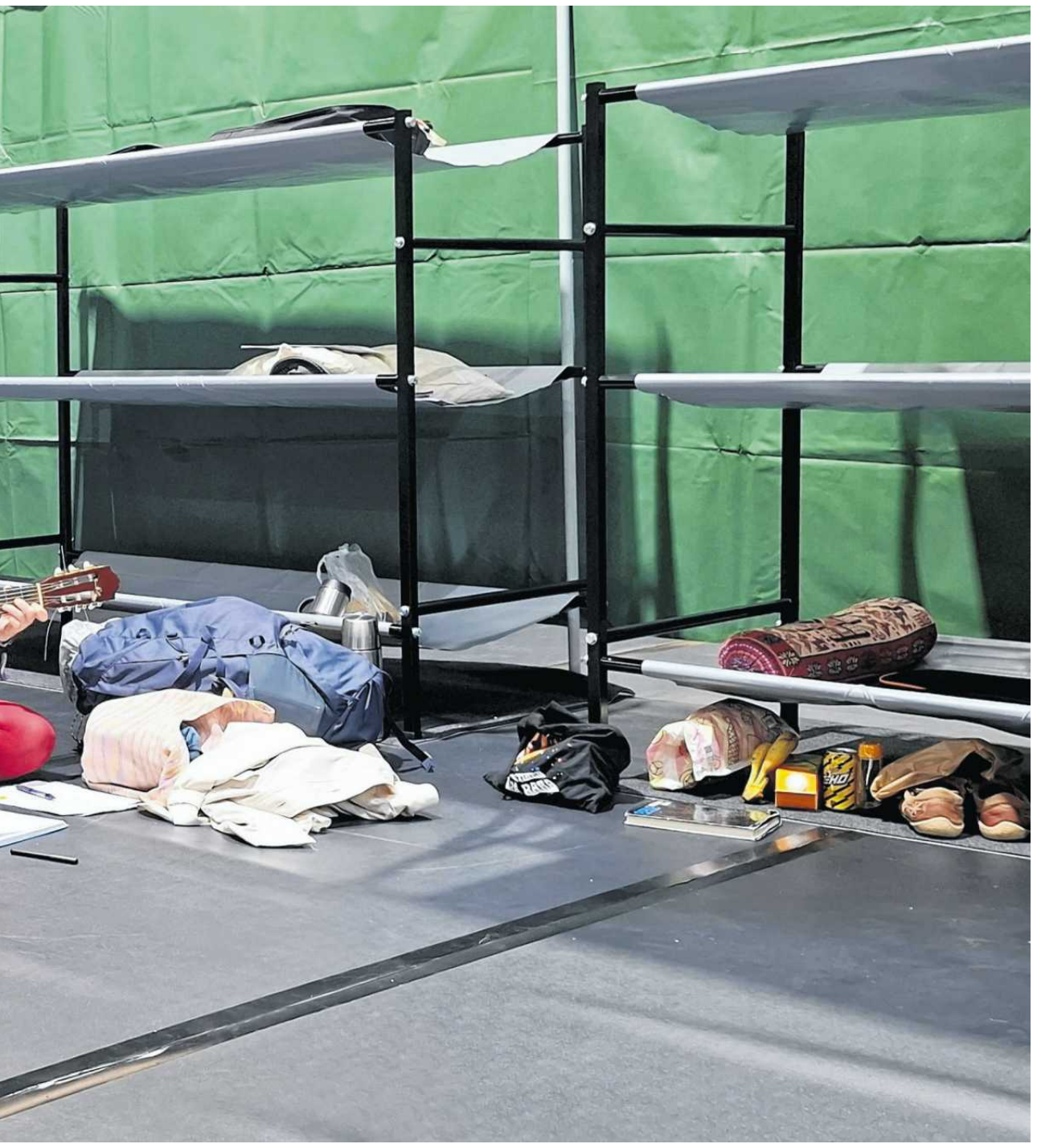

• **Ćwiczenia obrony cywilnej „Shelter 2026" w schronie Luola w Kuopio**

FOT. MACIEJ CZARNECKI

– W przypadku ewakuacji kogoś z mieszkania usytuowanego powyżej schronu często muszą radzić sobie metodami tradycyjnymi, czyli, krótko mówiąc, wynosić go na rękach. Nasz potencjał eksportu jest tu bardzo duży – przekonuje Tomasz Strzała, dyrektor handlowy En-Safe.One, polskiego producenta krzeseł do ewakuacji osób niepełnosprawnych.

Akurat w Jaskini ten problem odpada, bo do hali można dotrzeć z poziomu wejścia, nie pokonując schodów.

Kumulacja różnych kryzysów

Po godz. 22 zarządcy gaszą światła w części hali, lecz nie zapewnia to nawet półmroku, bo dalej działają lampy wysoko pod sufitem. I tak jest jeszcze za głośno, by spać. W części przy szatniach rozpoczyna się wieczorna burza mózgów – kolejny punkt programu. Przy stołach siadają razem urzędnicy, strażacy, eksperci od bezpieczeństwa oraz kilku studentów i dziennikarzy. Jukka Kähkönen, badacz z Uniwersytetu Sawonii, opisuje im różne niepokojące scenariusze.

– Chodzi o to, by zastanowić się nad rozwiązaniami na wypadek kumulacji różnych kryzysów i znaleźć sposoby, jak się do tego przygotować – tłumaczy.

Każe wyobrazić sobie, że ludzie musieli schronić się w Jaskini z powodu dronów przy wschodniej granicy, ale mają za sobą wyjątkowo trudne lato. W wysuszonych lasach okalających Kuopio wybuchły pożary, w efekcie których wielu seniorów skarży się na problemy z oddychaniem, a niektóre drogi zamknięto. Na dodatek tuż przed ewakuacją ludności do schronu nadciągnęła gwałtowna burza z opadami, które pomogą w walce z ogniem, ale gdzieniegdzie poprzewracała drzewa na słupy energetyczne, odcinając elektryczność. Zablokowane zostają kolejne drogi. Jak to wszystko wpływa na akcję ratowniczą?

– Przecież te pożary mogły być aktem sabotażu. Trzeba to ustalić, bo może być gorzej – zauważa jeden z uczestników, a pozostali kiwają głowami.

– Trzeba szczególnie mocno monitorować granicę – wtrąca inny, co też spotyka się z aprobatą reszty.

Gotowy jak Fin

Zasypiam dopiero ok. pierwszej w nocy, ale już po szóstej budzą mnie odgłosy krzątaniny. Składamy nasze śpiwory, bo w pobliżu zaczynają się już kręcić wciśnięci w pomarańczowe kombinezony pracownicy techniczni schronu. Przy każdym składanym łóżku kładą karton – najwyraźniej ich szybki demontaż też jest częścią ćwiczeń.

Zaplanowano je jeszcze przed wydarzeniami z ostatnich tygodni, ale one nadały im dodatkowy wymiar. 20 sierpnia rosyjski samolot prawdopodobnie po raz kolejny naruszył przestrzeń powietrzną Finlandii. Tydzień później (28.08) ogłoszono, że fińskie niebo będą patrolować samoloty i okręty marynarki wojennej ze Szwecji.

Uczestnicy ćwiczeń, z którymi rozmawiam, tak jak 11-letnia Isla, raczej nie wierzą, by ich państwu groziła pełnoskalowa wojna. Jednak wolą być przygotowani. To chyba typowo fińskie podejście, o czym przekonuję się też na bankiecie wydanym przez burmistrzynię przy okazji ćwiczeń. Tuż po jej wystąpieniu na scenę wchodzi inna urzędniczka ratusza. Gdy wszyscy goście zza granicy spodziewają się kolejnego uroczystego wystąpienia, zaczyna jak gdyby nigdy nic wyliczać, gdzie znajdują się schody ewakuacyjne i jak należy zachować się na wypadek pożaru. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451713

GDYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
81-056 Gdynia, ul. Helska 8
www.gdynskasm.pl

ogłasza przetarg nieograniczony – ofertowy na:

– Wykonanie projektu budowy dźwigu osobowego dla budynków mieszkalnych wybudowanych w technologii MBP, uzyskanie pozwolenia na budowę dla budynków przy ul. Kcyńskiej 8 kl. IV i Chylońska 201 kl. III w Gdyni oraz wybudowanie szybów i montaż dźwigów osobowych

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest zakup specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Przetarg odbędzie się w dniu 25.09.2026 r.

Opis przedmiotu zamówienia, godziny złożenia i otwarcia ofert określono w specyfikacji.

GSM zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

Osobą upoważnioną do kontaktu z oferentami jest Pełnomocnik Zarządu ds. likwidacji barier architektonicznych Leszek PILORZ
Telefon + 48 501 175 124
windy@gdynskasm.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34450709

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

ogłasza II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych pozostających w zasobie Agencji Mienia Wojskowego, położonych w rejonie ul. Małujowickiej w Brzegu.

Przedmiotowa nieruchomość usytuowana jest w Brzegu w rejonie ul. Małujowickiej w zachodniej, peryferyjnej części miasta, w odległości ok 3 km od Rynku. W najbliższym otoczeniu znajdują się treny zabudowy jednorodzinnej oraz obecnie powstające osiedle w rejonie ul. Małujowickiej będące jednym z pierwszych osiedli wielorodzinnych w najbliższej okolicy. Nieruchomość stanowi dawne tereny wojskowe z siecią dróg wykonaną z płyt betonowych, z licznymi konstrukcjami betonowymi o nieokreślonym przeznaczeniu, znajdującymi się na terenie działek. Dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste nr **OP1B/00051320/3** (571/78), **OP1B/00042553/9** (571/62, 571/79) przez Sąd Rejonowy w Brzegu – V Wydział Ksiąg Wieczystych w Brzegu.
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Brzeg dla obszaru rejonu ul. Małujowickiej zatwierdzonym uchwałą nr XII/98/15 Rady Miejskiej Brzegu z dnia 25 września 2015 r., zmienionym uchwałą nr XXII/258/20 Rady Miejskiej Brzegu z dnia 26 listopada 2020 r., przedmiotowe nieruchomości znajdują się na terenie oznaczonym symbolami:
A13.MW (dz. 571/62) – przeznaczenie podstawowe: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, uzupełniający sposób zagospodarowania: obiekty małej architektury, wewnętrzne ulice dojazdowe, miejsca do parkowania i garaże wbudowane w bryłę budynku przewidziane do obsługi terenów A7.MW, A8.MW, A13.MW, A21.MW, budowle infrastruktury technicznej, zieleń urządzona;
A11.ZP (dz. 571/78) – przeznaczenie podstawowe: zieleń parkowa, uzupełniający sposób zagospodarowania: usługi transportu i rekreacji w zakresie terenowych urządzeń sportowych, obiekty małej architektury, miejsca do parkowania przewidziane do obsługi terenów: A5.ZP, A6.ZP, A11.ZP, A17ZP, budowle infrastruktury technicznej;
A14.KDW (dz. 571/79) – przeznaczenie: drogi wewnętrzne.
Nieruchomości posiadają dostęp do drogi publicznej tj. działki nr 571/56, który zapewnia działka nr 571/79 - stanowiąca drogę wewnętrzną. Działki nie mają zapewnionej dostawy mediów, znajdują się w zasięgu sieci wodociągowej, kanalizacyjnej oraz energii elektrycznej.
Rada Miejska w Brzegu podjęła w dniu 27.02.2025 r. uchwałę nr XIV/87/25 *w sprawie przystąpienia do sporządzania planu ogólnego dla obszaru miasta Brzeg*.

Adres nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości wg danych z ewidencji gruntów i budynków, oznaczenie księgi wieczystej	Cena wywoławcza netto nieruchomości w zł	Kwota wadium w złotych
Brzeg, rejon ul. Małujowickiej, woj. opolskie	**Działka nr 571/62** o pow. 1,3437 ha (KW OP1B/00042553/9) AM-9, obręb 1101 Rataje (użytek gruntowy: Bi – inne tereny zabudowane) wraz z udziałem 422467/1000000 części w działce nr 571/79 o pow. 0,1857 ha (KW OP1B/00042553/9) AM-9, obręb 1101 Rataje (użytek gruntowy: Bp – zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy) oraz **działka nr 571/78** o pow. 0,1836 ha (KW OP1B/00051320/3) AM-9, obręb 1101 Rataje (użytek gruntowy: Bz- tereny rekreacyjno – wypoczynkowe) wraz z udziałem 57725/1000000 części w działce nr 571/79 o pow. 0,1857 ha (KW OP1B/00042553/9) AM-9, obręb 1101 Rataje.	**1 600 000,00**	**160 000,00**

Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn. zm.) obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży. Na dzień publikacji ogłoszenia sprzedaż nieruchomości w części dotyczącej działki nr 571/78 wraz z udziałem 57725/1000000 części w działce nr 571/79 oraz udziału 422467/1000000 części w działce nr 571/79 (tj.6,48 % ceny sprzedaży netto) podlega opodatkowaniu podatkiem VAT w stawce 23%, natomiast w części dotyczącej działki nr 571/62 (tj. 93,52 % ceny sprzedaży netto) zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ww. ustawy.

Przetarg odbędzie się 16 listopada 2026 r. o godz. 11:00
w budynku Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu
przy ul. Zwycięskiej 39, sala 20 (parter)

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 listopada 2026 r. przez dokonanie wpłaty na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego AMW we Wrocławiu: BGK Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział we Wrocławiu nr 78 1130 1033 0018 8159 1520 0009.
O dotrzymaniu wyznaczonego terminu decyduje data wpływu wadium na konto Oddziału Regionalnego AMW. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „Przetarg nr 122/2026" oraz wskazać nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej będącej uczestnikiem przetargu.
Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym od dnia od 09.09.2026 r. do dnia 16.11.2026 r. na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32 tel. 71/710 72 00, budynku OR AMW we Wrocławiu, przy ul. Zwycięskiej 39 tel. 71/710 72 63 oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

eprasa.pl 2c0c647e6a

Niemiecka skrajna prawica może uderzyć też w Polskę

Zbliżający się proces Ukraińca oskarżonego o kierowanie wysadzeniem gazociągów Nord Stream będzie pierwszym sprawdzianem stanu wymiaru sprawiedliwości i nastrojów społecznych w Niemczech po sukcesie prorosyjskiej prawicowej AfD w wyborach w landzie Saksonia-Anhalt.

Andrzej Kublik

• **Wyciek gazu z gazociągu Nord Stream 2 widziany z pokładu duńskiego myśliwca przechwytującego F-16 w pobliżu wyspy Bornholm, 27 września 2022 r.** FOT. REUTERS/RITZAU SCANPIX

Niemiecki Wyższy Sąd Krajowy w Hamburgu ogłosił, że dopuści do rozpoznania na rozprawie głównej akt oskarżenia przeciw obywatelowi Ukrainy Serhijowi K. Prokuratura generalna Niemiec oskarżyła go o kierowanie sabotażem przeciw bałtyckim gazociągom Nord Stream.

Pod koniec września 2022 r. potężne podmorskie wybuchy uszkodziły obie nitki gazociągu Nord Stream 1, który od 2011 r. transportował rosyjski gaz do Niemiec, a także jedną z dwóch nitek bliźniaczego gazociągu Nord Stream 2, który ukończono w ostatnich dniach 2021 r., ale jego komercyjna eksploatacja się nie rozpoczęła.

Właścicielem Nord Stream 1 jest spółka, która w większości należy do Gazpromu. Ten kontrolowany przez rząd Rosji koncern jest też jedynym właścicielem spółki, do której należy Nord Stream 2.

Wysadzenie rur Gazpromu to zbrodnia wojenna

Serhija K. zatrzymano w sierpniu ubiegłego roku we Włoszech na podstawie wydanego przez Niemcy Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA). Trzy miesiące później sąd w Bolonii zgodził się na ekstradycję Ukraińca do Niemiec. Siedem miesięcy później, w końcu czerwca tego roku, niemiecka prokuratura generalna skierowała do sądu w Hamburgu akt oskarżenia. Serhij K. nie przyznaje się do winy.

Izba ds. ochrony państwa sądu w Hamburgu uznała, że można rozpocząć proces Ukraińca, bo:

w świetle wyników postępowania przygotowawczego istnieje uzasadnione podejrzenie, iż oskarżony – działając jako współsprawca – dopuścił się zbrodni wojennej polegającej na stosowaniu zakazanych metod prowadzenia działań wojennych poprzez atak na obiekty cywilne, a także spowodowania wybuchu materiałów wybuchowych, zniszczenia obiektów budowlanych oraz zakłócenia funkcjonowania zakładów użyteczności publicznej.

Sąd w Hamburgu zapowiedział, że proces Serhija K. rozpocznie się 14 października. Do połowy grudnia zaplanowano łącznie 16 posiedzeń, od listopada po dwa tygodniowo. Sąd przewiduje również po dwie rozprawy tygodniowo w styczniu i lutym przyszłego roku, ale ich terminów jeszcze nie wyznaczono. Natomiast na rozprawy wyznaczone w tym roku media do 24 września mogą składać wnioski o akredytację.

Adwokat chciał wstrzymać proces

Obrońcą Serhija K. jest Ilja Nowikow, znany rosyjski i ukraiński adwokat. Karierę zaczął w Rosji i był obrońcą w wielu głośnych sprawach. Był jednym z adwokatów Ojuba Titiewa, obrońcy praw człowieka w Czeczenii, prześladowanego z tego powodu przez reżim Ramzana Kadyrowa. W 2021 r., bez powodzenia, bronił przed delegalizacją organizację „Memoriał", zrzeszającą obrońców praw człowieka i ofiary represji stalinizmu. Był też jednym z adwokatów fundacji Aleksieja Nawalnego, zwalczającej korupcję w Rosji.

Od 2021 r. Ilja Nowikow mieszka w Ukrainie, a rok po inwazji Rosji wstąpił do oddziału obrony terytorialnej Kijowa. W Rosji został pozbawiony uprawnień adwokata, wpisano go na listę terrorystów i ekstremistów, a za wywiad, w którym wypowiadał się na temat rosyjskich zbrodni wojennych w Buczy, został zaocznie skazany na 8,5 roku więzienia.

Pod koniec sierpnia dziennik „Frankfurter Allgemeine Sonntagszeitung" napisał, że mecenas Nowikow zwrócił się do sądu w Hamburgu, aby w ogóle nie wszczynał procesu przeciw swojemu ukraińskiemu klientowi. Miał argumentować, że jeśli nawet doszło do sabotażu przeciw Nord Streamom tak, jak twierdzi niemiecka prokuratura, to nie było to przestępstwo kryminalne, lecz „legalny akt samoobrony w czasie wojny".

Wniosek został odrzucony. Niemiecki dziennik napisał, że pod koniec zeszłego roku Bundesgerichtshof (Federalny Trybunał Sprawiedliwości) oddalił skargę Serhija K. na aresztowanie, odrzucając również argumentację, że Ukrainiec „miał prawo do wyrządzania szkody zgodnie z międzynarodowym prawem humanitarnym", czyli w obronie przed wojenną agresją. Niemiecki trybunał uznał, że taka argumentacja nie obejmuje sabotażu wobec rurociągów Gazpromu, bo są one „infrastrukturą cywilną".

Woda na młyn AfD

Decyzję o wszczęciu procesu przeciw Serhijowi K. sąd w Hamburgu podjął tuż przed wyborami do parlamentu landu Saksonia-Anhalt, które odbyły się w ubiegłą niedzielę. Wybory te z wynikiem 43,8 proc. wygrała Alternatywa dla Niemiec (AfD). To skrajnie prawicowa, populistyczna, a jednocześnie manifestacyjnie prorosyjska partia.

AfD od lat opowiada się za zniesieniem sankcji wobec Rosji i wstrzymaniem pomocy dla Ukrainy. Jeszcze w zeszłej dekadzie popierała projekt budowy kolejnego bałtyckiego gazociągu Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec, forsowanego wbrew unijnej strategii bezpieczeństwa energetycznego przez byłą kanclerz Angelę Merkel (CDU) i polityków SPD, niemieckiej socjaldemokracji.

Gdy wiosną 2023 r. niemieckie media zaczęły lansować teorię wysadzenia Nord Streamów przez ekipę nurków z Ukrainy, AfD wykorzystywała te doniesienia do żądań wstrzymania wsparcia Ukrainy w obronie przed rosyjską agresją i do żądania odbudowy bałtyckich rurociągów Gazpromu. Te roszczenia spotęgowały się po ekstradycji Serhija K. do Niemiec.

W styczniu tego roku na kongresie AfD szefowa tej partii Alice Weidel domagała się wstrzymania dostaw niemieckiej broni do Ukrainy. Zażądała również od Ukrainy odszkodowania za rzekome wysadzenie bałtyckich gazociągów z Rosji. „Nord Stream 2 trzeba natychmiast naprawić!" – apelowała Weidel, podpierając się groźbą kryzysu energetycznego, który jakoby miał grozić Niemcom. Przestrzegała także przed ryzykiem rzekomego uzależnienia Niemiec od skroplonego gazu LNG z USA.

W czerwcu na forum gospodarczym w Sankt Petersburgu Putin kolejny raz proponował Niemcom gaz z cudem ocalałej jednej z dwóch nitek Nord Stream 2.

Jak wiecie, Nord Streamy zostały wysadzone, ale jedna nitka Nord Stream 2 jest cała i nieuszkodzona. Choćby od jutra można nią rozpocząć przesył gazu do Republiki Federalnej Niemiec. Wystarczy, i to nie żart, nacisnąć guzik, a gaz popłynie

– deklarował prezydent Rosji. A jednym z najważniejszych dla Kremla gości na tym forum był Markus Frohnmaier, wiceprzewodniczący AfD. Spotkał się z prezesem Gazpromu i Kiriłłem Dmitrijewem, zaufanym współpracownikiem Putina, który potem utrzymywał, że ponownym uruchomieniem Nord Stream są zainteresowane „zdrowe siły w Europie, w tym w Niemczech".

Sukces wyborczy w Saksonii-Anhalt AfD chce wykorzystać do umocnienia swojej pozycji politycznej w całych Niemczech. Alice Weidel już snuje wizje, że kierowana przez nią partia zdobędzie 40 proc. głosów w przyszłych wyborach do Bundestagu. Na drodze do tego celu AfD może wykorzystywać proces w Hamburgu o uszkodzenie bałtyckich gazociągów Gazpromu.

Starcie z Polską o Nord Stream

W chorwackim areszcie na decyzję sądu w sprawie ekstradycji do Niemiec czeka Wołodymyr Żurawlow, zatrzymany w zeszłym miesiącu na podstawie ENA jako kolejny obywatel Ukrainy podejrzany przez niemieckich śledczych o udział w wysadzeniu Nord Streamów.

Niemcy chcieli zatrzymać tego obywatela Ukrainy, mieszkającego w Polsce, już w połowie 2024 r., przed wizytą ówczesnego kanclerza Olafa Scholza w Warszawie. Nie doszło do tego, bo Żurawlow wyjechał do Ukrainy, a niemieckie media atakowały rząd Donalda Tuska, że jakoby pomógł Ukraińcowi uniknąć zatrzymania.

Żurawlow wrócił później do Polski i jesienią zeszłego roku policja zatrzymała go. W październiku zeszłego roku sąd w Warszawie nie zgodził się jednak na jego ekstradycję, tłumacząc to wątpliwościami co do uzasadnienia niemieckiego wniosku. Sam Żurawlow zapewniał, że jest niewinny.

Przeciw ekstradycji wypowiadali się w Polsce politycy różnych opcji. Byli za to brutalnie atakowani przez przedstawicieli AfD.

„Rząd Niemiec w imię niemieckich interesów musi wystąpić przeciwko Polsce" – domagał się Tino Chrupalla, wiceszef AfD, w reakcji na wywiad dla dziennika „The Financial Times" ówczesnego szefa BBN Sławomira Cenckiewicza. W tym wywiadzie mówił on, że w żywotnym interesie państwa polskiego jest to, by domniemany sprawca lub sprawcy uszkodzenia gazociągu Nord Stream (1 i 2) uniknęli pociągnięcia do odpowiedzialności za ten czyn.

Decyzję sądu w Warszawie odmawiającą ekstradycji Żurawlowa do Niemiec za słuszną uznał we wpisie na platformie X premier Donald Tusk. Kay Gottschalk, jeden z założycieli AfD, zasiadający od 2017 r. w Bundestagu z mandatu tej partii, zareagował na to oskarżeniem:

Państwo polskie staje się wspólnikiem terrorystów.

Dodatkowo zażądał pozbawienia Polski pieniędzy z UE, zwiększenia kontroli na granicach z Polską, weryfikacji zezwoleń na pracę dla Polaków i zaostrzenia kar za nielegalne zatrudnianie Polaków.

W styczniu tego roku Gottschalk kontynuował swoją krucjatę przeciw Polsce w sprawie Nord Streamów. W reakcji na żądania polskich eurodeputowanych PiS, domagających się reparacji za II wojnę światową, poseł AfD zapowiedział wystawienie Warszawie rachunku za uszkodzone na Bałtyku rurociągi Gazpromu.

1,3 miliarda euro powinno wystarczyć jako odszkodowanie za współudział w wysadzeniu Nord Stream. Moją pierwszą decyzją po objęciu stanowiska ministra finansów będzie wysunięcie tych roszczeń wobec Polski – napisał Kay Gottschalk na platformie X. Dodał też: „Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni PL [Polsko]". ● 1 RP

eprasa.pl 2c0c647e6a

Miliony na lekarskie pensje

Szpitale w całej Polsce nadal podpisują z lekarzami kontrakty przekraczające milion złotych rocznie.

Maria Korcz

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy na początku lipca podpisał kontrakt B2B na świadczenie usług lekarskich przez półtora roku, która opiewa na 1,7 mln zł, co przekłada się na zarobek rzędu 1,1 mln zł rocznie. – W przypadku najwyższych kontraktów są to uznani specjaliści wykonujący skomplikowane, wysokospecjalistyczne procedury medyczne, posiadający wieloletnie doświadczenie, znaczący dorobek zawodowy i naukowy, a ich wynagrodzenie uwzględnia realia rynku pracy oraz dostępność specjalistów o takich kompetencjach – tłumaczy rzecznik szpitala, Krzysztof Maciejak. Jak mówi, w tej placówce wynagrodzenia lekarzy stanowią 25,6 proc. budżetu.

– Umów na ponad 1 mln zł jest więcej – przyznaje. Nie podaje, ile.

Ponad milion złotych pensji i dodatek od zysku oddziału

Trzy nowe, wysokie umowy podpisał z lekarzami także Szpital Wojewódzki im. Jana Pawła II w Bełchatowie. Opiewają odpowiednio na: 1,2 mln zł; 1,5 mln zł i 1,7 mln zł na rok.

Ostatecznie zarobki tych specjalistów mogą być jednak jeszcze wyższe, bo w umowach zapisano także klauzule o specjalnym dodatku, jeśli na koniec okresu rozliczeniowego oddział wyjdzie na plus.

„Środki do podziału będą stanowić 10 proc. zysku wynikającego z rozliczenia rocznego i wypłaconego przez NFZ" – czytamy w umowie.

To umowy podpisane dopiero po 1 lipca. Bełchatowski szpital poprosiliśmy więc o informację, ilu lekarzy, których kontraktów nie ma w Centralnym Rejestrze Umów, zarabia ponad milion złotych rocznie. W odpowiedzi otrzymaliśmy informację, że szpital nie prowadzi na bieżąco takich zestawień.

Jak udało nam się ustalić, wysokie kontrakty mają także niektórzy lekarze pracujący w szczecińskim Samodzielnym Publicznym Specjalistycznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Zdroje". Tylko w zeszłym roku wynagrodzenia przekraczające 1 mln zł otrzymały tam trzy osoby. – Wszyscy są specjalistami, mają identycznie skonstruowane umowy: kontrakt obejmujący dyżury, pracę w poradni i w oddziale. Stawka za dyżur świąteczny wynosi 160 zł za godzinę, za zwykły 150 zł za godzinę. Do tego procent od wykonań. Wysokie pobory neurochirurgów związane są właśnie z tym ostatnim komponentem, czyli procentem od wykonań – wyjaśnia rzeczniczka szczecińskiego szpitala, Katarzyna Stróżyk.

Szpital nie udzielił nam jednak informacji o tym, ilu lekarzy w tym roku zrobi ponad 1 mln zł.

W sumie pensje pracowników medycznych stanowią tu ok. 56 proc. budżetu – informuje lecznica.

Z kolei specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie podpisał w ostatnich tygodniach 5 umów na ponad 1 mln zł w przeliczeniu na rok. Wszystkie obowiązywać będą przez ok. 13 miesięcy. Najwyższa z nich opiewa na 2 mln zł, co przekłada się na 1,7 mln zł w skali roku.

Agnieszka Woźniak, rzeczniczka szpitala, tłumaczy jednak, że to jedynie kwoty maksymalne, a faktyczne wynagrodzenia będą zdecydowanie niższe. – Praca rozłoży się na większą liczbę lekarzy pracujących w poszczególnych oddziałach. Faktycznie wypłacane kwoty poszczególnym lekarzom zależą od ich indywidualnego harmonogramu pracy i warunków finansowych – przekonuje.

– Praktyka zapisywania w kontraktach kwot maksymalnych, wcale nie jest rzadka – wyjaśnia prof. Monika Raulinajtys-Grzybek, kierowniczka Think Tanku Szkoły Głównej Handlowej dla ochrony zdrowia. – Nie wiemy, czy będziemy mieć 10 czy 50 pacjentów, więc nie wiemy z góry, ile to wynagrodzenie wyniesie. Różne procedury są też różnie wyceniane. Jedne wycenia się na 10 tys. zł inne np. na 1 tys. zł. Wynagrodzenie będzie więc zależeć także od liczby procedur. Ta zachowawczość z określaniem kwoty maksymalnej, z punktu widzenia jednostek finansów publicznych, jest ważna, by jakoś trzymać wydatki w ryzach – tłumaczy.

Ograniczenia zarobków? „Znajdą się sposoby"

Podobną formę kontraktu po 1 lipca tego roku podpisał z trzema lekarzami szpital MSWiA w Krakowie. Na wynagrodzenia trzech osób przez trzy lata założył maksymalny budżet 6,2 mln zł, co przekłada się na ok. 680 tys. zł na osobę rocznie.

Jak informuje nas szpital, w 2025 roku najwyższe wynagrodzenie w jednostce opiewało na 622 tys. zł. Za godzinę udzielania świadczeń lekarzom kontraktowym płaci się tu 250 zł. Za dyżury w dni ustawowo wolne od pracy można zarobić dodatkowe 600 zł, a za godzinę pozostawiania w gotowości – 70 zł w dni powszednie i 80 zł w weekendy oraz święta.

Choć na razie rząd zamroził procedowanie ustawy o ograniczeniach w zarobkach lekarzy, prof. Raulinajtys-Grzybek uważa, że nawet gdy wejdzie ona w życie, lekarze znajdą sposoby na jej obejście.

– Równolegle z umowami na świadczenia lekarskie można podpisywać inne kontrakty. Np. w świecie nauki funkcjonuje dodatkowe wynagrodzenie za przygotowanie materiałów do jakiegoś projektu. Jestem w stanie sobie wyobrazić, że szpitale będą podpisywały takie osobne umowy z lekarzami, np. na wykonanie ekspertyzy czy dzielenie się wiedzą medyczną – podsumowuje.

Cztery placówki nie odpowiedziały na nasze pytania o kontrakty zawarte po 1 lipca. To:

- Szpital Wojewódzki im. Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Sieradzu (w CRU jedna umowa na 1,7 mln zł w skali roku),
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki we Włocławku (jedna umowa na ponad 1 mln zł),
- 105 Kresowy Szpital Wojskowy w Żarach (jedna umowa na 1,8 mln zł w skali roku i jedna umowa na 2 mln zł rocznie),
- Katowickie Centrum Onkologii (jedna umowa na 1,5 mln zł w skali roku).

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451091

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Henryka Michała Kamieńskiego 58;

obręb: Karłowice, AM-4, dz. nr 11/29, dz. nr 11/32;
GPS: 51.14410 N, 17.03877 E;
pow. nieruchomości: **1 242 m²**;
KW nr **WR1K/00195813/5;**
Opis nieruchomości: zabudowana budynkiem mieszkalnym wolnostojącym oraz budynkiem niemieszkalnym.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: **gastronomia, handel detaliczny małopowierzchniowy, usługi II, rozrywka, biura, obiekty hotelowe, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja, obiekty kształcenia dodatkowego, uczelnie wyższe, obiekty naukowe i badawcze, obiekty kongresowe i konferencyjne, zieleń rekreacyjna, kryte urządzenia sportowe.**

Cena wywoławcza: **1 080 000,00 zł**;
Wadium: **100 000,00 zł**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **10 listopada 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, Pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia – Wrocław, **Pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10^{00} dnia 17 listopada 2026 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Sprzedaży Nieruchomości Zespole II Urzędu Miejskiego Wrocławia, Pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451602

Powiat Wołowski

WGN.6821.4.2026 Wołów, dnia 3 września 2026 r.
WGN.6821.5.2026

OGŁOSZENIE

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym

Na podstawie art. 114 ust. 3 i 4, w zw. z art. 113 ust. 6 i 7 oraz 124a, w zw. z art.124 ust. 1, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399, z późn. zm.); dalej: „u.g.n."

Starosta Wołowski

zawiadamia,

o zamiarze wszczęcia na wniosek spółki Tauron Dystrybucja S.A. postępowania administracyjnego **w sprawie ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym w trybie art. 124a u.g.n., w zw. z art. 124 ust. 1 u.g.n.**, oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki gruntu nr:
– 38/1, obręb Żerków, gm. Brzeg Dolny,
– 38/2, obręb Żerków, gm. Brzeg Dolny,

w celu przebudowy istniejącej elektroenergetycznej dystrybucyjnej sieci napowietrznej nN 0,4 kV.

W związku z powyższym Starosta Wołowski **wzywa osoby**, którym mogą przysługiwać prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby **w terminie 2 miesięcy** od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosiły się do Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Wołowie, pl. Piastowski 2, 56-100 Wołów, pok. 27, tel. 71 380 59 46, celem wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowych nieruchomości.

Starosta Wołowski informuje, że jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanych nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z ww. nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

z up. STAROSTY WOŁOWSKIEGO
Katarzyna Wargosz
Kierownik Wydziału
Gospodarki Nieruchomościami

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451079

NARODOWE CENTRUM NAUKI

ogłosiło konkursy:

- **BiodivFuture -** na międzynarodowe projekty badawcze w obszarze nauk dotyczących ochrony bioróżnorodności.
- **Komponenty Badawcze Polskie Powroty NAWA 2025 -** na projekty z finansowaniem w programie NAWA.
- **FLAMENCO -** na polsko-hiszpańskie projekty badawcze z zakresu badań podstawowych.

Szczegóły: www.ncn.gov.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451487

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu
I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Hoist I Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności we Wrocławiu (sygn. akt I Ns 11/26) **o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Piotrze Nowotka (synu Stanisława i Henryki Lucyny)** zmarłym w dniu 18 lutego 2025 r. w Kraszewie - Czubakach, ostatnio stale zamieszkałym w Starej Woli.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34451712

GDYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
81-056 Gdynia, ul. Helska 8
www.gdynskasm.pl

ogłasza przetarg nieograniczony – ofertowy na:

– Dostawę i montaż wodomierzy wraz z systemem zdalnego odczytu w zasobach Administracji Osiedla Chylonia i budynku mieszkalno-usługowym Gniewska 21

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest zakup specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.09.2026 r.

Opis przedmiotu zamówienia, godziny złożenia i otwarcia ofert określono w specyfikacji.

GSM zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

Osobą upoważnioną do kontaktu z oferentami jest Pani Marzanna Korolko
Telefon (58) 623 39 73
przetargi@gdynskasm.pl

eprasa.pl 2c0c647e6a

AB-IV.747.1.4.2026.EK

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Na podstawie art. 9q ust. 2 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234 ze zm.), zwanej dalej „specustawą kolejową", niniejszym informuję, że Wojewoda Podlaski wydał decyzję z dnia 3 września 2026 r., znak: AB-IV.747.1.4.2026.EK, o ustaleniu PKP Polskim Liniom Kolejowym S.A. z siedzibą w Warszawie lokalizacji linii kolejowej w celu realizacji inwestycji pn.: „Budowa łącznicy linii kolejowej nr 32 i linii kolejowej nr 6" w ramach projektu pn.: „Poprawa spójności sieci kolejowej poprzez budowę łącznic", na działkach położonych w gminie Białystok, obr. Starosielce Południowe i obr. Ścianka, pow. Białystok oraz w gminie Choroszcz, obr. Klepacze, pow. białostocki, woj. podlaskie, obejmującej następujący zakres prac:

1) układ torowy i odwodnienie:
   - budowa toru łącznicy (linii kolejowej nr 508) o długości ok. 1,017 km, stanowiącej połączenie linii kolejowej nr 6 z linią kolejową nr 32 za pośrednictwem łącznicy kolejowej nr 519, od istniejącego rozjazdu nr 4 do istniejącego rozjazdu nr 604 wraz z podtorzem i odwodnieniem;
2) sieć trakcyjna oraz urządzenia do zasilania i sterowania:
   - budowa sieci trakcyjnej wraz z konstrukcjami wsporczymi oraz urządzeniami do sterowania łącznikami sieci trakcyjnej;
3) sieci elektroenergetyczne:
   - rozbiórka, budowa i przebudowa sieci elektroenergetycznych nN i SN;
4) urządzenia sterowania ruchem kolejowym:
   - budowa i przebudowa tras kablowych i urządzeń sterowania ruchem kolejowym;
5) telekomunikacja:
   - rozbiórka, budowa i przebudowa sieci i kanalizacji telekomunikacyjnych kabli szlakowych światłowodowych i miedzianych oraz odgałęzień od tych kabli do urządzeń telekomunikacyjnych, srk, elektroenergetyki i trakcji;
6) sieci infrastruktury technicznej:
   - rozbiórka, budowa i przebudowa sieci gazowej,
   - rozbiórka sieci wodociągowej;
7) likwidacja istniejącego zbiornika dla płazów oraz budowa nowego zbiornika dla płazów o powierzchni min. 200 m^2 w km ok. 0+750 linii kolejowej nr 508;
8) wycinka drzew i krzewów;
9) wytyczenie przebiegu pasów przeciwpożarowych;
10) budowa zbiornika retencyjno-infiltracyjnego o pojemności ok. 458 m^3 w km ok. 0+740 linii kolejowej nr 508.

Nieruchomości objęte decyzją:

Lp.	Powiat	Gmina	Obręb	Nr ewid. działki
1.	Białystok	Białystok	0006 Starosielce Południowe	980
2.	Białystok	Białystok	0006 Starosielce Południowe	2059/18
3.	Białystok	Białystok	0007 Ścianka	800
4.	białostocki	Choroszcz	0010 Klepacze	1/13
5.	białostocki	Choroszcz	0010 Klepacze	592

Zgodnie z art. 10 § 1 oraz art. 73 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy w siedzibie Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3, w pokoju nr 329A, **w terminie 9 – 23 września 2026 r.** Zapoznanie się z aktami osobiście będzie możliwe wyłącznie po uprzednim umówieniu się telefonicznie (tel. 85 74 39 283) lub mailowo (ekochanska@bialystok.uw.gov.pl) na konkretny dzień i godzinę.

Białystok/34451623

AB-IV.747.1.4.2026.EK

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Na podstawie art. 9q ust. 2 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234 ze zm.), w związku z art. 72 ust. 6 i 6a ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 ze zm.), zwanej dalej „ustawą środowiskową", **Wojewoda Podlaski podaje do publicznej wiadomości informację** o wydaniu decyzji Wojewody Podlaskiego z dnia 3 września 2026 r., znak: AB-IV.747.1.4.2026.EK, o ustaleniu PKP Polskim Liniom Kolejowym S.A. z siedzibą w Warszawie lokalizacji linii kolejowej w celu realizacji inwestycji pn.: „Budowa łącznicy linii kolejowej nr 32 i linii kolejowej nr 6" w ramach projektu pn.: „Poprawa spójności sieci kolejowej poprzez budowę łącznic", na działkach położonych w gminie Białystok, obr. Starosielce Południowe i obr. Ścianka, pow. Białystok oraz w gminie Choroszcz, obr. Klepacze, pow. białostocki, woj. podlaskie, obejmującej następujący zakres prac:

1) układ torowy i odwodnienie:
   - budowa toru łącznicy (linii kolejowej nr 508) o długości ok. 1,017 km, stanowiącej połączenie linii kolejowej nr 6 z linią kolejową nr 32 za pośrednictwem łącznicy kolejowej nr 519, od istniejącego rozjazdu nr 4 do istniejącego rozjazdu nr 604 wraz z podtorzem i odwodnieniem;
2) sieć trakcyjna oraz urządzenia do zasilania i sterowania:
   - budowa sieci trakcyjnej wraz z konstrukcjami wsporczymi oraz urządzeniami do sterowania łącznikami sieci trakcyjnej;
3) sieci elektroenergetyczne:
   - rozbiórka, budowa i przebudowa sieci elektroenergetycznych nN i SN;
4) urządzenia sterowania ruchem kolejowym:
   - budowa i przebudowa tras kablowych i urządzeń sterowania ruchem kolejowym;
5) telekomunikacja:
   - rozbiórka, budowa i przebudowa sieci i kanalizacji telekomunikacyjnych kabli szlakowych światłowodowych i miedzianych oraz odgałęzień od tych kabli do urządzeń telekomunikacyjnych, srk, elektroenergetyki i trakcji;
6) sieci infrastruktury technicznej:
   - rozbiórka, budowa i przebudowa sieci gazowej,
   - rozbiórka sieci wodociągowej;
7) likwidacja istniejącego zbiornika dla płazów oraz budowa nowego zbiornika dla płazów o powierzchni min. 200 m^2 w km ok. 0+750 linii kolejowej nr 508;
8) wycinka drzew i krzewów;
9) wytyczenie przebiegu pasów przeciwpożarowych;
10) budowa zbiornika retencyjno-infiltracyjnego o pojemności ok. 458 m^3 w km ok. 0+740 linii kolejowej nr 508.

Nieruchomości objęte decyzją:

Lp.	Powiat	Gmina	Obręb	Nr ewid. działki
1.	Białystok	Białystok	0006 Starosielce Południowe	980
2.	Białystok	Białystok	0006 Starosielce Południowe	2059/18
3.	Białystok	Białystok	0007 Ścianka	800
4.	białostocki	Choroszcz	0010 Klepacze	1/13
5.	białostocki	Choroszcz	0010 Klepacze	592

Zgodnie z art. 10 § 1 oraz art. 73 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), wszyscy zainteresowani mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy w siedzibie Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3, w pokoju nr 329A, **w terminie 9 – 23 września 2026 r.** Zapoznanie się z aktami osobiście będzie możliwe wyłącznie po uprzednim umówieniu się telefonicznie (tel. 85 74 39 283) lub mailowo (ekochanska@bialystok.uw.gov.pl) na konkretny dzień i godzinę.

Dodatkowo, stosownie do art. 72 ust. 6 ustawy środowiskowej, **treść przedmiotowej decyzji zostanie udostępniona w podanym wyżej terminie**, tj. na okres 14 dni, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Białystok/34451629

GAZETA wyborcza
DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia

KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl
nekrologi.wyborcza.pl

DYREKTOR ZAKŁADU GOSPODAROWANIA NIERUCHOMOŚCIAMI W DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC M. ST. WARSZAWY

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami

informuje,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m.st. Warszawy (ETO) oraz na stronie internetowej www.zgn-praga-pn.waw.pl Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy przy ul. Jagiellońskiej 23 publikowane są wykazy nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia.

Dodatkowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w siedzibie Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy przy ul. Jagiellońskiej 23 lub pod numerem telefonu (22) 205 41 98 lub (22) 123 47 28 od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Zakładu od 7:30 do 15:30.

Warszawa/34451641

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ANIN"
04-643 Warszawa, ul. Romana Pazińskiego 6 lok. 01,

OGŁASZA KONKURS

NA WYKONANIE PRZYŁĄCZY WODOCIĄGOWYCH DN 80 ORAZ Dz 63 W BUDYNKACH MIESZKALNYCH SM „ANIN" W WARSZAWIE.

Specyfikacja konkursowa do odbioru w siedzibie Spółdzielni lub drogą elektroniczną po wcześniejszym dokonaniu płatności w kwocie 40 zł na rachunek bankowy Spółdzielni, 87 1020 1127 0000 1102 0012 3034 w terminie od 10.09.2026 r.

Termin składania ofert do 24.09.2026 r. godz. 12^{00}. Informacje telefoniczne (22) 812-06-01.

Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

Warszawa/34451683

Wójt Gminy Puńsk

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026, poz. 399) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Gminy Puńsk, ul. Mickiewicza 23, wywieszony został na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni

wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy, przeznaczonych do użyczenia i wynajęcia.

Szczegółowe informacje w tej sprawie można uzyskać w Urzędzie Gminy Puńsk, ul. Mickiewicza 23, pokój nr 9, tel. 87 5161020

Białystok/34451640

Dyrektor Stołecznego Centrum Sportu
AKTYWNA WARSZAWA
informuje, że zostały ogłoszone:
- 3 wykazy gruntów przeznaczonych do dzierżawy na okres do 3 lat,
- 2 wykazy pomieszczeń przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy na okres do 3 lat,
- 1 wykaz pomieszczeń przeznaczonych do najmu na rzecz OPP na okres do 3 lat,
- 1 wykaz pomieszczeń przeznaczonych do najmu na okres do 3 lat,
- wykaz pomieszczeń przeznaczonych do najmu oraz gruntów przeznaczonych do dzierżawy poza konkursem na okres do 3 lat,
- 3 konkursy ofert na najem/dzierżawę nieruchomości w Ośrodku Stegny i pod PKiN.
Szczegółowe informacje dotyczące wykazów oraz konkursów ofert zamieszczone są na tablicy ogłoszeń w siedzibie SCSAW ul. Rozbrat 26 i na stronach internetowych https://sport.um.warszawa.pl/waw/aktywna-warszawa/nieruchomosci https://aktywnawarszawa.bip.warszawa.pl/nieruchomo%C5%9Bci

Warszawa/34450649

OGŁOSZENIE BURMISTRZA BYCHAWY

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 662 z późn. zm.) informuję, iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miejskiego w Bychawie przy ulicy Partyzantów 1

został wywieszony na okres 21 dni zmieniony wykaz nieruchomości budynkowej położonej przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bychawie przeznaczonej do oddania w najem.

Lublin/34451661

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy, Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ
Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

eprasa.pl 2c0c647e6a

Wybory w Saksonii-Anhalt

Gdzie jest alternatywa dla AfD?

Miliony ludzi popierają AfD i podobne formacje, bo od partii głównego nurtu nie dostają żadnej propozycji wspólnej przyszłości.

Mazzini

W minioną niedzielę w wyborach lokalnych w Saksonii-Anhalt stało się to, co stać się musiało. AfD utrzymywało w sondażach poparcie na poziomie ponad 40 proc. nieprzerwanie od października ubiegłego roku. Chadecy z CDU/CSU po raz ostatni mieli przewagę nad partią Alice Weidel w czerwcu 2025 roku, czyli ponad piętnaście miesięcy temu. Jeśli dodać do tego fakt, że na poziomie federalnym AfD jest już od dawna najbardziej popularną formacją w Niemczech, a Friedricha Merza jako kanclerza krytycznie ocenia pięciu na sześciu mieszkańców tego kraju, triumfu Urlicha Siegmunda nie można uznać za niespodziankę. Wręcz przeciwnie, ostateczny wynik AfD, czyli 43,8 proc., to logiczna konsekwencja długotrwałych i stabilnych trendów w polityce nie tylko niemieckiej, ale ogólnoeuropejskiej.

Przyczyn tak wysokiego poparcia dla AfD akurat w Saksonii-Anhalt jest wiele i błędem byłoby szukanie jednego powodu, dla którego historyczni rewizjoniści, zręcznie grający na Ostalgii (tęsknocie za czasami NRD), wygrali z tak olbrzymią przewagą. AfD do władzy wywindowała kombinacja czynników. Niektóre, jak spadek populacji, de-industrializacja i pamięć o komunistycznym pełnym zatrudnieniu, są silnie zakorzenione w kontekście lokalnym. Inne, jak ogólna zapaść gospodarcza i wyczerpanie się niemieckiego powojennego modelu przemysłowego, wynikają z problemów na szczeblu federalnym. Jeszcze inne, jak lęk przed masową imigracją i przejście do świata, w którym, po raz pierwszy w historii, w społeczeństwach jest dużo więcej ludzi starszych niż młodszych, to już kwestie niemal globalne, będące wyzwaniami dla całego Zachodu.

Na pewno jednak Siegmunda na szczyt nie wynieśli samodzielnie Rosjanie, co często sugerują liberalni komentatorzy. To uproszczona i protekcjonalna interpretacja rzeczywistości. Badania naukowców z Northwestern University Qatar wskazują, że owszem, na lokalnych stronach i forach internetowych w ostatnim czasie odnotowano znaczący wzrost liczby treści ksenofobicznych, prorosyjskich i anty-LGBT, przy czym sporo z nich pochodziło z kont sterowanych wcale nie z Rosji, ale z Izraela, globalnego południa, a nawet ze Stanów Zjednoczonych.

W niemal wszystkich dużych demokracjach europejskich coraz bardziej widoczny zaczyna być jeden szczególnie interesujący trend. Badanie exit poll z niedzieli, przeprowadzone przez Infratest Dimap dla ARD, pokazało, że AfD w Saksonii-Anhalt poparło aż 61 proc. wyborców identyfikujących się jako pracownicy fizyczni albo członkowie klasy pracującej. Dawny rezerwuar partii lewicowych i socjalistycznych został w ogromnej większości przejęty przez skrajną prawicę.

• **Zwolennicy AfD śpiewają hymn Niemiec podczas wiecu Ulricha Siegmunda w Magdeburgu, 4 września 2026 r.** FOT. REUTERS / ANNEGRET HILSE

To oczywiście trend ogólnoeuropejski. Identycznie wyglądają mapy przepływów wyborców w postindustrialnych regionach Francji, dzisiaj będących bastionami Zjednoczenia Narodowego i Marine Le Pen. W dodatku nie jest to zjawisko nowe. Wystarczy przypomnieć głośną książkę Didiera Eribona „Powrót do Reims", wydaną w Polsce w 2019 roku, opisującą właśnie ten pejzaż – pustynnienie dawnych centrów przemysłowych, połączone z przechodzeniem robotników na pozycje prawicowe i antyimigranckie, bo przybysze z dawnych afrykańskich kolonii zgadzali się na niższe stawki, nie zapisywali się do związków zawodowych i często byli łamistrajkami.

Przykłady można mnożyć – Vox w hiszpańskiej Andaluzji, niegdyś mocno republikańskiej i lewicowej, dzisiaj zdominowanej przez prawicę. Północ Anglii, zdewastowana przez lata thatcheryzmu, gdzie Andy Burnham próbuje jeszcze walczyć z Nigelem Faragem i jego Reform UK. Wszędzie tam, gdzie globalizacja przyniosła jednocześnie eksodus młodych, zapaść usług publicznych, wzrost gospodarczy niższy od reszty kraju i rozkład tkanki społecznej z powodu zniknięcia instytucji, które spajały mieszkańców, dzisiaj triumfy święci populistyczna prawica.

AfD w Saksonii-Anhalt poparło aż 61 proc. wyborców identyfikujących się jako pracownicy fizyczni albo członkowie klasy pracującej

Te 61 proc. głosujących na AfD pracowników fizycznych pokazuje sprzeczność, która znajduje się w samym sercu wszystkich wyżej wymienionych partii. Choć masowo głosują na nie pokrzywdzeni przez liberalną doktrynę ekonomiczną robotnicy, kierują nimi przedsiębiorcy domagający się deregulacji, chcący rozwalić jakąkolwiek państwową sieć wsparcia i działający w imieniu wielkich korporacji. Siegmund, mieniący się dzisiaj tytułem największego niemieckiego obrońcy klasy pracującej, był w przeszłości drobnym przedsiębiorcą handlującym rozpylaczami zapachów.

Szefowa całej AfD, Alice Weidel, to z kolei chodzący portret zwycięzczyni globalizacyjnej loterii. Mieszkająca i płacąca podatki w Szwajcarii lesbijka, będąca w związku z imigrantką z Azji, z przeszłością w wielkich korporacjach finansowych jak Allianz i Goldman Sachs oraz z wieloletnim epizodem mieszkania w Chinach – a dziś trybunka ludowa wykluczonych Niemców ze wschodu. Zresztą Farage też jest milionerem lubiącym innych milionerów, zwłaszcza z sektora kryptowalut, co można powiedzieć też o liderach polskiej Konfederacji.

W dodatku programy gospodarcze tych formacji są ekonomicznie nieodpowiedzialne i na pewno nie przyczynią się do poprawy jakości życia robotników. Z raportu think-tanku Brookings Institution wynika, że program AfD dla Saksonii-Anhalt przekracza budżet landu o 2,2 mld euro. W dodatku partia nie ma żadnych zastrzeżeń wobec wymiany handlowej z Chinami. Weidel mówi płynnie po mandaryńsku i regularnie bywa gościem chińskiej ambasady. A wszystko to dzieje się w chwili, w której chińska nadprodukcja przemysłowa kosztuje niemiecką gospodarkę dziesiątki tysięcy miejsc pracy miesięcznie, stanowiąc zagrożenie egzystencjalne nawet dla Volkswagena.

Francja przeżywa zresztą własną wersję tej samej choroby. We Francji, która nie miała ani jednego zrównoważonego budżetu od lat 70. XX wieku, Le Pen chce obniżenia wieku emerytalnego i państwowych dopłat do klimatyzatorów. Victor Malet, były dziennikarz „Financial Times" w Paryżu i autor książki „Far Right France" o Le Pen i Jordanie Bardelli, określił program gospodarczy prawicy jako „mieszankę niewiadomej z katastrofą".

Ale przecież ten trend nie jest nieodwracalny. Jeśli 61 proc. robotników głosuje na partię protestu, oznacza to, że oczekują zmian. Teoretycznie tak wysoki odsetek byłby olbrzymią szansą dla lewicy, a nawet dla centrum. Spora część społeczeństwa, dzieląca podobne pochodzenie, obawy o przyszłość i status społeczny, mówi wprost, że chce zmiany. I tu zaczyna się największy problem, bo skostniałe, pasywne i przestraszone partie głównego nurtu tej zmiany nie są w stanie zaproponować.

Kanclerz Niemiec Friedrich Merz, premierka Danii Mette Frederiksen, a nawet Donald Tusk coraz bardziej upodabniają się do siebie, ciągle grając w defensywie i okazjonalnie ścigając się z prawicą na radykalizm, chociażby w kwestii polityki migracyjnej. Mieniąc się tytułem „obrońców demokracji", w praktyce stają się obrońcami doktryny ekonomicznej, która nie zapewnia już mobilności społecznej, oraz instytucji, które wymagają pilnych zmian, bo nie odpowiadają na realne potrzeby obywateli. Tymczasem liderzy głównego nurtu zachowują się coraz mniej jak odpowiedzialni politycy, a coraz bardziej jak bileterzy przy wejściu do skansenu, który jednak coraz więcej turystów chciałoby zrównać z ziemią.

Trudno sobie wyobrazić lepszy moment na odważne zmiany i szybkie działania. Europa naprawdę nie ma już wiele czasu. Lada moment sparaliżować rozwój i życie społeczne na kontynencie może rosyjska, już wcale nie hybrydowa wojna. Wzrost gospodarczy w Europie mogą też trwale powstrzymać chińska nadprodukcją przemysłowa i amerykański cyfrowy kolonializm. Wszyscy, którzy chcą walczyć z odradzającym się autorytaryzmem, muszą rozpocząć debatę o tym, jak Europa ma wyglądać w przyszłości. Od razu trzeba powiedzieć, że nie będzie ani taka, jak chce prawica – biała, chrześcijańska, pełna dzieci i heteroseksualna – ani taka, jaką pamiętają liberałowie z lat 90. W polityce, na dobre i na złe, nie ma powrotu do przeszłości.

Lea Ypi, wybitna albańska filozofka i historyczka idei, powiedziała niedawno, że „zanim zaczniemy bronić Europy, musimy wszyscy odpowiedzieć sobie na pytanie, czym właściwie jest to, czego chcemy bronić". Jeśli sami nie znajdziemy pomysłu na Europę, zrobią to za nas inni. I będą to najpewniej ludzie, którzy już teraz na swoich wiecach partyjnych krzyczą „Sieg", nawet jeśli robią to jedynie w odniesieniu do nazwiska lidera swojej partii w Saksonii-Anhalt. ●

Mateusz Mazzini

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 2c0c647e6a

Senyawa na Avant Art

TYLKO CZYSTE EMOCJE

Indonezyjska grupa Senyawa to rzadkie zjawisko, bo zarówno kontynuuje muzyczne tradycje Azji Południowo-Wschodniej, jak i wytycza nowe, awangardowe szlaki.

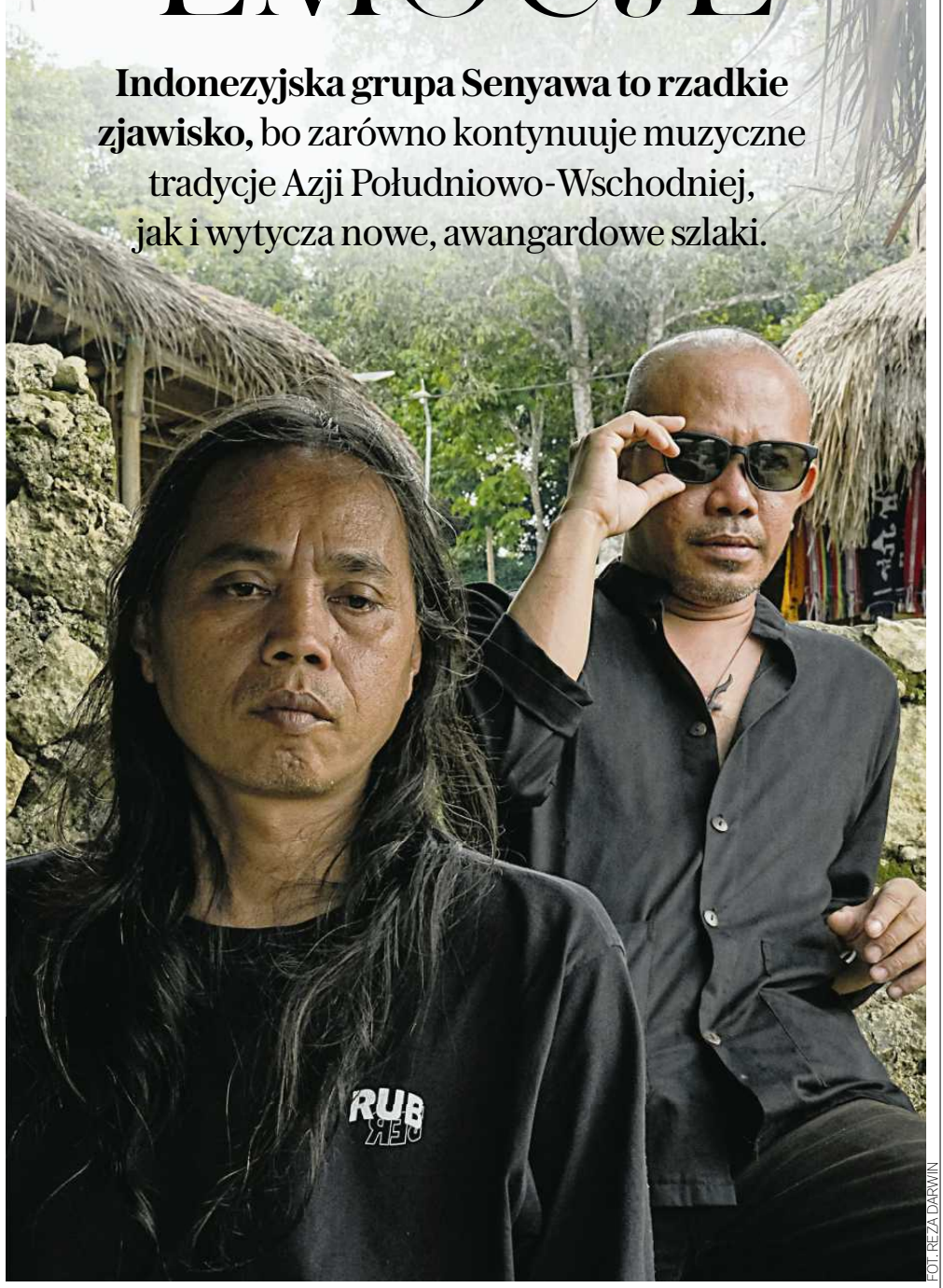

FOT. REZA DARWIN

Jarek Szubrycht

Indonezja jest duża i ludna, liczy blisko 300 milionów mieszkańców. Nic dziwnego, że największe gwiazdy tamtejszej muzyki pop – choćby Agnez Mo albo Afgan – mają wielomilionowe zasięgi i apetyty na międzynarodową karierę. Nie znając ich, nic jednak nie tracicie. Duet Senyawa oraz środowisko noise'owych eksperymentatorów, z którego wyrósł, to już zupełnie co innego – tych poznać warto, nawet jeśli nie są prorokami we własnym kraju.

NOISE, CZYLI BRAK ZASAD

Pierwsze minuty filmu „Bising: Noise & Experimental Music in Indonesia" to próba zdefiniowania hałasu [ang. noise] przez przypadkowych przechodniów zaczepianych na indonezyjskich ulicach. I wnioski są, oczywiście, takie, że lepiej go unikać. Później o tym, czym jest dla nich noise – tu już w znaczeniu gatunku muzycznego, ale przecież niezmiennie blisko semantycznego źródła – mówią indonezyjscy artyści noise'owi.

Niektórzy przyznają się do bezpośrednich inspiracji znacznie bardziej znaną na świecie sceną japońską, takimi projektami jak Merzbow czy Masonna, zarazem zaznaczając, że w Indonezji noise jest jeszcze bardziej hałaśliwy, bardziej wściekły. Pojawiają się też inne nazwy i nazwiska, choćby Sonic Youth i John Cage (z kolei cały film został zadedykowany pamięci naszego rodaka Zbigniewa Karkowskiego, wybitnego twórcy tego nurtu) – czyli Indonezyjczycy wiedzą, co robią. Choć są i tacy, co zaklinają się, że nikogo nie podglądali, że wszystko przyszło do nich samo.

Chciałem próbować nowych rzeczy, nie wiedziałem nawet, że to muzyka – twierdzi jeden z muzyków. Koncept jest taki, że nie ma konceptu, jest spontaniczność – mówi inny. Ktoś tłumaczy, że to najlepszy sposób na opowiedzenie o bałaganie, który ściągają na świat religie, ktoś inny – że nic lepiej nie wyraża niepokojów, które go żżerają. Nie ma zasad, nie ma reguł, nie ma ograniczeń, są czyste emocje – to powtarzają niemal wszyscy, jak refren, który w ich utworach nie istnieje.

Ładne, prawda? Za to muzyka nieładna, wręcz odpychająca, o czym możemy się przekonać dzięki temu, że gadające głowy przeplatane są fragmentami koncertów. Oto Terror/Incognita – wisi nad stojącym na ziemi głośnikiem i szybko, energicznie atakuje go mikrofonem trzymanym pomiędzy nogami. Jego ruchy przypominają kopulację, a wściekłe wizgi nakładających się na siebie sprzęgów i przesterów brzmią jak krzyk. Nie rozkoszy, zdecydowanie bólu.

NIE TYLKO HAŁAS

Adythia Utama, reżyser „Bising: Noise & Experimental Music in Indonesia", jest nie tylko filmowcem, ale i muzykiem. Pod szyldem Individual Distortion sam tworzy muzykę eksperymentalną, od grindu po elektronikę, więc jego pełnometrażowy debiut nie powstał ze zdziwienia, że ktoś może nie szczędzić sił i środków na tworzenie niesłuchalnej muzyki, której – co logiczne – prawie nikt nie słucha. To film pełen zrozumienia i miłości do braci i (rzadziej – na ekranie pojawia się tylko jedna) sióstr w hałasie.

„Bising" ogląda się z przyjemnością, choć nie sądzę, by zachęcił wielu widzów do pilnego śledzenia dalszych losów przedstawionych tu projektów. Nie dlatego, że robią to źle, ale przede wszystkim dlatego, że ich indonezyjskość sprowadza się głównie do kraju pochodzenia i nie wpływa na charakter samych dźwięków. Można więc poszukać i posłuchać, ale nie trzeba – no, chyba że ktoś już zna na pamięć wszystkie 500 płyt Merzbow i ciągle mu mało.

Przez chwilę na ekranie obecny jest duet Senyawa. Już w chwili premiery filmu, w 2014 roku, wyrastał ponad lokalną scenę. Nie tylko dlatego, że zaczął jeździć z koncertami po świecie, ale przede wszystkim dlatego, że w ich przypadku hałas/noise zawsze stanowił jedynie część znacznie bardziej złożonej muzycznej koncepcji.

Z jednej strony poukładanej w zorganizowane kompozycje i przejrzyste formy, którymi inni bohaterowie „Bising" pewnie gardzą. Z drugiej strony jednak Terror/Incognita, Mati Gabah Jasus czy Higgs Bosson, surfując na falach improwizacji ku granicom dźwięku, są w swoim chaosie i hałasie znacznie bardziej konwencjonalni od Senyawy, która od narodzin, w 2010 roku, konsekwentnie kroczy własną ścieżką. Zwykle krętą, nie dla wszystkich dostępną, ale warto próbować za nimi nadążyć, by podziwiać widoki i straszne, i piękne.

Język muzyki jest uniwersalny, rozumieją go wszyscy, którzy chcą słuchać

CO ZROBIŁBY BOB DYLAN?

Wukir Suryadi i Rully Shabara poznali się na solowym koncercie tego pierwszego. Rully został zaproszony na scenę do wspólnej improwizacji i tak dobrze mu poszło, że już cztery dni później panowie byli po sesji nagraniowej debiutanckiego minialbumu Senyawy.

Zanim powstał zespół, Wukir grał noise i dziwnego punka na własnoręcznie skonstruowanych instrumentach, takich jak hybrydy gitar z bambusowymi narzędziami rolniczymi, ale miał też doświadczenie z tradycyjną muzyką Azji Południowo-Wschodniej. Połączył te dwa żywioły w muzyce Senyawy, w sobie tylko znany sposób i w trudnych do ustalenia proporcjach. Tak zadziwiająco współgrają, że słuchacz nieobeznany z historycznymi brzmieniami Indonezji nie jest w stanie wychwycić granicy pomiędzy starym i nowym, tradycją i eksperymentem, cytatem i ekscesem.

Tym Senyawa różni się choćby od mongolskiego The Hu, swoją drogą ciekawego zespołu grającego zachodnią muzykę, inkrustowaną lokalnymi ozdobnikami i opakowaną w pocztówkowe teledyski. Senyawa, choć twierdzi czasem, że gra muzykę rockową albo metalową, nijak nie przypomina jakichkolwiek zespołów z Europy czy Stanów i nie próbuje się przypodobać publiczności z Berlina czy Nowego Jorku. Ta ich rockowość sprowadza się do pewnych brzmień, konstrukcji utworów czy riffów, które sprawiają, że choć duet brzmi inaczej, nie jest aż tak odmienny, by fan zachodnich ciężarów nie mógł się w tym odnaleźć.

Czego multiinstrumentalista Wukir nie dogra, to Rully dośpiewa. Chociaż akurat śpiewaniem, w tradycyjnym tego słowa rozumieniu, zajmuje się rzadko. Poza tym robi wszystko, co można sobie wyobrazić: mówi, szepcze, mruczy, mantruje, krzyczy, wzdycha, bulgocze, tokuje, wyje. Jest wokalistą wybitnym, bo odważnym, wytrwale poszukującym granic możliwości ludzkiego głosu. Można go śmiało wymieniać obok takich postaci jak Yamantaka Eye z Boredoms czy Mike Patton (w tym przypadku najmniej z Faith No More – chodzi o wokalne akrobacje w innych projektach).

Jest też urodzonym mistrzem ceremonii, który ściąga na siebie uwagę publiczności, przekształcając koncerty w fascynujące spektakle. Pisze o rzeczach ważnych, od związków człowieka z naturą po recepty na przetrwanie końca czasów, ale na pytanie o to, czy nie pokusiłby się o angielską wersję tekstów, długo odpowiadał w stylu: „A czy Bob Dylan tłumaczył swoje teksty na malajski?".

W końcu jednak się ugiął i choć po angielsku nigdy nie ma zaśpiewać, tłumaczenia zaczęły się pojawiać. Swoją drogą, jak Dylan kiedyś się podpiął do prądu, tak Senyawa niedawno go sobie wyłączyła, wydając album z folkowymi, akustycznymi wersjami wybranych utworów. Po obraniu ich z hałasu okazały się zaskakująco chwytliwe i równie przekonujące jak wcześniej.

Na szczęście język muzyki jest uniwersalny, rozumieją go wszyscy, którzy chcą słuchać. Senyawa nie tylko zwróciła na siebie uwagę fanów spoza Azji, ale – co trudniejsze – przetrwała te kilka sezonów, podczas których robiła za egzotyczną ciekawostkę, i dziś z powodzeniem funkcjonuje na międzynarodowej scenie. Nad ich kolejnymi wydawnictwami pochylają się z uwagą recenzenci najważniejszych mediów, uznani artyści zapraszają ich do współpracy – choćby Stephen O'Malley, lider dronemetalowego Sunn O))) czy zespół Melt-Banana – a oferty koncertowe nie przestają płynąć.

Oczywiście do szerokiej publiczności się nie przebili i pewnie nie przebiją – radio tego nie zagra. Gdyby jednak Senyawa nie byli z Indonezji, na ich występy ustawiałyby się dziś kolejki jak na – nie przymierzając – Swans. No, ale gdyby Suryadi i Shabara nie byli z Indonezji, nie byliby zjawiskiem tak osobnym i ciekawym.

Senyawa zagra we Wrocławiu (11 września) i Warszawie (18 września) w ramach festiwalu Avant Art, który pokaże również film „Bising: Noise & Experimental Music in Indonesia". W programie tegorocznej edycji znaleźli się też m.in. The Necks, Krallice, Ak'chamel, Zu oraz Iggor Cavalera. Więcej na avantart.pl

eprasa.pl 2c0c647e6a

„Possible Love" na festiwalu w Wenecji

Dialog z Kieślowskim

Wenecka publiczność podczas seansu „Possible Love" dwukrotnie biła brawo.

Dawid Dróżdż

KORESPONDENCJA Z WENECJI

Pierwszy raz, gdy na ekranie wyświetlono nazwisko reżysera Lee Chang-Donga, jednego z najważniejszych twórców współczesnego kina południowokoreańskiego. To nazwisko doskonale znane w Wenecji – ponad dwie dekady temu pokazał tu swój melodramat „Oaza".

Drugi raz, gdy po napisach końcowych pojawiła się dedykacja dla Krzysztofa Kieślowskiego. Producentami wykonawczymi „Possible Love" są Maciej Musiał i zmarły przed kilkoma miesiącami Krzysztof Piesiewicz. Film był początkowo zapowiadany jako remake jednej z części „Dekalogu", choć w rzeczywistości Lee Chang-Dong – jak sam mówi – jedynie wchodzi w dialog z polskim reżyserem.

Podczas pokazu był także jeden moment, gdy publiczność buczała: wtedy, gdy na ekranie pojawiło się logo Netfliksa.

POWRÓT DO WYDARZEŃ SPRZED DEKADY

„Possible Love" wraca do wydarzeń sprzed dekady: protestów pracowników pewnej firmy brutalnie stłumionych przez służby. Koncern w ramach restrukturyzacji pozbawił pracy 40 proc. zatrudnionych.

Lee Chang-Dong uznał te wydarzenia za zapowiedź mrocznej przyszłości swojego kraju, a może w ogóle świata. Zauważył, że szybko zachodzące zmiany technologiczne pogłębiają różnice klasowe i spychają na margines dużą część społeczeństwa.

Ho-seok (Sul Kyung-gu) jest jednym ze zwolnionych pracowników, których sam określa „zmarłymi". To zamknięty w sobie mężczyzna, balansujący na granicy załamania nerwowego i wyładowujący napięcia po wychyleniu kilku szklaneczek soju. Podczas protestów przeżył traumę: został brutalnie pobity przez policję. Teraz, mimo upływu czasu, nie potrafi otwarcie rozmawiać o tym, co go spotkało. Jego żona Mi-ok (Jeon Do-yeon) bezskutecznie nakłania go do pójścia na terapię. To silna, pełna energii kobieta, ale na niej także odbija się kryzys rodzinny. W pewnym momencie dosięga ją bezsilność i wybucha płaczem. Nadzieja jednak w niej nie gaśnie.

Impulsem do działania jest znajomość z Ye-ji (Cho Yeo-jeong, znana z „Parasite"), reżyserką filmową, która chce nakręcić dokument o robotnikach poszkodowanych przez masowe zwolnienia.

Pierwotny temat szybko się rozszerza i znacznie wykracza poza wspomniane wydarzenia, Ye-ji interesuje wszystko, co dotyczy małżeństwa, Mi-ok się odsłania: opowiada o początkach związku z Ho-seokiem, domu, w którym się nie przelewało, czy poranionych palcach od szycia w szwalni. Kobiety znajdują wspólny język.

Być może dzieje się tak dlatego, że Ye-ji przegląda się w świecie klasy robotniczej. Teraz kręci film z uprzywilejowanej pozycji: na ramieniu nosi torebki warte kilka tysięcy dolarów. Niegdyś sama doświadczyła jednak niedostatku. Jej ojciec harował w pralni, dzięki czemu mógł posłać córkę na studia do Stanów. To intrygująca, ambiwalentna postać, z jednej strony wyrozumiała i empatyczna wobec biedniejszych, a z drugiej – protekcjonalna.

• **Od lewej: Sul Kyung-gu jako Ho-seok, Jeon Do-yeon jako Mi-ok, Cho Yeo-jeong jako Ye-ji, Zo In-sung jako Sang-woo w serialu „Pozytywna miłość"**

FOT. NETFLIX

Sang-woo (Zo In-sung), mąż Ye-ji, podejrzewa, że jego żona jedynie odgrywa pewien spektakl, mający na celu zyskanie zaufania Mi-ok, aby ta otworzyła się przed kamerą. Sam nie zwykł wchodzić w bliskie relacje z tak „banalnymi" osobami. Jest człowiekiem sukcesu: biznesmenem skupionym na pomnażaniu pieniędzy. Wzbogaca się na pracy zwykłych robotników. Mi-ok i Ho-seok darzą go szacunkiem, ale czują przed nim pewien strach – jak przed potencjalnym ciemiężycielem.

Pary będą miały okazję lepiej się poznać: spędzą razem wakacje w letniej rezydencji Ye-ji i Sang-woo.

SMAK WOLNOŚCI

Lee Chang-Dong jest twórcą niezwykle wrażliwym społecznie. Potrafi empatycznie opowiadać o często niedoskonałych ludziach, którym powinęła się noga. „Possible Love" to film przywołujący na myśl inne głośne azjatyckie produkcje podejmujące temat rozwarstwienia społecznego – takie jak „Parasite" Bong Joon-ho czy „Złodziejaszki" Hirokazu Koreedy. Filmy łączy pewien rodzaj poczucia humoru, wynikający ze zderzenia kontrastujących ze sobą światów.

Mi-ok i Ho-seok czują się nieswojo w towarzystwie bogatszych. Luksus ich onieśmiela: dania podawane w letniej rezydencji uwieczniają na zdjęciach na dowód chwilowej przynależności do wyższej klasy. Z dnia na dzień stanęli przed niepowtarzalną okazją, by posmakować czegoś niedostępnego. Ye-ji i Sang-woo traktują z kolei tę znajomość jako widzimisię – ekstrawagancję, na którą mogą sobie pozwolić. To oni decydują o dynamice tej relacji. Mi-ok i Ho-seok stają się w pewnym sensie zależni od nich, co jest doskonałą alegorią hierarchiczności społeczeństwa.

Producentami wykonawczymi „Possible Love" są Maciej Musiał i zmarły przed kilkoma miesiącami Krzysztof Piesiewicz

Mi-ok porównuje – pół żartem, pół serio – Sang-woo do Steve'a Jobsa. I dodaje, że gdy założyciel Apple'a umarł, ogarnął ją smutek. Dostrzegała w nim pewien rodzaj wolności, której – jak możemy przypuszczać – sama pragnęła. Dzięki znajomości z bogatszymi może na chwilę poczuć, co to znaczy być wolną. Niczym dziewczynka, która pod osłoną nocy wchodzi nago do wzburzonego morza. Czy rzeczywiście na ten ekstrawagancki gest mogą zdobyć się jedynie uprzywilejowani? Mi-ok zrozumie, że wolność jest wartością, którą możemy odnaleźć w sobie bez względu na grubość portfela. Okazanie oporu także jest rodzajem wyzwolenia.

Wspomniałem, że „Possible Love" wchodzi w dialog z Kieślowskim. Trudno traktować to dzieło jako remake czy uwspółcześnioną wersję jednej z części „Dekalogu". Możemy doszukiwać się jedynie luźnych powiązań pomiędzy stylem obu reżyserów. Lee Chang-Dong – tak jak polski reżyser – jest społecznikiem, ale także wykorzystuje pewien rodzaj poetyckości kojarzony z polską legendą. „Possible Love" jest pełne subtelnych alegorii, poszerzających film o dodatkowe znaczenia.

To – jak dotychczas – mój faworyt do Złotego Lwa, choć większe szanse na zwycięstwo daję bardziej przystępnemu dla masowego widza – i również świetnemu – „Wild Horse Nine" Martina McDonagha. Nagroda dla Lee Chang-Donga byłaby pięknym uhonorowaniem jego blisko 30-letniej kariery. ●

„Possible Love" będzie można obejrzeć w Polsce na Netfliksie od 6 listopada.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Gdańsk/34451410

REKLAMA

MECENASI STRATEGICZNI: ROBERT DOBRZYCKI foundation, PANATTONI
MECENASI: ORLEN, KRUK
PARTNER GŁÓWNY FUNDATOR NAGRODY PLEBISCYTU: TOTALIZATOR SPORTOWY, 7 LAT
WSPÓŁORGANIZATOR GALI: TVP

1 RP

eprasa.pl 2c0c647e6a

MACIEJ SIEMBIEDA

Gustaw

ODCINEK 6

FOT. GETTY IMAGES

Kilka dni po tym, jak dobił targu z przedstawicielami koncernu spożywczego, Krystian Poliwoda wysiadł z taksówki przy ulicy Piłsudskiego i bacznie rozejrzał się dookoła.

Kurs z siedziby firmy, która przed godziną jeszcze należała do niego, do dworca PKP nie był tani, ale Krystian nie miał wyboru. Dostawczak został sprzedany wraz z hurtownią, maszyną do próżniowego pakowania wędlin i kontaktami handlowymi.

Taksówkarz wysiadł z czarnej Wołgi z adaptowanym silnikiem Mercedesa, aby otworzyć kufer i pomóc klientowi wyjąć bagaż, ale piegowaty blondyn powstrzymał go ruchem dłoni. Był spięty. Przez całą drogę się nie odzywał, choć taksówkarz lubił pogawędzić z pasażerami. Pewnie czekała go długa podróż.

Z wyraźnym wysiłkiem wyjął z bagażnika dwie duże walizki, bez słowa skinął głową taksówkarzowi i zgięty pod ciężarem ruszył przed siebie.

Dziwny typ – pomyślał kierowca Wołgi, obserwując go w lusterku wstecznym. Kazał się zawieźć pod dworzec, a poszedł w odwrotnym kierunku.

Tymczasem Krystian pocił się przez ciężki bagaż i z emocji. Celowo podjechał w miejsce, w którym ludzie z walizkami nie rzucali się w oczy, mimo to lustrował przenikliwym wzrokiem każdego przechodnia i denerwował się coraz bardziej.

W końcu pokonał obrotowe drzwi banku i napięcie opuściło go do tego stopnia, że o mało nie zemdlał.

Dyrektor oddziału przyjmował w wygodnym biurze, gdzie znajdował się stół konferencyjny.

– Może najlepiej będzie, jak pan z niego skorzysta – zaproponował.

Krystian podziękował. Ułożył jedną z walizek na krześle, otworzył zamki i uniósł wieko. Wewnątrz znajdowały się paczki banknotów, szczelnie wypełniające całą przestrzeń. Zaczął je powoli wyjmować i układać na blacie.

Dyrektor usiadł za biurkiem i taktownie wsadził nos w papiery, czekając, aż klient będzie gotów. Gdy obydwie walizki zostały opróżnione, chrząknął znacząco i spytał:

– Liczymy?

– Jeszcze chwila – odparł Krystian. Przez parę naście sekund dumał nad konstrukcją zbudowaną z paczek banknotów i kilka z nich przesunął na bok. Budżet na realizację jego planu. Przyjrzał się im, po czym dwie paczki odłożył z powrotem na miejsce. Resztę umieścił w jednej z walizek.

– Liczymy – powiedział.

Szef oddziału banku podniósł słuchawkę telefonu i za moment do jego gabinetu weszły dwie kobiety w bezbarwnych strojach, które bez słowa usiadły przy stole i puściły palce w ruch z wprawą finalistek konkursów chopinowskich. Krystian rozpaczliwie próbował za nimi nadążyć, ale było to z góry skazane na niepowodzenie. Pracownice banku były szybsze od maszyn.

Gdy skończyły i podliczyły sumy zapisywane sukcesywnie na kartkach, podały wynik dyrektorowi. Ten odczytał go głośno i spojrzał pytająco na gościa.

Krystian potwierdził.

Dwie panie od liczenia znikły w tym samym momencie, a ich miejsce zajęły dwie inne, które zajęły się formalnościami związanymi z założeniem konta. Pół godziny później Poliwoda wyszedł na ulicę i głęboko nabrał powietrza.

Był bogaty.

Do jesieni żadnych nowych biznesów. Trzy miesiące wakacji. W Kolonii. Będzie łowił ryby i pozwalał na siebie patrzeć. Zwłaszcza Dorocie. Niech się przyjrzy i pożałuje wyboru, jakiego dokonała przed laty. I niech dobrze się zastanowi, zanim jeszcze raz nazwie go skąpcem i człowiekiem pozbawionym fantazji.

Ale najpierw wyjazd do Niemiec. Pierwsza część planu.

Bilet już miał. Na jutro rano. Dziś czekał go pierwszy w życiu nocleg w eleganckim hotelu i kolacja, na którą się zaprosił. W końcu miał być nowym człowiekiem. Przynajmniej przez najbliższe trzy miesiące.

Dla uczczenia transakcji zjadł kaczkę w pomarańczach, starając się nie przeżywać wysokiego rachunku, po czym zdecydował się na spacer przed snem. Majowy wieczór był ciepły i zachęcający.

Z Podwala skręcił w ulicę Piotra Skargi i nagle wpadł mu w oczy agresywny neon.

Kasyno.

Zatrzymał się na środku chodnika, tocząc wewnętrzną walkę, po czym zdecydowanym krokiem ruszył w stronę „Reduty”. Twierdzy ludzi z fantazją.

Wszedł do dyskretnie oświetlonego holu. Nie miał pojęcia, co robić dalej, ale za moment wyrosła przed nim zgrabna dziewczyna w czarnej, krótkiej i opiętej sukience. Dyskretnym ruchem poprawiła kasztanowe włosy i uśmiechnęła się kusząco.

– Czy mogę panu w czymś pomóc?

– Pani tu pracuje? – upewnił się Krystian.

Dziewczyna nie dała po sobie poznać rozbawienia. W końcu kasyno dopiero wystartowało, wizyty ciołków, którzy nie wiedzieli, o co chodzi, były na porządku dziennym.

– Pracuję. Jestem do pana dyspozycji.

– Chciałem zagrać – wyznał.

– Domyśliłam się. – Muza hazardu posłała mu czarujący uśmiech. – W co?

– Nie wiem.

– Rozumiem. A czy grał pan kiedyś w którąś z oferowanych przez nas gier? W ruletkę? Blackjacka?

Mina Krystiana nie pozostawiała wątpliwości.

– Grałem w pokera w bursie szkoły zawodowej – przypomniał sobie chwilę później. – Na zapałki.

Dziewczyna przykryła kolejnym uśmiechem zażenowanie.

– Nie aranżujemy gry w pokera – stwierdziła z udawanym współczuciem. – Ale mamy taki automat.

– Automat?

– Tak. Gra pan z maszyną. Chce pan spróbować?

– Muszę do toalety – oświadczył Krystian.

– Oczywiście. – Wskazała mu kotarę obok drzwi wejściowych. – Tam są łazienki. Zapraszam.

Poliwoda odchylił aksamitną zasłonę w kolorze kasynowej zieleni, otworzył drzwi ze znakiem trójkąta i zamknął się w kabinie. Opuścił deskę sedesową, usiadł na niej i sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki. Odpiął guzik, który strzegł majątku, wyjął paczkę banknotów i odliczył kilkanaście. Przyglądał się im przez kilka sekund, po czym identycznie jak w banku wycofał kilka i wsunął z powrotem pod banderolę paczki, którą schował w kieszeni. Trzymając w dłoni to, co przeznaczył na przegranie, wyszedł do holu.

Dziewczyna na niego czekała.

Uśmiechnęła się na widok pieniędzy w jego wyciągniętej dłoni i pokręciła urodziwą głową.

– To tak nie działa – wyjaśniła. – Najpierw zapraszam do kupna żetonów.

Pięć minut później stanęli przed automatem do gry w pokera.

– Tu wrzuca pan żetony – pokazała – a tu ustala stawkę. Jeden żeton to najniższy poziom licytacji. Dziesięć – najwyższy. Jak pan obstawi, automat rozda karty. Zobaczy je pan na ekranie. Wtedy za pomocą tego joysticka usuwa pan te karty, które chce pan wymienić, i ewentualnie podbija pan stawkę. Automat dobierze panu karty na wymianę. Życzę powodzenia. – Posłała Krystianowi służbowy uśmiech i odpłynęła.

Niepewnie dotknął maszyny, a automat zareagował błyskiem światełek i elektronicznym bełkotem, ni to muzyką, ni mową.

Poliwoda wrzucił żeton, a w prawym górnym rogu wyskoczyła informacja „Level 1”. Gra dla ostrożnych. Coś dla niego.

Wybrał przycisk rozdania i na ekranie pojawiło się pięć kart. Każda inna. Nie było nawet marnej pary. Cholerni oszuści – pomyślał i za pomocą joysticka wyrzucił trzy karty, zostawiając damę i ósemkę. Gdy grali w internacie na zapałki, to był jego szczęśliwy układ, mimo to nie zdecydował się podnieść stawki.

Automat zabulgotał i nagle oszalał. Zaczął dzwonić jak wariat i grać fanfary. Na ekranie pojawiły się trzy dodatkowe damy. Kareta.

Wokół zgromadziło się kilku gapiów, między którymi prześlizgnęła się jego kasztanowa dziewczyna.

– Gratuluję – rozpromieniła się, a gapie zaczęli bić brawo.

– Ile wygrałem? – spytał gorączkowo Krystian.

– Równowartość dwóch tysięcy dolarów – odparła. – Szkoda, że zagrał pan na pierwszym poziomie, a nie na dziesiątym, bo byłoby dwadzieścia tysięcy. A gdyby pan podniósł stawkę przy wymianie kart – o wiele więcej.

Poliwoda przełknął ślinę.

– Co teraz? – spytał.

– Ma pan w banku mnóstwo żetonów. Zapraszam do dalszej gry. To pana szczęśliwy dzień.

Spojrzał na nią zaniepokojony.

– A mogę to wypłacić?

– Naturalnie. Wobec tego proponuję spróbować ruletki.

– Nie. – Zgarnął resztę wykupionych wcześniej żetonów. – Rezygnuję.

– Po jednej grze? – spytała rozczarowana.

Krystian z przekonaniem pokiwał głową.

●

Autokar do Wiesbaden nie sprawiał wrażenia, że tam dojedzie.

Tuż za Wrocławiem wtargnął na autostradę zbudowaną za Hitlera z betonowych płyt, których łączenia mocno polu-

eprasa.pl 2c0c647e6a

zowała para największych wrogów dróg: czas i eksploatacja. Przy marnych amortyzatorach autobusu jazda po uskokach groziła pojazdowi awarią zawieszenia, a pasażerom utratą plomb dentystycznych.

Krystian przez jakiś czas słuchał hałasujących płyt, wreszcie znużył go ich monotonny stukot i zasnął.

Przebudził się na przejściu granicznym w Zgorzelcu. Celnicy skrzętnie przetrząsnęli bagaże, sprawdzając, czy ktoś nie przewozi paczki Marlboro wykraczającej poza dozwoloną normę. Zabawne – pomyślał Krystian. – Ci sami funkcjonariusze odwracali głowy, gdy przez granicę przejeżdżały cysterny spirytusu i tiry wypełnione kartonami nieoclonych papierosów. Przestrzeganie prawa jest powinnością maluczkich.

Na terenie niedawnej NRD drogi od dwóch lat przechodziły ciągłą przebudowę. Emerytowany autokar nadwyrężał siły na objazdach i zwężeniach, hamując z piskiem klocków przed odcinkami ruchu wahadłowego i narażając łyse opony na jazdę figurową na nowych, gładkich jak stół nawierzchniach zmoczonych przez deszcz.

Silnik wyszedł z zadyszki dopiero, gdy znaleźli się w niedawnej RFN.

Krystian patrzył przez szybę autokaru na nieczynną granicę między państwami niemieckimi. Po stronie „demokratycznej” piętrzyły się betonowe wąwozy o pionowych ścianach zwieńczonych zasiekami z drutu kolczastego i dodatkowo pokryte metalową siatką podłączoną kiedyś do prądu. Nad nimi widniały niebotyczne wieże strażnicze, wyposażone w sprzęt optyczny zdolny wykryć mysz z odległości paru kilometrów. Na poboczu dawnego przejścia umocnionego jak przyczółek przeciwczołgowy stały bezużyteczne lustra na kołkach, służące do sprawdzania podwozi samochodów, oraz niezliczona ilość znaków ostrzegających i zabraniających.

Wszystko to sprawiało teraz wrażenie, jakby się zgarbiło i skurczyło ze wstydu, że broniło chorego porządku wymyślonego przez polityków, zakały rodzaju ludzkiego, wiecznie chciwych władzy. Bez względu na cenę, byle nie obejmowała ona ich utuczonych przywilejów i majątków.

Po nocy spędzonej w fotelu autokaru wygodnym jak krzesło elektryczne Krystian z rozkoszą przespał się na kanapie ciotki i rano odwiedził zaprzyjaźniony autohandel na przedmieściach Wiesbaden.

Przywitał się z właścicielem, Ślązakiem ze starej emigracji. Tej samej, która kazała uciekać przed Armią Czerwoną dawnym mieszkańcom Weissdorfu.

– Szukam czegoś reprezentacyjnego – oświadczył.

Szef komisu, szpakowaty mężczyzna w marynarce i pod krawatem, uśmiechnął się porozumiewawczo.

– Wróciłeś do Polski – stwierdził raczej, niż zapytał.

– Skąd pan wie?

– Po pierwsze, jesteś rozsądny – uznał właściciel autohandlu. – Gdybyś nadal pracował jako kierowca w Rewe, nie kupiłbyś sobie reprezentacyjnego wozu, bo niemieccy koledzy z firmy zgnoiliby cię z zazdrości. Dostawałbyś najgorsze kursy i nikt by ci już nie pomógł przy wyładunku. Oni lubią gastarbeiterów tylko pod warunkiem, że gastarbeiterzy mają gorzej od nich.

Krystian w duchu przyznał mu rację.

– Po drugie, jesteś oszczędny. Reprezentacyjne auto to duży motor, a duży motor to wysokie opłaty. W Polsce też zależą od pojemności silnika, ale ciebie nie dotyczą, bo przewieziesz auto jako mienie przesiedleńcze, prawda?

I nie czekając na odpowiedź, dodał:

– Po trzecie, reprezentacyjne auto kosztuje. Nie kupiłbyś go za pensję w Rewe. Teraz szybko można się dorobić w Polsce. Mylę się?

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Krystian przytaknął akurat w chwili, gdy podeszli do wydzielonej części placu, sektora VIP wypełnionego Mercedesami i BMW.

– Wybieraj – właściciel komisu wykonał szeroki gest. – Znasz się na autach lepiej niż ja. Merc czy Beemka?

– Dużo pan wie o Polsce, ale zapomniał pan o najważniejszym: każde z tych aut ukradną mi w ciągu dwudziestu czterech godzin po przekroczeniu granicy.

Szef autohandlu podrapał się w głowę.

– Tego nie wziąłem pod uwagę – wyznał. – Więc co? Może Ford? – Skrzywił się na samą myśl. – Albo japończyk. No bo chyba nie francuz? – Tu już się niemal przestraszył.

Krystian rozglądał się niezdecydowany.

– Wiem. – Właściciel komisu doznał nagłego olśnienia. – Chodź. – Pociągnął Poliwodę w stronę hangaru, w którym dokonywano napraw. – Mam dla ciebie prawdziwe cacko.

Otworzył kłódkę broniącą dostępu do blaszanej bramy i popchnął obydwa jej skrzydła.

Wewnątrz stał Jaguar.

Butelkowa zieleń, kremowa skóra, orzechowe drewno. Musiał mieć kolizję, bo brakowało mu prawego reflektora i migacza, chłodnica była pęknięta, błotnik wgnieciony, a zderzak złamany.

– I co powiesz? – cmoknął właściciel komisu.

Krystian popatrzył na niego jak średniowieczny wieśniak, któremu proponują przymierzenie królewskiego płaszcza z gronostajów.

– To nie dla mnie – odparł niepewnie.

– Dlaczego nie? Bardziej reprezentacyjnego auta nie znajdziesz. Tymczasem cena jest okazyjna, bo sprzedaje konsulat, a nie osoba prywatna. Poza tym Jaguara ci nie ukradną. Zbyt charakterystyczny. Policja od razu namierzy złodziei.

– No nie wiem... – Krystian zastanawiał się, jak odmówić, żeby nie urazić znajomego. Delikatnie głaskał dłonią maskę auta. Idealnie wyprofilowane elementy nadwozia, dużo chromu, dwa wlewy paliwa.

– Te uszkodzenia... – zaczął, ale handlarz mu przerwał.

– Tym lepiej. Przewieziesz jako auto powypadkowe. Na lawecie. Co do części, to podzwonię po znajomych. W Niemczech zdarzają się rozbitki tego modelu. Załatwię, co trzeba, a ty sobie w Polsce go naprawisz i polakierujesz. Myślę, że całość wyniesie... – Postukał w płaski kalkulator wyjęty z kieszeni marynarki i podał kwotę. Krystian uświadomił sobie, że była niższa, niż przeznaczył na zakup samochodu.

– Jak widzisz, to okazja. – Właściciel komisu czytał w jego myślach. – Jeśli ci się znudzi, w Polsce sprzedasz i dobrze na tym zarobisz.

– Mogę się zastanowić? – spytał Krystian na wszelki wypadek, choć Jaguar wyraźnie uśmiechał się do niego z garażu.

wyborcza.pl

• **Nowela Macieja Siembiedy „Gustaw” w odcinkach w „Gazecie Wyborczej” i na wyborcza.pl!** To część najnowszej książki pisarza pt. **„Gustaw i Gadająca żaba”** (Wydawnictwo Agora). **Premiera książki 23 września.** Też w formie e-booka i audiobooka (czyta Mariusz Bonaszewski) od **12 września na Publio.pl.**

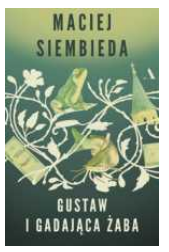

Kolejny odcinek w Wyborczej i na wyborcza.pl
• 12.09 sobota

Maciej Siembieda

• dziennikarz i pisarz. Autor m.in. cyklu kryminalnego, którego bohaterem jest Jakub Kania, oraz sagi sensacyjnej „Katharsis”, „Nemezis”, „Kairos”. Trzykrotny laureat Nagrody Wielkiego Kalibru i sześciokrotny finalista plebiscytu Książka Roku portalu lubimyczytac.pl. Powieść „Gołoborze” została nominowana w 2026 roku do Nagrody Literackiej „Nike”.

– Jak długo zostajesz w Wiesbaden?

– Trzy, cztery dni.

– Dzwonię popytać o części. Gdzie cię znaleźć?

Krystian podał telefon ciotki.

Czy ja zwariowałem? – pomyślał, idąc piechotą w stronę Centrum. Jaguar? I nagle przypomniał sobie wrocławskie kasyno. To, co wygrał, i to, czego nie wygrał, bo nie wyobrażał sobie, że może podjąć ryzyko.

Dość tego – powiedział do siebie. – Dość bezpiecznych decyzji. Przyjechał do Wiesbaden, żeby rozpocząć wielką grę, którą zamierzał rozegrać w Kolonii. Kupuję Jaguara – postanowił i z determinacją kopnął kamyk leżący na chodniku.

•

Wjeżdżając do Kolonii butelkowozielonym rydwanem swojego sukcesu, Krystian Poliwoda spodziewał się zastać Dorotę Sikorę skuloną, zapłakaną i schowaną w mysiej dziurze.

Tymczasem była wszędzie.

Promienna, śmiało patrzyła w przyszłość. Plakaty z jej uśmiechniętym portretem wisiały na tablicach ogłoszeń, drzewach, ogrodzeniach, szybach domów i w witrynach sklepów. Dorota kandydowała na wójta.

– Sprytnie to wykombinowała – skomentował ojciec przy obiedzie, gdy rozmowa zeszła na tematy miejscowe. – Ci, którzy wytykali ją palcami, że taka wielka dama została bezrobotna i mąż od niej uciekł, teraz trzęsą portkami. A jak wygra wybory, nikt już się nie odważy powiedzieć o niej złego słowa.

– Może nie wygra – stwierdził Krystian. Nowy wizerunek Doroty kłócił się z jego scenariuszem.

– Wygra, wygra. – Ojciec łowił w pomidorowej kawałki makaronu. – Jest jedyną kandydatką.

– Jedyną?

– A co żeś myślał? Że znajdzie się drugi taki głupi? Przecież ta gmina to już prawie truposz. Nawet reanimacja nie pomoże. Tartak zamknięty, „Barbórka” zamknięta, młodzi uciekają, a bez ludzi żaden biznes się nie utrzyma. Ani sklep, ani fryzjer, ani nawet wywożenie szamb. Ta cała Sikora kandyduje tylko po to, aby dostać parę złotych pensji i wyrobić sobie lepszą pozycję w Kolonii. Cwaniara.

– Nie mów tak – odezwała się nieoczekiwanie matka, która w sprawach publicznych nie odzywała się nigdy. – Myślisz, że jak kobieta, to musi być od razu przebiegła i wyrachowana? Może ona po prostu chce zrobić coś dobrego. Ratować to miejsce, gdzie wszyscy tylko narzekać potrafią.

Ojciec chciał odparować cios, ale rzut oka na żonę sprawił, że zapomniał języka w gębie. Matka uniosła głowę niczym niewiasta na obrazie prowadząca lud na barykady, a jej policzki przybrały barwę pomidorowej.

Tym samym tematy publiczne wygasły.

Następnego dnia przed południem Krystian objeżdżał wieś z prędkością patrolową, przyciągając spojrzenia sąsiadów skuteczniej, niż kawałek ebonitu potarty wełnianą tkaniną przyciąga skrawki papieru. Kolonia od kilku dni huczała od plotek. Takiego auta nie miał ani żaden polityk, ani najbogatszy biznesmen w regionie, ani nawet szef mafii.

Zaparkował przed sklepem, strącił z maski niewidoczny pyłek i wszedł do spożywczego, w którym nagle zapadła martwa cisza.

– Dzień dobry – powiedział, siląc się na naturalność, choć był tak samo spięty jak reszta klientów.

Kilkoro odpowiedziało i machinalnie odsunęło się, przyznając mu pierwszeństwo zakupów.

– O nie – zaprotestował. – Ja za państwem. Poczekam na swoją kolejkę.

Sklep wypełnił się pomrukiem uznania.

Gdy po kilku minutach podszedł do lady, uświadomił sobie, że przecież nie wszedł tu po nic konkretnego.

Sklepowa, ta sama co kilka lat temu, obrzuciła go pytającym spojrzeniem.

– Wątróbkę mam – oświadczyła, próbując ratować sytuację, ale Krystian podziękował. Wziął czekoladę z orzechami dla mamy, piwo dla ojca i dla siebie gumę balonową. Uznał, że żując ją, będzie wyglądał korzystniej. Na amerykańskich filmach pewni siebie faceci zawsze żuli gumę.

Od razu wpakował ją do ust i wychodząc ze sklepu, o mało jej nie połknął.

Na zewnątrz stała Dorota.

Była elegancko ubrana, jak przystało na osobę aspirującą na ważny urząd. Może wracała z wiecu wyborczego, a może dopiero na niego szła.

Krystian parokrotnie trenował scenę ich ponownego spotkania, ale teraz wszystko zapomniał.

– Jak się masz? – Uśmiechnęła się. – Ludzie mówią, że wróciłeś do Kolonii. To prawda? – spytała.

Nie. Nie mógł się mylić. W jej głosie wyraźnie zabrzmiała nadzieja.

– Zobaczę – odparł wymijająco. – Na razie chcę spędzić tu wakacje.

– A więc przyjechałeś na urlop? Tydzień? Dwa?

– Nie. Przyjechałem na wakacje. Do września. Potem zdecyduję.

– Co z pracą?

Czekał na to pytanie.

– Sprzedałem firmę – rzucił nonszalancko. – I szczerze mówiąc – zrobił wymowny krok w kierunku Jaguara – nie muszę już pracować.

Spojrzała na niego z podziwem.

– Fajnie, że zostaniesz przez całe lato. Może nareszcie nagadamy się jak starzy znajomi – powiedziała obiecująco.

– Masz teraz inne rzeczy na głowie. – Wskazał podbródkiem plakat przyklejony do szyby sklepu. – Ale jakby co, to wiesz, gdzie mnie znaleźć.

Otworzył Jaguara pilotem przy kluczyku, wsiadł i odjechał ku zachodzącemu słońcu. ●

• **Odcinek 7 – w sobotę 12 września**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34446207

PREMIERA wyborcza wyborcza.pl

GUSTAW
nowela z nowej książki
MACIEJA SIEMBIEDY

KOLEJNY ODCINEK:
• 12.09 SOBOTA

eprasa.pl 2c0c647e6a

wyborcza

STOŁECZNA

Środa, 9 września 2026 | Redaktor prowadzący **Wojciech Tymowski** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Takiej sytuacji jeszcze w Warszawie nie było

Rozbierają trzy wieżowce

W Warszawie wzbiera na sile trend rozbiórek starych biurowców. Osiągnęliśmy etap, w którym ekipy rozbiórkowe pracują równocześnie w trzech stołecznych wieżowcach biurowych.

Michał Wojtczuk

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.

FOT. FRANCISZEK MAZUR / AGENCJA WYBORCZA.

• **Trzy rozbierane biurowce, od lewej: Pekao, Intraco i Ilmet**

Robotnicy niedawno weszli do 20-kondygnacyjnego wieżowca Pekao Tower przy ul. Grzybowskiej, nieopodal Hotelu Hilton. – Na razie trwa demontaż wnętrz – mówi Weronika Ukleja z firmy Echo Investment. Rozbiórki wnętrz toczą się już od wielu miesięcy w wieżowcu Ilmet przy Rondzie ONZ. A rozpoczęte w tym roku wyburzenia wnętrz w biurowcu Intraco, górującym od lat nad skrzyżowaniem ulic Andersa i Stawki na Muranowie zatrzymała niedawno decyzja generalnego konserwatora zabytków. Inwestor jest przekonany, że to tylko przejściowe zamrożenie prac.

Ale dlaczego burzyć wieżowce?

30-letni Ilmet do rozbiórki

Może najłatwiej jest zrozumieć decyzję o rozbiórce wieżowca Ilmet. Budynek ma 84 m wysokości, 22 kondygnacje i było w nim 16,5 tys. m kw. powierzchni biurowej. W przyszłym roku skończyłby 30 lat. Zaprojektowano go w innej rzeczywistości gospodarczej, technologicznej i społecznej.

To był jeden z pierwszych nowoczesnych budynków biurowych w Warszawie. Powstał w 1997 r., dwa lata przed tym, zanim w stolicy pękła granica miliona metrów kwadratowych powierzchni biurowej. Każdy w miarę nowoczesny budynek przyjmowany był z pocałowaniem ręki.

Dziś w Warszawie jest 6,2 mln m kw. biur. Przez te trzy i pół dekady trendy projektowania biurowców zmieniły się kilkakrotnie. Ilmet jest budynkiem sprzed tej technologicznej rewolucji, dziś w bryle tych rozmiarów potrafiono by zmieścić znacznie więcej powierzchni biurowej.Na dodatek ogromną zmianę przeszedł też rejon Ronda ONZ. Trzy dekady temu to były obrzeża centrum, dziś nawet po drugiej stronie Al. Jana Pawła II jest 192-metrowy wieżowiec Rondo 1, a pod rondem działa stacja drugiej linii metra. Już w 2014 r. Rada Warszawy uchwaliła plan, który na miejscu Ilmetu pozwala zbudować wieżowiec dwukrotnie wyższy.

Właścicielem biurowca jest firma Skanska. W tym miejscu chce zbudować budynek o wysokości ok. 188 m z ok. 60 tys. m kw. biur i usług – to cztery razy więcej niż w Ilmecie.

Inwestor jeszcze nie podał dat realizacji nowego budynku.

Pekao Tower do rozbiórki

Trochę mniej oczywisty jest przypadek biurowca Pekao Tower przy Grzybowskiej. Budynek jest wysoki na 80 metrów, a plan zagospodarowania pozwala w tym miejscu zbudować gmach tylko o dziesięć metrów wyższy. Nie ma możliwości zmiany funkcji na apartamentowiec.

Ale ten dawny bankowy wieżowiec jest jeszcze starszy niż Ilmet. Powstał w 1993 r., projektowano go w 1991 r. (nawiasem mówiąc, Ilmet i Pekao Tower projektował ten sam chorwacki architekt Miljenko Dumenčic).

Dziś ten budynek nie ma szans konkurować o najemców z młodszymi, znacznie bardziej nowoczesnymi, i bardziej efektywnymi energetycznie biurowcami. Nie ma szans uzyskać certyfikatu takiego jak BREEAM, LEED czy WELL, które potwierdzają użycie rozwiązań ograniczających zużycie energii i spełniają wymogi strategii środowiskowych firm. Bez takiego certyfikatu duże firmy nawet nie podejmą rozmów o wynajmie biur.

Stąd paradoks: bardziej opłaca się taki budynek zburzyć, w jego miejscu zbudować nowy. Echo Investment zapowiada, że budowa nowego biurowca zajmie około dwóch lat. Z tym, że trudno określić, od kiedy liczyć te dwa lata, bo najpierw trzeba rozebrać istniejący budynek sprzed trzech i pół dekady. A to zajmie pewnie kilkanaście miesięcy. W optymistycznym dla inwestora scenariuszu budynek zniknie gdzieś w 2028 r.

Coraz częściej biurowce burzone są po to, by zamiast biur zbudować mieszkania

Wstrzymana rozbiórka Intraco

Jeszcze trudniej zrozumieć sens rozbiórki biurowca Intraco. To wieżowiec, który do dachu ma aż 107 m, ma eksponowaną lokalizację i mieści się w nim ok. 25 tys. m kw. biur. Na miejscu tego budynku ma powstać biurowiec o tej samej wysokości.

Kłopot w tym, że jest najstarszy ze wszystkich trzech burzonych wieżowców. Do użytku został oddany jeszcze w 1975 r.

– Jak się patrzy na Intraco z lotu ptaka albo z daleka, to ten budynek z zewnątrz wygląda nieźle. Problem jest jednak z jakością jego użytkowania. O klienta można dziś walczyć lokalizacją, ceną lub jakością. Nie jesteśmy w stanie pokonać strukturalnych przeszkód dotyczących tej ostatniej kategorii – mówił mi w 2025 r. Jacek Krawczykowski, wiceprezes Polskiego Holdingu Nieruchomości ds. inwestycji.

O młodsze biurowce można walczyć, modernizując je (Intraco był zresztą remontowany półtorej dekady temu), dokładając nowe instalacje, wymieniając windy. Ale w budynku przy ul. Stawki nie da się przeskoczyć tego, że ma on niskie kondygnacje: zaledwie ok 2,8 m. Po dołożeniu podwieszanych sufitów robi się klaustrofobicznie ciasno.

Stary Intraco ma 39 kondygnacji. Nowy budynek, przy tej samej wysokości będzie mieć 23 kondygnacje. Obecny biurowiec ma proporcje deski, nowy ma być bardziej pękaty i dzięki temu zmieści się w nim porównywalna ilość biur, co w starym budynku.

Rozbiórka Intraco zaczęła się wiosną 2026 r., wśród obaw sąsiadów o to, czy z burzonego gmachu nie zostanie uwolniona chmura rakotwórczego azbestu. Latem prace rozbiórkowe zatrzymała decyzja resortu kultury, który dostrzegł niedociągnięcia w decyzji mazowieckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków, odmawiającej wpisania Intraco do rejestru zabytków. Do czasu ponownego wydania tej decyzji prace w Intraco muszą być zamrożone.

Burzenie wieżowców to najbardziej spektakularny przejaw trwającego w Warszawie już od lat zjawiska, jakim są rozbiórki starych biurowców. Firma Colliers podliczyła, że od 2020 r. z warszawskiego rynku wycofano ponad 500 tys. m kw. powierzchni biurowej w 52 budynkach. Rekordowy pod tym względem był 2025 r., kiedy tylko w Warszawie wyłączono z użytkowania 165,8 tys. m kw. biur w 17 budynkach. Z tego powodu w 2023 r. warszawski rynek biurowy zaczął się kurczyć – biurowce szybciej burzono, niż budowano nowe.

Intraco, Ilmet i Pekao Tower znikają, bo na ich miejscu mają powstać nowocześniejsze, większe biurowce. Są wyjątkowe, bo to wieżowce, ale burzonych biurowców jest więcej. Najbardziej eksponowanym przykładem jest 20-letni budynek przy Prostej 69, obok Ronda Daszyńskiego, burzony pod większy, nowocześniejszy biurowiec LightOn.

Ale coraz częściej się zdarza, że biurowce burzone są po to, by zamiast biur zbudować mieszkania – najnowszym przykładem jest rozpoczynająca się właśnie rozbiórka biurowca Saski Point przy ul. Marszałkowskiej 111 naprzeciwko Ogrodu Saskiego.

Rzadkością zaś są decyzje o przekształceniu starych budynków na nową funkcję, bez rozbiórki. Taką inwestycję zapowiedziała w zeszłym roku firma BPI Real Estate Poland: na apartamentowiec miałby zostać przebudowany 70-metrowy wieżowiec przy ul. Moniuszki wzniesiony ćwierć wieku temu.

Testy systemu potrwają 10 dni

Syreny alarmowe zabrzmią w Warszawie

Przez najbliższe dziesięć dni mieszkańcy Warszawy mogą spodziewać się wycia syren alarmowych. Władze miasta przeprowadzają testy systemu ostrzegania.

Śródmieście, Praga-Południe, Mokotów, Ochota i Żoliborz – to dzielnice, na terenie których w najbliższych dniach będzie rozlegać się wycie syren. To tam będą prowadzone testy syren alarmowych. Rozpoczęły się wczoraj i potrwają do piątku, 18 września. Pierwsze syreny mogą zawyć już po godz. 10, ostatnie – do godz. 16.

Emitowane będą zarówno krótkie sygnały dźwiękowe, jak i komunikaty głosowe. Wśród nich mogą się znaleźć takie polecenia wykorzystywane w warunkach realnego zagrożenia jak „Uwaga! Ogłaszam alarm…", a następnie analogiczne „Uwaga! Odwołuję alarm…". Wszystkie komunikaty są trzykrotnie powtarzane.

Władze miasta podkreślają, że uruchomienie syren alarmowych i emitowanie komunikatów głosowych w najbliższych dniach nie oznacza niebezpieczeństwa dla mieszkańców. „Wszystkie uruchomienia syren będą miały charakter kontrolny i służą weryfikacji sprawności systemu. Mieszkańcy nie muszą podejmować żadnych działań. Emitowane w tym czasie sygnały nie oznaczają realnego zagrożenia" – czytamy na stronie internetowej ratusza.

Celem testów jest sprawdzenie sprawności systemu ostrzegania obywateli.

Jak czytamy na stronie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, w polskim systemie alarmowania i ostrzegania ludności istnieją dwa rodzaje sygnałów alarmowych. W przypadku ogłoszenia alarmu jest to modulowany sygnał trwający trzy minuty. Odwołanie alarmu to trzyminutowy dźwięk stały.

Montowane na słupach oświetleniowych czy budynkach użyteczności publicznej syreny ostrzegają przed zagrożeniami wynikającymi z działań zbrojnych, klęskach żywiołowych czy skażeniu terenu.

Martyna Śmigiel

eprasa.pl 2c0c647e6a

Właściciel Domów Towarowych Centrum wykiwał ratusz i konserwatora

Będzie wielki ekran reklamowy

Wydaliśmy zgodę na remont elewacji, nie na ekran reklamowy – zapewniali miejscy urzędnicy. Mimo to fasada Domów Towarowych Centrum przy Marszałkowskiej już miga reklamami, a gigantyczny ekran powstanie od strony Rotundy.

• **Tak ma wyglądać narożny ekran wyświetlający reklamy**
FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Michał Wojtczuk

Budynek Warsa i Sawy w kompleksie Domów Towarowych Centrum ma nową fasadę. Widać na niej pasy przezroczystych przeszkleń. To byłaby zmiana na plus, ale pod spodem zamontowano ekrany reklamowe. Widać je od strony Marszałkowskiej i Złotej. Oglądane na żywo zwracają uwagę bardziej niż na zdjęciach, emitują obraz w ruchu.

Trwa jeszcze remont elewacji od strony ul. Widok, czyli bliżej Rotundy. Tam całą fasadę skrywają rusztowania, ale próbkę tego, jak to będzie wyglądać, można już zobaczyć od strony Pasażu Wiecha.

Tam odsłonięto już fasadę urządzanego sklepu sieci Żabka. Pod przeszkleniem znajduje się wielki na dwie kondygnacje ekran reklamowy.

Ekran zajmuje całą fasadę i jej fragment za narożnikiem, od strony Marszałkowskiej. Taki efekt widać na animacji, jaka jest częścią oferty handlowej dla reklamodawców. Przekazał nam ją informator mający kontakty w branży reklamowej.

Jak to możliwe, że Domy Towarowe Centrum zamieniają się w wielki nośnik reklamowy, skoro ten budynek jest w ewidencji zabytków i na każdą większą ingerencję musi się zgodzić konserwator stołeczny?

Burmistrz Śródmieścia Aleksander Ferens (KO) zapewniał, że jego urząd wydał zgodę tylko na „odtworzenie zewnętrznej elewacji szklanej". W decyzji nie było mowy o ekranie reklamowym. Został on umieszczony pod spodem, za taflą elewacji. Nie występowano o zgodę na jego montaż.

W ten sposób ominięto stołecznego konserwatora zabytków, który powinien zaopiniować taką zmianę. – Pierwotnie elewacje Domów Towarowych Centrum były w całości przeszklone i powrót do tego stanu jest pożądany z konserwatorskiego punktu widzenia – mówi Anna Łań z biura prasowego stołecznego ratusza po konsultacji ze stołecznym konserwatorem zabytków.

Nikt nie zgłosił ekranu urzędnikom ani konserwatorowi zabytków

Przyznaje: – Montaż reklam LED widocznych przez szklaną elewację z pewnością negatywnie wpłynąłby na wartości zabytkowe Domów Towarowych Centrum.

Ekrany przezierające spod szklanej fasady od strony Marszałkowskiej i Złotej zaskoczyły biuro stołecznego konserwatora zabytków. Dlatego spytałem, czy ten urząd przeprowadzi jakąś kontrolę trwającej wymiany elewacji od strony ul. Widok i zablokuje montaż wielkiego wyświetlacza.

– Stołeczny konserwator zabytków nie ma uprawnień, by prowadzić kontrolę prac. Dysponuje nimi mazowiecki wojewódzki konserwator zabytków – odpowiedziała nam Anna Łań.

Zadałem więc mazowieckiemu konserwatorowi pytanie o to, czy przeprowadzi kontrolę modernizacji fasady Domów Towarowych Centrum. Na odpowiedź czekam od tygodnia.

Także urząd dzielnicowy w Śródmieściu zwleka z odpowiedzią na pytanie o zawiadomienie nadzoru budowlanego, by skontrolował, czy zakres prac nad fasadą odpowiada temu, na co wydane zostało pozwolenie na budowę. Na pytania o ekrany reklamowe nie odpowiada też firma Iposter.

Tymczasem w ratuszu rozpatrywany jest obecnie wniosek o remont elewacji budynku Junior między ulicami Złotą a Sienkiewicza. Tam też pod szklaną fasadą mają działać wyświetlacze reklam.

W najbliższych tygodniach powinny się wreszcie zacząć konsultacje nowej wersji tzw. uchwały krajobrazowej, która wprowadzi ograniczenia dla reklam wielkoformatowych. W zapowiadanym od lat projekcie znalazł się zapis wykluczający możliwość sytuowania urządzeń reklamowych wewnątrz budynków, jeżeli są widoczne z przestrzeni dostępnej publicznie.

Gdyby uchwała w takim kształcie obowiązywała dzisiaj, ekranów reklamowych pod szklaną fasadą Domów Towarowych Centrum nie można by zamocować.

Pytanie, jak zakwalifikować ekrany na Domach Towarowych Centrum. Jeśli inwestor obroni argumentację, że dla ustawienia ekranów wewnątrz budynku nie potrzeba było żadnych zgód administracyjnych – pozwolenia na budowę ani zgłoszenia – wyświetlacze zostaną z nami na lata.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34451795

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

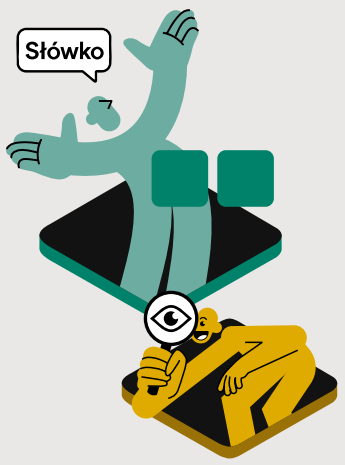

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

1 WA

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34450815

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 9ac ust. 1-1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1234), oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r., poz. 670), zawiadamiam, że na wniosek inwestora PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, w dniu 12 sierpnia 2026 r. została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego decyzja Nr 555/SAAB/2026, zatwierdzająca projekt budowalny i udzielającą pozwolenia na budowę dla:

inwestor: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.
ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa
inwestycja: „Budowa i przebudowa linii kolejowej nr 12 wraz z budową i przebudową infrastruktury drogowej oraz obiektów służących ochronie środowiska w związku z realizacją przedsięwzięcia pn. „Prace na linii kolejowej nr 12 Skierniewice – Łuków (C-E 20)" od km 75+565 do km 76+360".

Inwestycja zlokalizowana jest w województwie mazowieckim, powiat otwocki, gmina Karczew – obszar wiejski oraz powiat piaseczyński, miasto Góra Kalwaria,

powiat otwocki
jednostka ewidencyjna: 141704_5 Karczew – obszar wiejski
obręb ewidencyjny 0003 Glinki, działki o nr ewidencyjnym: 340, 341, 364, 921/3, 921/4, 926, 1000, 351/1, 351/5, 352/8, 352/9, 352/11, 352/12, 352/13, 352/3, 363/1, 903/1, 907/2,

powiat piaseczyński
jednostka ewidencyjna: 141801_4 Góra Kalwaria – miasto
obręb ewidencyjny 0702 (07-02), działki o nr ewidencyjnym: 1, 9/5, 9/6,
obręb ewidencyjny 1201 (12-01), działki o nr ewidencyjnym: 5.

Od ww. decyzji stronom przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od skutecznego doręczenia, do **Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego**, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Treść decyzji zostanie udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej tutejszego urzędu w dniach **9 września 2026 r. – 23 września 2026 r.**

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, w godzinach: pon. 13.00-16.00, czw. 8.00-12.00), **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19**. **Osoby nie umówione nie będą obsługiwane**.

Informacja w sprawach będzie ponadto udzielania telefonicznie w poniedziałek w godz. 13.00 – 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 – 12.00 **pod nr 22 695-66-48.** Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas rozmowy strony nie uzyskają informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymają informacji merytorycznych. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.
Data publicznego obwieszczenia: 9 września 2026 r.
Znak sprawy: WIR-I.7840.7.76.2025.RR

OGŁOSZENIE PŁATNE Warszawa/34449996

OGŁOSZENIE

Rada Nadzorcza Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „TORWAR" działając na podstawie § 37 pkt. 1 ppkt 3 Statutu Spółdzielni, **ogłasza konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu oraz Członka Zarządu Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „TORWAR".**

Ofertę należy składać do dnia 30 września 2026 r.

Wymagania niezbędne:
1) Wykształcenie wyższe magisterskie, preferowane ekonomia, finanse i rachunkowość, prawo, zarządzanie, studia techniczne.
2) Co najmniej 10-letni staż pracy, w tym co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym.
3) Znajomość prawnych, ekonomicznych i finansowych aspektów funkcjonowania podmiotów gospodarczych, w tym spółdzielni mieszkaniowych i gospodarki nieruchomościami w warunkach gospodarki rynkowej.
4) Umiejętność skutecznego planowania i organizacji pracy.
5) Umiejętność kierowania zespołem i zarządzania zasobami ludzkimi, współpraca z organami statutowymi spółdzielni oraz urzędami i podmiotami zewnętrznymi, komunikatywność, rzetelność i umiejętność podejmowania decyzji.
6) Korzystanie w pełni z praw publicznych i posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych.

Wymagania dodatkowe:
1) Doświadczenie zawodowe lub funkcyjne w sektorze spółdzielczości lub gospodarki Mieszkaniowej.
2) Doświadczenie w pozyskiwaniu finansowych środków zewnętrznych.
3) Doświadczenie w zarządzaniu zespołem pracowniczym: wyznaczanie celów, ocena wyników, motywowanie i budowanie kultury pracy opartej na szacunku.
4) Doświadczenie w tworzeniu planów operacyjnych i strategicznych oraz zarządzaniu projektami i kontroli ich realizacji.

Warunkiem wzięcia udziału w konkursie jest złożenie przez kandydata pisemnej ofertyw terminie podanym w ogłoszeniu.
Ofertę należy składać:
1) osobiście w sekretariacie Spółdzielni w zamkniętej kopercie, z dopiskiem: „Postępowanie konkursowe na stanowisko Prezesa/Członka Zarządu Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „TORWAR" – nie otwierać do dnia konkursu"
2) przesyłką pocztową na adres Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „TORWAR", ul. Górnośląska 13, 00-443 Warszawa z dopiskiem: „Postępowanie konkursowe na stanowisko Prezesa/Członka Zarządu SBM „TORWAR" – nie otwierać do dnia konkursu".
Zachowanym terminem złożenia oferty jest faktyczna data wpływu zgłoszenia do Spółdzielni. W przypadku składania ofert za pośrednictwem poczty, kuriera decyduje faktyczna data wpływu do Spółdzielni, a nie data stempla pocztowego.

Wymagane dokumenty
Kandydat składa komplet dokumentów w języku polskim:
1. Życiorys zawodowy (CV) wraz z informacją o sposobie kontaktowania się z kandydatem.
2. Kserokopie dokumentów potwierdzających wykształcenie.
3. Kserokopie dokumentów potwierdzające przebieg pracy zawodowej.
4. Oświadczenie o korzystaniu z pełni praw publicznych.
5. Oświadczenie o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych.
6. Oświadczenie o niepodleganiu określonym w przepisach prawa ograniczeniom lub zakazom wykonywania funkcji Prezesa Zarządu lub Członka Zarządu.
7. Oświadczenie o nieprowadzeniu przez kandydata działalności konkurencyjnej wobec Spółdzielni, stosownie do art. 56 § 3 ustawy z dnia 16.09.1982 r, „Prawo spółdzielcze".
8. Oświadczenie o niekaralności oraz o fakcie, że nie był skazany prawomocnym wyrokiem za przestępstwo umyślnie ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe.
9. Oświadczenie, że nie jest skazany za przestępstwo przeciwko mieniu, obrotowi gospodarczemu, obrotowi pieniędzmi i papierami wartościowymi ani za przestępstwo związane z działalnością spółdzielni lub zarządzaniem nieruchomościami.
10. Oświadczenie o niepozostawaniu z Członkami Rady Nadzorczej w związku małżeńskim albo w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej i drugim stopniu linii bocznej zgodnie z art. 57 ustawy „Prawo spółdzielcze".
11. Oświadczenie o niepozostawaniu w stosunku podległości służbowej wobec Członka Rady Nadzorczej.
12. Oświadczenie o braku prawomocnego orzeczenia wobec kandydata o zakazie zajmowania stanowisk kierowniczych lub zakazie prowadzenia działalności gospodarczej.
13. Oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzenia konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu i Członka Zarządu i jego akceptacji.
14. Klauzulę o treści: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartychw zgłoszeniu dla potrzeb konkursu zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r.
15. Kandydat zobowiązany jest do przedstawienia oryginałów lub urzędowych odpisów dokumentów Komisji Konkursowej w trakcie rozmowy kwalifikacyjnej pod rygorem wykluczenia z dalszego postępowania.
16. W przypadku ogłoszenia konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu i Członka Zarządu Spółdzielni (dwa stanowiska) oferta kandydata może dotyczyć tylko jednego stanowiska.

eprasa.pl 2c0c647e6a

Decydująca faza przed referendum w Warszawie

400 tys. ulotek, a potrzeba 50 tys. podpisów Warszawiaków

To już finisz zbiórki podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania Rafała Trzaskowskiego. Inicjatorzy rzucają 400 tys. ulotek na osiedla, w których ten polityk miał w ostatnich wyborach relatywnie słabsze poparcie.

Michał Wojtczuk

• **Maciej Wilk, inicjator zbiórki podpisów pod referendum w Warszawie**
FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maciej Wilk, inicjator zbiórki podpisów pod referendum w Warszawie, najmocniej wierzy w Pragę Południe. Tam od poniedziałku 7 września do czwartku 10 września do skrzynek pocztowych trafi aż 80 tys. ulotek z formularzami referendalnymi. Wilk wierzy, że krytycy Trzaskowskiego sami odeślą mu wypełnione karty.

– W Warszawie jest milion mieszkań, a rozsyłamy 400 tys. kart. Do kolportażu wskazaliśmy więc wybrane dzielnice lub ich części na podstawie analizy danych wyborczych. Pod uwagę braliśmy wybory parlamentarne, samorządowe i prezydenckie – mówi „Wyborczej" Maciej Wilk.

Zapewnia, że wyniki wyborów analizował do poziomu pojedynczych komisji. W ten sposób precyzyjnie wybierał, na które osiedla wysyłać ulotki. A w ogóle nie kolportuje ich na przykład na całym Wilanowie, Ursynowie i Żoliborzu, czyli w dzielnicach, których wyborcy mocniej niż warszawska średnia sprzyjają KO.

Karty referendalne do skrzynek pocztowych

Na pytanie o koszt akcji rozesłania 400 tys. kart referendalnych inicjator zbiórki nie odpowiada wprost. – Wszystkie koszty akcji są pokrywane z wpłat indywidualnych darczyńców i w razie potrzeby ze środków własnych członków grupy inicjatywnej – mówi Maciej Wilk.

– Nie korzystamy z finansowania partii politycznych ani innego typu organizacji. Przy skali i wadze całego przedsięwzięcia są to nadal niewielkie kwoty. Działamy bardzo oszczędnie i lwią część pracy wykonują społecznie wolontariusze – zapewnia.

Pesele można odsyłać pocztą do 25 września. Wilk liczy, że będzie można je liczyć w tysiącach i to pomoże osiągnąć próg, po pokonaniu którego trzeba będzie zorganizować referendum. Czy rzeczywiście uda mu się dotrzeć do tylu zdeterminowanych przeciwników Trzaskowskiego, do których jeszcze nie spotkali jego wolontariusze? Stara się ich łowić na osiedlach, gdzie krytyków prezydenta miasta jest relatywnie więcej.

Żeby doprowadzić do głosowania, trzeba zebrać 132 tys. podpisów. To oznacza, że średnio każdego dnia trzeba przekonać do wypełnienia formularzy przynajmniej 2,2 tys. osób

Dziwnie okrągłe liczby zbieranych podpisów

Podpisy pod wnioskiem o referendum zbierane są od 28 lipca. W pierwszych dniach zainteresowanie było duże i zbierano po ponad 3,7 tys. peseli dziennie. Potem tempo spadło do poniżej 2 tys. danych dziennie.

To krytyczny poziom. Żeby doprowadzić do głosowania, trzeba zebrać 132 tys. podpisów, jest na to 60 dni. To oznacza, że średnio każdego dnia trzeba przekonać do wypełnienia formularzy 2,2 tys. osób zameldowanych w Warszawie i uprawnionych do głosowania.

Nie ma innych źródeł danych o tempie zbiórki niż od jej inicjatorów. Maciej Wilk twierdzi, że od końca sierpnia tempo zbiórki wzrosło do 15 tys. tygodniowo (prawie 2,2 tys. dziennie). Ta trochę zaskakująco okrągła liczba jest identyczna dla ostatnich trzech tygodni. W ostatni poniedziałek inicjator referendum podał, że zebrano już 82 tys. peseli, o 15 tys. więcej, niż było tydzień wcześniej.

Brakuje 50 tysięcy

Brakuje jeszcze 50 tys. podpisów, a do końca zbiórki zostały trzy tygodnie: termin upływa 28 września. W tempie 15 tys. danych osobowych tygodniowo ekipa Wilka znalazłaby się pod kreską. Przy czym praktyka poprzednich referendów pokazywała, że podpisy trzeba zbierać z dużym zapasem: niedawno przy weryfikacji peseli zebranych przez inicjatorów referendum w Częstochowie okazało się, że jedna piąta z nich była błędna.

Na razie nie zanosi się na to, żeby inicjatorzy warszawskiego referendum zebrali podpisy z bezpiecznym marginesem błędu, czyli ok. 180 tys. Wilk twierdzi jednak, że „kluczowe kanały zbiórki zaplanowane na finałowy etap akcji dopiero teraz wchodzą do gry".

Kim jest Maciej Wilk

Wilk to biznesmen z branży lotniczej, głęboko wierzący w potencjał Centralnego Portu Komunikacyjnego, wyrażający podziw dla Mateusza Morawieckiego, byłego premiera, który po wyrzuceniu z Prawa i Sprawiedliwości buduje partię Rozwój Plus. Jest zagorzałym krytykiem rządu Tuska i sposobu sprawowania stołecznej prezydentury przez Rafała Trzaskowskiego. Zarzuca im marnowanie potencjału rozwojowego Polski i Warszawy. W Warszawie jednak inicjatywa referendalna napędzana jest głównie przez środowiska konserwatywne i prosamochodowe, dla których stolica zmienia się za szybko.

Niedawno pod kuriozalnymi hasłami („Wojna z Hitlerem była błędem") referendum poparli Janusz Korwin-Mikke oraz Grzegorz Braun. Wilk wstydzi się tego poparcia, starannie je pomija. Pytany o to, dlaczego wśród wolontariuszy są działacze partii Grzegorza Brauna spod Warszawy, mówi, że nikogo nie pyta o legitymację partyjną.

Do tej pory do inicjatywy nie dołączyli działacze PiS i nie jest jasne, czy w ogóle się w to zaangażują. ●

Spadkobiercy kamieniczników i ziemian domagali się reprywatyzacji

Jesteśmy obywatelami drugiej kategorii

Mamy do czynienia ze zorganizowaną grupą urzędniczą. Specjalnie prowadzą sprawy tak przewlekle, żeby właściciele wymarli, a spadkobiercy nie wiedzieli, że mogą się starać o nieruchomości – narzekali uczestnicy protestu reprywatyzacyjnego przed kancelarią premiera.

– Mamy świadomość, że nasze protesty nie są dobrze widziane przez mieszkańców stolicy, ale to jedyny sposób, aby przypominać się władzom RP i przekonywać społeczeństwo, że nasze prawa są słuszne – dowodzili organizatorzy demonstracji zorganizowanej w poniedziałek 7 sierpnia po południu przed kancelarią premiera w Alejach Ujazdowskich.

– Utrzymanie lokatorów jest przerzucone na nas. Musimy brać czynsze wielokrotnie niższe od rynkowych. Nikogo to nie interesuje. A musimy dbać o kamienice, które były w ruinie, dopóki ich nie odzyskaliśmy – mówił Juliusz Cercha Fedorowicz, który odzyskał kamienicę na Saskiej Kępie, ale od kilku lat walczy z decyzją cofającą reprywatyzację w naturze.

Protest pod kancelarią premiera

W stolicy reprywatyzacja kojarzy się przede wszystkim z aferą z czasów prezydent miasta Hanny Gronkiewicz-Waltz. Wyszło wtedy na jaw, że miejskie nieruchomości zwracano kupcom roszczeń, często z pominięciem wszystkich spadkobierców. Słynna była sprawa tzw. działki Duńczyka tuż obok Pałacu Kultury pod przedwojennym adresem Chmielna 70. Zwrócono ją, mimo że, jak się okazało, w czasach PRL wypłacono za nią odszkodowanie. Był też przypadek zwrotu osiedla na Woli na podstawie tzw. akcji kolekcjonerskich.

O tym wszystkim na demonstracji w Alejach Ujazdowskich nie było mowy. Wszyscy zapewniali, że są rodowitymi spadkobiercami właścicieli znacjonalizowanych kamienic.

„Mam nadzieję, że dożyję"

– Jestem potomkiem kamieniczników – mówił mężczyzna, który stara się o zwrot kamienicy przy ul. Łochowskiej 17 na Pradze. – Mój dziadek starał się odzyskać tą nieruchomość, mój ojciec również i stryj. A teraz ja. Trwa to od lat 90. Nie wiem, jak się skończy, mam nadzieję, że dożyję.

Demonstrujacy zapewniali, że nie są kupcami roszczeń, ale rodowitymi spadkobiercami właścicieli znacjonalizowanych kamienic

– Mamy do czynienia ze zorganizowaną grupą urzędniczą – mówił Michał Czarnecki, którego rodzina stara się o odzyskanie domu na Saskiej Kępie. – Urzędnicy specjalnie prowadzą sprawy tak przewlekle, by właściciele wymarli, a spadkobiercy nie wiedzieli, że mogą się starać o nieruchomości. Mój ojciec przez dziesięć lat domagał się, żeby go wysłuchano. W końcu łaskawie to zrobiono, ale i tak dostał decyzję odmowną – wspominał.

– Większość z nas straciła już nadzieję. Dlatego jest nas tu tak mało – sumitował się na demonstracji Zbigniew Lisiecki, prezes stowarzyszenia Dekretowiec reprezentującego osoby, którym nieruchomości w Warszawie zabrano powojennym dekretem Bieruta z 1945 r.

Uczestnicy demonstracji narzekali na nowelizację Kodeksu postępowania administracyjnego uchwaloną w 2021 r. Wprowadzała ona dziesięcioletni termin na podważenie decyzji reprywatyzacyjnej i 30-letni na uzyskanie odszkodowania w razie błędnej decyzji administracyjnej. Sprawy starsze niż 30-letnie mają ulec umorzeniu.

Nowelizacja była konsekwencją wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że nie można w nieskończoność umożliwiać podważania i kwestionowania decyzji administracyjnych. Spadkobiercy dowodzili, że przecięcie roszczeń jest dla nich krzywdzące. Irytowali się, że choć przepisy zaskarżono do Trybunału Konstytucyjnego, do dziś nie zapadł wyrok.

– Jesteśmy obywatelami drugiej kategorii. Nikt z nami nie rozmawia, nikt się za nami nie wstawia. Prawo własności należy respektować – przekonywał Marcin Schirmer, prezes Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. I zapowiedział, że dekretowcy z ziemianami będą walczyć o swoje prawa w Brukseli. ●

Michał Wojtczuk

eprasa.pl 2c0c647e6a

Informator usług funeralnych

1945 MPUK
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Punkty usługowe:
Wola, Żoliborz, Śródmieście, Mokotów, Praga, Targówek, Bielany
24/7 - tel. 693 503 720
www.mpuk.pl
34440580

ŚRÓDMIEŚCIE
AMBER
Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471
34440593

WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl
34440332

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola
34440335

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 5 września 2026 roku,
w wieku 88 lat, odszedł od nas

ŚP

inż. Andrzej Sinczak

Pogrążona w głębokim smutku

żona, synowie, wnukowie oraz pozostała rodzina

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
11 września 2026 roku o godzinie 11:00
w Kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonce.
Po Mszy Świętej nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu rodzinnego na cmentarzu parafialnym w Zielonce.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34451630

Z bólem serca żegnamy naszego Tatę

ŚP

Krzysztofa Wakara

który odszedł od nas 4 września 2026 roku

doktora filozofii, tłumacza, człowieka prawego i mądrego,
a przede wszystkim wspaniałego Ojca, na którego zawsze mogliśmy liczyć.

Msza żałobna odbędzie się 14 września 2026 roku o godzinie 11.00
w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku na Cmentarzu Komunalnym Północnym.

Pogrążeni w smutku

Ewa i Jacek z Rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34451722

W dniu 5 września 2026 po długiej chorobie zmarła
otoczona miłością swoich najbliższych

Ewa Jakubowska

Żona Piotra i Mama Gai

Czułością otulamy

Piotra i Gaję

Nie jesteście sami

Można odejść na zawsze, by stale być blisko
Ks. Jan Twardowski

Katarzyna Puchalska i przyjaciele z Domu Spotkań z Historią

www.nekrologi.wyborcza.pl/34451735

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że 28 sierpnia 2026 roku w Warszawie zmarł

ŚP

Profesor
Wojciech Włodarczyk

Długoletni pracownik naukowo-dydaktyczny Politechniki Warszawskiej,
wieloletni członek kolegium redakcyjnego wydawnictwa „Inżynieria i Budownictwo”.
Żegnamy naszego serdecznego Kolegę i Przyjaciela,
technika i humanistę.
Człowieka życzliwego i wrażliwego, służącego Bogu, Ojczyźnie i bliźnim.

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Fundacja PZITB
Redakcja Inżynieria i Budownictwo

www.nekrologi.wyborcza.pl/34451741

Dnia 9 września 2026 roku
mija trzecia rocznica śmierci
mojego najdroższego i niezapomnianego

ŚP

Jana Antosika

Wszystkich, którym był bliski,
prosimy o chwilę wspomnień i zadumy

Janina Kleniewska z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34451717

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 4 września 2026 roku zmarła

ŚP

Apolonia Kurcewicz-Krystyniak

Nabożeństwo pogrzebowe odbędzie się 15 września 2026 roku o godzinie 11:50
w kościele murowanym na Bródnie,
po którym nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego

mąż Albert z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34451790

Naszej wieloletniej Pracownicy i Koleżance

Pani Ewie Wyszomirskiej

szczere wyrazy współczucia po śmierci

Mamy

składają

Elżbieta, Małgorzata i Zbigniew Grycanowie,
Zarząd oraz pracownicy firmy Grycan lody od pokoleń

Wyrazy współczucia składamy również wszystkim

Bliskim Zmarłej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34451752

eprasa.pl 2c0c647e6a

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie,
nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej
oferty ponad **40** różnych
newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newsletery

wyborcza.pl

Zarząd Mienia Komunalnego BIAŁYSTOK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ZARZĄD MIENIA KOMUNALNEGO W BIAŁYMSTOKU

OGŁASZA PUBLICZNY NIEOGRANICZONY PRZETARG USTNY NA NAJEM GARAŻU

L.p.	Adres lokalu/ garażu	Powierzchnia użytkowa	Stawka wywoławcza bez VAT	Wadium	Przetarg	Licytacja 25.09.2026 r o godz.:10^{00}
1.	ul. H. Sienkiewicza 44 garaż nr 6	16,00 m^2	17,50 zł/m^2	840zł	I	10^{00}

Informuję, iż wskazane w ogłoszeniu stawki są stawkami netto. Podmiot, który przetarg wygra zobowiązany będzie do opłacania czynszu wyliczonego na podstawie wylicytowanej stawki czynszu netto powiększonej o kwotę podatku VAT naliczonego według obowiązujących przepisów (23%).

1. **Termin i miejsce przetargu: 25 września 2026 roku,** Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku ul. gen. J. Bema 89/1, świetlica na II piętrze, wg porządku i godzin określonych w tabeli.
2. **Wadium:** Wpłaty wadium należy dokonać przelewem na konto ZMK:

   nr 91 1240 5211 1111 0010 3558 3081 PEKAO S.A. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym ZMK najpóźniej **22 września 2026 roku** pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. Wpłaty, które wpłyną do banku obsługującego ZMK (PEKAO S.A.) po godzinie 18^{00} są traktowane jako wpłaty z dnia następnego. Przelew powinien zawierać imię, nazwisko i adres osoby biorącej udział w przetargu albo nazwę lub firmę oraz jej siedzibę, pozycję w ogłoszeniu, adres i numer miejsca parkingowego.
3. **Informacja o wywieszeniu i publikacji ogłoszenia o przetargu:** internet – strona www.zmk.bialystok.pl, zmk.bip.gov.pl i bip.bialystok.pl
4. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**: Zarząd Mienia Komunalnego w Białymstoku, ul. gen. Józefa Bema 89/1, lub tel.: /85/ 74 79 431, /85/ 74 79 432.

Białystok/34451633

Słówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax. 22 733-72-01

Znak sprawy**: AB-L.673.19.2026.IS** Ożarów Maz. dnia 7 września 2026 roku

O B W I E S Z C Z E N I E nr 28/w/2026
STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2025 r. poz. 1691 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

z a w i a d a m i a m,

że w dniu 21 sierpnia 2026 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Izabelin z siedzibą przy ul. 3 Maja 42, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„Rozbudowie ul. gen. Abrahama w Sierakowie w gminie Izabelin”,

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:

- dz. nr ew. 565/1 (**565/3**, 565/4), 4 (**4/1**, 4/2), obręb 0022, Sieraków w jednostce ewidencyjnej 143202_2, Izabelin.
- dz. nr ew. **27**, **1961**, **1963** obręb 0025, Truskaw w jednostce ewidencyjnej 143202_2, Izabelin.

(gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi:

– przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie (numer działki po podziale **włączonej w pas drogowy** i numer działki po podziale pozostającej u dotychczasowego właściciela)

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach przyjęć interesantów: w poniedziałki w godzinach 13:00-17:00, oraz w środy w godzinach 12:00-16:00 oraz wtorki i piątki w godzinach 8:00-12:00. Czwartki są dniami zamkniętymi pracy wewnętrznej wydziału (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: – 22 733-72-27 lub mailowo: iszuba@pwz.pl)**.**

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **8 września 2026 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Izabelin, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

z up. STAROSTY
mgr inż. arch. Adriana Nagrodzka-Kubik
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa
/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

Warszawa/34451769

POLSKA NA DWÓCH KÓŁKACH

PRZEWODNIK
po *najpiękniejszych*
trasach rowerowych

- Idealne zarówno na weekendowe wycieczki, jak i dłuższe wyprawy
- Czytelne mapy, doskonałe uzupełnienie opisów, pomocne przy planowaniu wypraw
- Do każdej trasy w tym przewodniku możecie pobrać plik GPX

ZAMÓW NA
KulturalnySklep.pl

wyborcza.pl

WAG 1

eprasa.pl 2c0c647e6a

Iga Świątek zszokowała po meczu z Qinwen Zheng

Nie ma się co dziwić

Iga Świątek przegrała w US Open z Qinwen Zheng 5:7, 3:6, mimo że w pierwszym secie prowadziła już 5:0. Po meczu przyznała, że takie niepowodzenie to „nic nadzwyczajnego". Dlaczego słowa Polki nie powinny dziwić?

Senkowski

Iga Świątek nigdy wcześniej w dorosłym tenisie nie przegrała seta, w którym prowadziła 5:0. Aż do poniedziałku, gdy w czwartej rundzie wielkoszlemowego US Open uległa Chince Qinwen Zheng 5:7, 3:6. Przegrała siedem gemów z rzędu, straciła pewność uderzeń i poniosła jedną z najdziwniejszych przegranych w karierze. Ponownie przeciwko Zheng, bo to również z nią zaliczyła niepowodzenie dwa lata temu w półfinale igrzysk, a w Paryżu, w drugim secie, prowadząc 4:0 przegrała 5:7. Po zakończeniu nowojorskiego pojedynku nasza tenisistka przyszła na konferencję prasową i to bardzo szybko, bo już po kilkunastu minutach od rozstrzygnięcia spotkania. Dziennikarze próbowali dopytać ją o wyjątkowe okoliczności pierwszej partii. Najpierw powiedziała tak: „Co to znaczy przegrać seta od 0:5? Przy każdym wyniku może to się wydarzyć. Od tego wyniku w pierwszym secie grało mi się coraz gorzej".

Jeden z przedstawicieli mediów zapytał Polkę, jakie wnioski wyciągnie z takiego rezultatu. Odpowiedziała: „To tylko jeden mecz, więc... Spróbuję grać tak jak zwykle. Co masz na myśli? Myślisz, że to coś szalonego? Możesz przegrać seta z każdego wyniku, nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Po prostu tak się stało i tyle".

Ta wypowiedź wywołała szeroką dyskusję w Internecie, ale słowa Igi Świątek nie powinny nas dziwić. Sportowiec, bez względu na okoliczności przegranej, powinien traktować niepowodzenie jak każde inne. Inaczej nie będzie w stanie podnieść się i iść dalej. Nadmierne roztrząsanie niekoniecznie musi pomóc. Polka wraz ze swoim teamem zapewne i tak przeanalizuje, co nie zadziałało na korcie centralnym w Nowym Jorku, ale jednocześnie to, co się wydarzyło, musi zostawić za sobą.

Nie ma innego wyjścia i dlatego wypowiedź z konferencji Świątek jest jak najbardziej zrozumiała. To forma obrony, by jeszcze mocniej nie popaść w negatywne emocje, a skupić się na tym, co przed nią. Podobnie można było odczytywać słowa byłej liderki rankingu po odpadnięciu z tegorocznego Wimbledonu. Przyznała wówczas: „Szczerze mówiąc, nie obchodzą mnie już wyniki. Byłam na nich tak skupiona, że trudno to kontynuować. Staram się odpuścić. Nie mam dobrych wyników, więc nie zamierzam ich oczekiwać, bo to się po prostu nie wydarzy. Nie jestem jeszcze na tym poziomie. Muszę pracować od początku i po prostu próbować poprawić mój tenis".

To także była reakcja obronna, by odciąć się od oczekiwań, od presji, gdy nie szło jej najlepiej. Jeśli zawodnik nie czuje, że jest w dobrej dyspozycji, to fiksacja na jak najlepszym rezultacie jest ostatnią rzeczą, jaka może mu pomóc w poprawie występu sportowego. Podobnie jest z nadmiernym roztrząsaniem przegranej poniesionej mimo wysokiego prowadzenia. Czy Iga Świątek ma teraz usiąść i załamać się, bo pierwszy raz w życiu przegrała seta ze stanu 0:5? To nie ma sensu.

• **Iga Świątek w meczu z Qiwen Zheng. Polka przegrała z Chinką i odpadła z US Open** FOT. BRIAN HIRSCHFELD/EPA/PAP

Tym bardziej, że podobne zapaści zdarzają się w tenisie. Przykładowo Madison Keys prowadziła kilka dni temu w trzecim secie trzeciej rundy US Open z Qinwen Zheng 5:0, by odpaść po wyniku 5:7. Aryna Sabalenka wygrywała 6:3, 5:3 w ćwierćfinale Rolanda Garrosa z Dianą Sznajder, by przegrać kolejnych 10 gemów, a więc 6:3, 5:7, 0:6. Naomi Osaka dwa lata temu w Paryżu miała w decydującym secie z Igą Świątek rezultat 5:2, a potem jeszcze piłkę meczową, a uległa 5:7. Żadna z nich nie załamała się takim obrotem spraw, tylko rywalizowała w kolejnych turniejach. Dla kibiców i mediów są to zawsze wyjątkowe, niecodzienne historie, ale sportowcy, zwłaszcza ci, którzy ponoszą podobne niepowodzenia, mają inną optykę.

Zamiast nakręcać się skalą przegranej, nasza tenisistka prędzej powinna zastanowić się, jak odmienić niekorzystny los w turniejach wielkoszlemowych. Sezon 2026 będzie jej pierwszym od czterech lat, w którym nie zdobędzie ani jednego tytułu z tych najcenniejszych. Przegrane w Paryżu z Martą Kostiuk, w Londynie z Aleksandrą Ealą oraz w Nowym Jorku z Qinwen Zheng mają też wspólny mianownik: Polka ulegała nie tylko rywalce, ale i własnym słabościom. To nie tak, że Ukrainka, Filipinka czy Chinka zagrały mecze życia i tylko dzięki temu zatrzymały naszą tenisistkę. Polka im trochę pomagała, słabiej serwując, popełniając więcej błędów. A jak mawiał śp. Karol Stopa, legendarny komentator, tenis to gra naczyń połączonych: jak jedna gra słabiej, to druga zwykle natychmiast lepiej.

Idze Świątek nie pozostaje nic innego, jak dalej ciężko pracować na lepsze występy. Ambicji nie można jej odmówić, po przegranym secie z Chinką poprawiła swój poziom w drugiej partii, miała nawet szanse na 4:2 z przełamaniem. Znów jednak nie wykorzystała dogodnej okazji. To największy dziś kłopot naszej zawodniczki – nie przegrywa spotkań wyraźnie, bez szans na korzystny rezultat, a zwykle w sytuacji, gdy ma narzędzia, by wcześniej odnieść zwycięstwo. To wyzwanie dla niej, całego teamu, a szczególnie psycholożki Darii Abramowicz, by odmienić ten trend.

Szkoda, bo Iga Świątek odżyła na kortach twardych w bieżącej, amerykańskiej części sezonu. Zdobyła tytuł w Toronto, osiągnęła półfinał w Cincinnati, ale pojedynek z Zheng przyćmi wcześniejsze występy z racji rangi wielkoszlemowej. Kolejny start Polki prawdopodobnie za trzy tygodnie, w stolicy Chin, w ramach imprezy WTA 1000. Na razie nie wiadomo, kto będzie jej towarzyszył. Latem zapowiadała, że zatrudni kolejnego trenera, gdyż Francisco Roig nie będzie mógł stale podróżować z turnieju na turniej, ale do dziś nie poznaliśmy nazwiska innego szkoleniowca. ●

Dominik Senkowski

SPORT.PL

- **Polski Komitet Olimpijski – co dalej?**
- **Pierwsze mecze mistrzostw Europy siatkarzy**
- **Obszerny wywiad z Nikolą Grbiciem, trenerem polskich siatkarzy**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na SPORT.PL

Zapraszamy na **Sport.pl+.** Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

34447463

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 2c0c647e6a

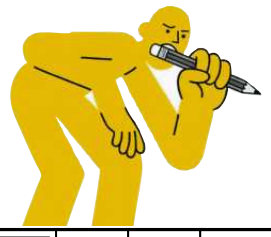

krzyżówka

■	1	2		3		■	4	5		6		7
8	■		■		■	9	■		■		■	
	■		■	10								
11					■		■		■		■	
	■		■		■	12			13			
14							■	■		■	■	
	■		■		■		■	■		■	■	
■	15		16					17		18		■
19	■	■		■	■		■		■		■	20
	■	■		■	■	21						
22		23		24			■		■		■	
	■		■		■		■	25				
26									■		■	
	■		■		■		■		■		■	
27						■	28					

Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) gdy wzrok płata nam psikusa; przywidzenia
4) wydano? wykonać!
10) uczuciowe obrazeczki stosowane nie tylko w internecie
11) imprezka z kiełbaskami skwierczącymi na ruszcie
12) jesionka albo trencz
14) może być z generatorem pary (sprzęt AGD)
15) stosowane w leczeniu chorób bakteryjnych
21) czuwa w budce przy przejeździe kolejowym
22) elitarna jazda ciężkozbrojna w dawnej Polsce
25) „Miasteczko ...", powieść grozy Stephena Kinga
26) żołnierze! Służba Ojczyźnie to wasz ...!
27) może być wilczy
28) z zabawkami – na celowniku łotrów z filmu „Kevin sam w Nowym Jorku"

Pionowo:
2) miasto z operą La Scala
3) płycizny groźne dla statków
5) tłuszcz z owoców śródziemnomorskich
6) osłonka na owoce, ciasto pozostawione na stole
7) dobry ... – nie pożyczaj
8) kontrolowane na przejściu granicznym
9) pomagają koledze z klasy wezwanemu do odpowiedzi
13) trzeba mierzyć je na zamiary
16) wśród instrumentów dętych
17) sport uprawiany przez Jonathana Edwardsa, Józefa Szmidta
18) zwołane, by wybrać nowego papieża
19) ... ludności i obrona cywilna
20) rozwódka powie o nim: mój były
23) Oliver, reżyser filmów „Urodzony 4 lipca", „The Doors"
24) sypiące się resztki zamczyska

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 113 z 8.09:
Poziomo: 1) okopy **4)** eksces **10)** zwierzęta **11)** plaże **12)** embrion **14)** aforyzm **15)** wielorybnik **21)** zmywacz **22)** Zawisza **25)** bicie **26)** Magdalena **27)** Toyota **28)** edykt
Pionowo: 2) katalogi **3)** Przemyśl **5)** korab **6)** chęci **7)** szatnia **8)** kapral **9)** wicemarszałek **13)** Ryan **16)** etui **17)** boysband **18)** Irańczyk **19)** przemyt **20)** Szwejk **23)** Węgry **24)** skaut
Hasło: Parzenie kawy.

sudoku

4		9	5	1			3	
		1		2		5	8	
8	6		7			4		
		4	6			9		3
6	9	3		8	5	1		
1						8	2	
9				3		7		5
	7	8	9			3	4	1
3	4	6	1	5			9	8

				4				
4			9		2			8
5	9	1	8	3			2	
		9		1	8	3		
	4		2					
6	5						4	
				2		9		
7								
	1		3	8		5		

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

B	O	I	M	Ś	O	K
O	K	W	A	R	S	R
A	N	I	A	K	T	E
Z	O	E	P	W	E	P
C	W	Y	U	K	L	I
I	R	T	C	Y	F	O
L	Y	C	Z	Y	M	R
D	Y	H	T	Ł	A	T
O	T	O	A	D	O	J

format, jodły, kliper, ośmiobok, warstewka, uczta, odliczanie, wytrychy

Hasło z 8.09: rektor

skojarzenia

Rzut karny	Tamten świat	Różaniec i szaniec	Boa grzechotnik
Wieczna wachta	Zatrute pióro	Gilotyna	Śmierć na Nilu
Sucha kostucha	Godzina zero	Łono Abrahama	Eksmisja
Pora przypływu	Kraina cieni	Kat	Taczki obłędu

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 8.09:
Można nimi żonglować: Noże, Obręcze, Piłeczki, Maczugi.
Atrybuty Statuy Wolności: Korona z 7 promieniami, Pochodnia, Zerwane łańcuchy, Tablica z 4 lipca 1776 r..
Pojawiają się w typowym filmie sensacyjnym: Strzały, Pościg, Zwroty akcji, Napięcie. **Morskie:** Wilki, Latarnie, Rozbójnictwo, Prądy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 2c0c647e6a